Cena egz. 20 groszy. *Wyjeżdżający na wakacje — pamiętajcie o przedpłacie!* 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 138. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 16 czerwca 1935 r. | Rok XXIX.

Na widnokręgu politycznym.

Azja dla Japończyków.

Japońska ekspansja militarna pobija wszelkie rekordy. Połknięcie Mandżurji i próby opanowania Mongolji okazały się tylko niewiele znaczącą przekąską. Obecnie oddziały japońskie wkraczają do Chin północnych z niedwuznacznym zamiarem opanowania Pekinu i prowincji Hopei aż po rzekę Huangho.

Interesująca była przygrywka, prowadzona według wszystkich reguł dyplomacji wschodniej. Tokio okazywało długi czas najdalej idącą chęć porozumienia i współpracy z Chinami. Gdy



(Teren zakreskowany przedstawia obecne apetyty Japonji, które wojska Mikada już zaspokajają.)

rząd nankiński uwierzył tym zapewnieniom, armja japońska operująca na pograniczu Chin północnych t. zw. armja kwantuńska postawiła ultimatum najzupełniej nie licujące z pokojowemi czułościami ministra Hiroty **i zapowiedziała w nim aneksję nowych olbrzymich obszarów.**

Obecnie sytyacja przedstawia się w ten sposób, że oddziały chińskie wycofują się na południe i że Chiny północne wpadną w ręce japońskie bez większego sprzeciwu swych prawowitych właścicieli. Wprawdzie mówi się o ewentualności zbrojnego oporu, ale z temi pogróżkami chińskiemi nikt się w Tokio poważnie liczyć nie potrzebuje, tak jak stado wilków nie potrzebuje się obawiać choćby miljonowej armji zajęców.

Dla reszty świata ustosunkowanie się do nowych wypadków nie jest łatwe. Nikt niema siły sprzeciwić się czynnie, a wszyscy rozumieją jakiem **niebezpieczeństwem dla białej rasy grozi bezustanne powiększanie się wpływów japońskich.** Najbardziej zagrożone są interesa Rosji, Stanów Zjednoczonych i Anglji. Czy państwa te zdobędą się na coś więcej, niż na bardzo papierowe protesty, trudno sobie wyobrazić. Rozumieją to najlepiej Chiny i dlatego moment opanowania państwa środka przez państwo wschodzącego słońca zbliża się nieuchronnie. Propaganda japońska określa ten cel hasłem: **Azja dla Azjatów!** W praktyce jest to **„Azja dla Japończyków"**, którzy wyzwalają ze siebie olbrzymie masy energji zdobywczej i prędzej czy później zrealizują legendarne jak dotychczas żółte niebezpieczeństwo!

Przyjaźń niemiecko-angielska.

Stosunki anglo-niemieckie rozwijają się z nieoczekiwaną szybkością w niemniej nieoczekiwanym kierunku. Germanofilizm Anglików był rzeczą znaną, niemniej jednak trudno się było spodziewać, **aby jedna mowa Hitlera mogła wydobyć takie jego ilości.**

Najbardziej podobało się w Londynie ustępstwo Hitlera w dziedzinie zbrojeń morskich. Parytet 35% floty angielskiej, jaki Hitler obiecał zastosować dla swych zbrojeń morskich, przekonuje Anglików, że **Niemcy nie mają zamiaru zdobywać ani Anglji ani jej kolonij.** Jak słusznie zauważa Partinax z „Echo de Paris" **usuwa to automatycznie wszystkie dalsze kwestje sporne, gdyż co się tyczy stanu zbrojeń niemieckiej armji lądowej, to sprawa ta nigdy nie interesowała Anglji!**

Egoizm angielski jest w danym wypadku zdumiewający. **„Niech Niemcy robią co chcą na kontynencie europejskim, byleby Anglja mogła niepodzielnie panować na morzu"** — tak się

Znamienne oświadczenie wicemarszałka Cara:

W walce z partyjnictwem sanacja szuka nowych dróg.

W każdych wyborach nadużycia były popełniane

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 15. 6.

Poseł Rataj w dalszym ciągu replikuje: Samorząd gospodarczy nie reprezentuje ludności. O tem, że są Izby Rolnicze nie wie 90% chłopów (w Małopolsce i na Wschodzie — przyp. red.), w dodatku w izbach samorządu gospodarczego jest pełno nominatów. Nam nie chodzi o mandaty — powiada poseł Rataj — ale o podwaliny dla dobrej przyszłości państwa, a

nie chcemy, aby nurty społeczne mogły przybrać groźną postawę.

Obawiam się, że jeżeli panowie odejmiecie ludności możność wysuwania kandydatów, to **dojdzie do tego, czegobym nie chciał doczekać.**

W zakończeniu mówca wypowiada się za poprawką, aby do wysunięcia kandydatów wystarczyło **100 podpisów, poświadczonych przez sołtysa, wójta lub księdza.**

Pos. Rymar (Kl. Nar.) przypomina, że **zarówno ś. p. minister Pieracki, jak i min. Kościałkowski i dzisiejszy premjer Sławek w słowach bardzo stanowczych odżegnywali się od wciągania samorządu do polityki,** i zapytuje: „Czyżby panowie chcieli wbrew własnej, lepszej woli narzucić tę rzecz, żeby dać fałszywy parlament? W tej chwili **Pomorze** kończy wybory samorządu powiatowego. Co się tam dzieje, wbrew wszelkim okólnikom i deklaracjom? W ten sposób tworzy się samorząd, który panowie chcecie uznać za najlepszy wyraz społeczeństwa.

Panowie przez wymaganie

uwierzytelnienia podpisów przez rejenta

zachęcacie do tego, aby zaczęły się **pochody przez miasto.** Czyście zapomnieli, co było dwa lata temu **w Grodzisku pod Łańcutem?** To zaczęło się od pochodu delegatów do starosty! Obecnie **Tykocin, Suwałki, Grodno,** a dawniej **Ropczyce i Limanowa** wskazują, że bardzo łatwo o burzę.

Pos. Wierczak (Kl. Nar.) oświadcza, że właśnie wraca **z Torunia i Wąbrzeźna,** gdzie aczkolwiek w wyborach przeprowadzono listy kompromisowe, to jednak

przy wyborach do sejmików powiatowych dzieją się rzeczy niedopuszczalne.

Mówca radzi przerwać choć na kilka dni dyskusję i zapoznać się z materjałami, jak przeprowadzono ostatnie wybory, a wtedy wszyscy się przekonają, że tak igrać z ludnością nie można.

Pos. Niedziałkowski (PPS) wspomina, że stwarza się taki stan rzeczy, iż **niema takiej grupy robotniczej w Polsce, którąby mogła postawić swych delegatów do zgromadzeń, nawet gdyby się połączyły!** Kandydat robotniczy musiałby zyskać poparcie izby przemysłowo-handlowej, co oczywiście nie jest możliwe bez kompromisu.

Pos. Malinowski (Lud.) **uważa,** że każda ustawa powinna zawierać w sobie te pierwiastki, które pomagają, a nie te, które przeszkadzają rozwojowi życia gospodarczego. **Izby rolnicze** mają delegować w każdym okręgu swoich ludzi, którzy będą mieli wpływ na prowadzenie polityki gospodarczej. Widzę dobrze, powiada mówca, jaka jest działalność tych izb.

Jedyny z pośród członków BB zabrał głos **poseł Car.**

Uważa on, że te **wszystkie przestrogi opozycji, obawy o rewolucję a nawet możliwości interwencji z zewnątrz — są łaszywemi proroctwami.** Nikt z obecnego stanu nie jest zadowolony, więc też BB wysunął koncepcję, PPS wysunęła swoją koncepcję. Mówca stwierdza, że mówiono wiele **o ruchach społecznych,** których listy państwowe powinny być odbiciem. Otóż list takich w r. 1928 było 35. Czy jest więc tyle masowych ruchów społecznych?

Pos. Rymar: W r. 1930 pan był zwolennikiem **list państwowych.**

Obóz nasz, powiada **pos. Car, uznał dotychczasowe praktyki za złe.** Teraz sięgamy do wszystkiego tego, czem społeczeństwo dysponuje, a więc do związków, izb i stowarzyszeń, których władze pochodzą z wyborów. **Jeżeli były nadużycia wyborcze w samorządzie, to przecież**

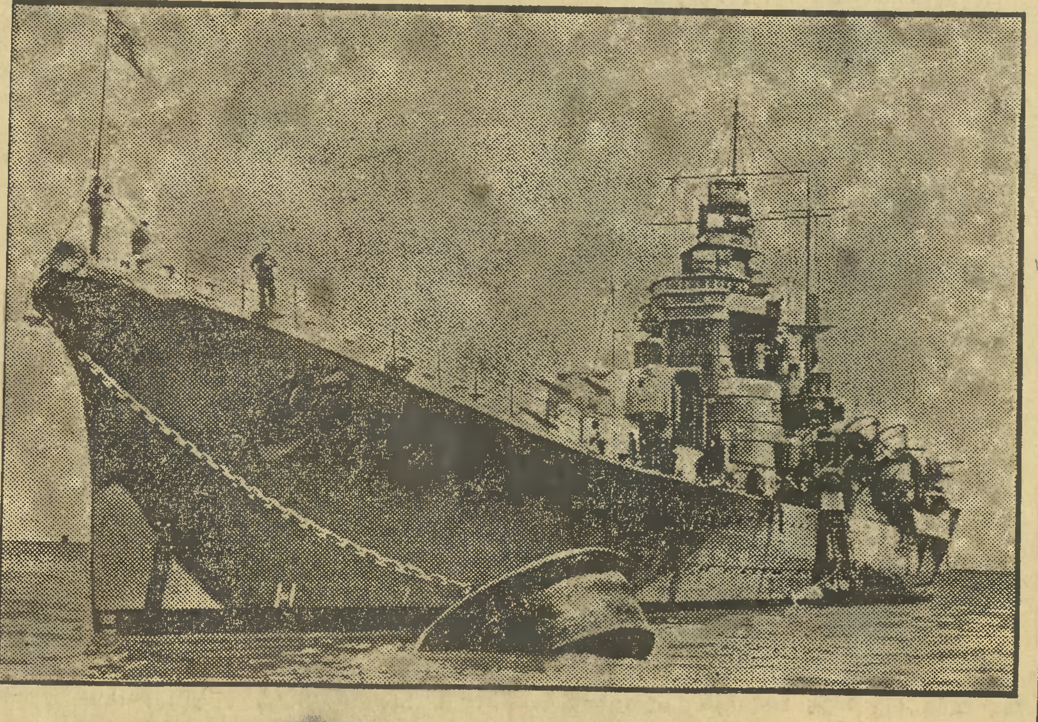
w każdych wyborach nadużycia były popełniane.

W końcu mówca kazał wierzyć posłom, że projekt BB w zupełności jest zgodny z Konstytucją, że i w łonie BB nad tem się zastanawiano, ale nie doszukano się żadnej sprzeczności.

Zakończył oświadczeniem, że **w walce**

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Japonja rozbudowuje flotę wojenną.



Japonja nie ustaje w dążeniach do wzmocnienia swej potęgi na morzu. Ostatnim nabytkiem floty japońskiej jest krążownik „Myoko" o pojemności 10 tysięcy tonn. Uzbrojenie jego obejmuje 10 dział o kalibrze 20 cm., 12 urządzeń do wyrzucania torped, 4 działa przeciwlotnicze i 10 karabinów maszynowych. Nowy krążownik jest zdolny do rozwinięcia rekordowej szybkości 33 węzłów na godzinę.

przedstawia dewiza rokowań prowadzonych przez Ribbentroppa w Londynie.

Miarą porozumienia i obopólnej serdeczności jest serdeczne oświadczenie księcia Walji na temat zamierzonej podróży byłych kombatantów angielskich do Niemiec. Wywołało ono wprost niewiarygodną uciechę w Berlinie. Hess, Göring i Ribbentropp pośpieszyli z odpowiedzią wyrażając przekonanie, że **„niema lepszej drogi do porozumienia, jak szczera i otwarta wymiana zdań między dawnymi kombatantami”.** Jeśli wzbierającą falę anglo-niemieckich sympatyj porównać z osłabieniem Francji na skutek ciągłych kryzysów rządowych i z nowymi kontaktami włosko-niemieckimi z uwagi na Abisynję oraz z podróżą Göringa po krajach bałkańskich — to widać jak na dłoni, że **Hitler zaczyna porastać w znaczenie i że kto wie czy nie sięgnie niedługo po laury Bismarcka i będzie chciał rządzić całą Europą.**

Podróż pana Benesza.

Francja ma w Czechosłowacji przyjaciela, który zawsze stara się naśladować zbyt dobrze dawane mu przykłady. Gdy Europa stała pod znakiem umów locarneńskich, **Czesi, idąc po linji wskazań Brianda, bratali się z Niemcami** w sposób **więcej niż nieprzyzwoity.** Pamiętamy doskonale, że weimarska republika, która wydawała miljony na popieranie niemczyzny w Poznańskiem, zapominała wówczas zupełnie o losie 3 miljonów swych pobratymców sudeckich, **poczuwając się do tak daleko idącej wdzięczności wobec germanofilizmu pana Benesza.**

Obecnie gdy w Paryżu zapanowała moda na Rosję, usłużny i wścibski pan Benesz odkrył w sobie niewyczerpaną kopalnię uczuć moskalofilskich, która od czasu wojny nie mogła być eksploatowana. I znów przesadził tak dalece, że prasa francuska przypomina mu bajeczkę o wole i o żabie, słusznie stając na stanowisku, że mała Czechosłowacja nie może tak łatwo naśladować wielkiej Francji. A pamiętajmy, że **żaba, gdy nadymając się chciała dorównać wołowi — pękła!**

Gdy pan Laval jechał do Moskwy, zatrzymał się najpierw w Warszawie, pragnąc tem podkreślić, że w systemie sojuszów francuskich **sojusz z Polską będzie szedł przed sojuszem z Rosją Sowiecką.** Pan Benesz zachował się inaczej. Przy przejeździe przez Warszawę stać go było tylko na małą przejażdżkę po mieście. Poza tem nikt, nic w nim nie wiedział. Dał tem dowód swojej niemal absolutnej wrogości do Polski **i pojechał do Moskwy nie w celu podpisywania paktu o wzajemnej pomocy, tylko w celu złożenia hołdu Stalinowi i oddania Czechosłowacji czerwonym carom w lenno!**

Trzeba jeszcze przypomnieć, że przed Beneszem był w Moskwie generał Fajfr, dowódca czechosłowackich sił lotniczych. Wizyta ta miała na celu omówienie współpracy z siłami powietrznemi Sowietów i zaofiarowanie im sieci lotnisk i środków zaopatrzenia na terenie Czech na wypadek wojny z Niemcami.

To co generał Fajfr omówił z punktu widzenia wojskowego, Benesz ocukrzy komplementami o **„pokojowej współpracy czesko-sowieckiej”.** Byłoby to bez większego znaczenia, gdyby nie fakt, ze rosyjska straż poza Karpatami jaką teraz staje się Czechosłowacja **wzbudza niepokój we Włoszech i przesuwa sympatje Mussoliniego z Paryża w kierunku na Berlin.** Tak więc Francja częściowo wbrew własnej woli zostaje **popychana przez Benesza w ramiona wyłącznego sojuszu z Rosją co może jej grozić klęskę, daj Boże, aby tylko dyplomatyczną.**

Czy Mussolini może się cofnąć.

Mimo bezustannych transportów wojskowych do Afryki nie brak jest głosów optymistycznych, które wskazują na możność zażegnania zatargu włosko-abisyńskiego. Największej nadziei przykłada się do sprzeciwu Anglji, która z uwagi na możliwość opanowania przez Włochów źródeł Nilu ma niedopuścić do zrealizowania włoskiej wyprawy.

Potęga Anglji jest tak wielka, że **gdyby zechciała powiedzieć kategoryczne „nie”, Mussolini musiałby się ugiąć.** Cała jednak rzecz w tem, czy Anglicy na takie „nie” się zdobędą, **i czy nie przerażą się tego rodzaju ewentualnościami jak choćby wystąpienie Włoch z Ligi Narodów?**

Dla Mussoliniego sytuacja stała się już bezwyjściowa. **Bez wyraźnego sukcesu uzyskanego bądź drogą przetargów bądź w walce orężnej cofnąć się nie może.** Olbrzymie sumy pieniężne jakie pochłonęła dotychczas wyprawa abisyńska muszą się oprocentować, gdyż inaczej rządowi faszystowskiemu groził nieuchronnie katastrofa wewnątrz kraju. Samo bowiem wstrzymanie operacyj wojennych i demobilizacja sił zbrojnych powiększy na tyle bezrobocie, że wobec katastrofalnego stanu finansowego, trudno sobie **wyobrazić opanowanie nastrojów mas zawiedzionych w swych nadziejach.**

Poza tem wszystkim istnieje bardzo żywy przykład Mandżurji i jeszcze żywszy bo dopiero rodzący się przykład Chin północnych. Z tego punktu widzenia trudno sobie wyobrazić, **aby polityka Europy posuwała się po innej linji postępowania niż po linji stwarzania faktów dokonanych.**

St. Strąbski.

W walce z partyjnictwem...

z partyjnictwem sanacja obecnie szuka nowych dróg.

Poseł Bitner (Chrześc. Lud.)

zgłasza do projektu tylko jedną poprawkę, która zmierza do tego, ażeby **kandydatów na posłów zgłosiło również conajmniej 1.000 wyborców, zamieszkałych w danym okręgu.** To zgłoszenie może zawierać tylko **jedno nazwisko kandydata.** Tak zgłoszone kandydatury mają być wstawione do listy na jej końcu, w alfabetycznym porządku nazwisk.

Projekt ordynacji tak **jawnie narusza zasadę bezpośredniości,** która jest zagwarantowana w Konstytucji, że **nikt temu nie może zaprzeczyć.** Pos. Paschalski swego czasu oświadczył, że gdy będzie nowa Konstytucja, to wszyscy zobaczą, jak **ściśle** będą wykonywane jej przepisy... Tymczasem pierwszym aktem po jej ogłoszeniu jest **odebranie prawa, które się tej konstytucji dobrowolnie przyznało.** Czyż masy **inteligencji** nie będą mogły sobie powiedzieć, że niema w Polsce prawa, jest tylko siła?!

Zbicie termometru, jakim jest przedstawicielstwo narodowe, nie usunie gorączki w kraju. Już w ostatnich czasach, mimo istnienia przedstawicielstwa narodowego istniały ruchy, które poczęły działać **poza parlamentem.** Rzecz jasna, że uchwalenie takiej ordynacji tylko wzmoże tego rodzaju niepokoje. Jeszcze jest czas do zastanowienia się!

Wielu będzie „wałmanów”?

Poseł Stroński: Proszę pana referenta, aby przed głosowaniem poprawek zechciał nam dać dane uzupełniające co do poszczególnych okręgów, np. wielu będzie delegatów?

Poseł Podoski: Przeciętnie 130 na okręg. Liczba maksymalna obraca się około 180 na okręg.

Poseł Stroński: Dowiedzieliśmy się o całem państwie, a chcielibyśmy wiedzieć jak będą wyglądały poszczególne okręgi.

Poseł Stroński twierdzi, **że ustawa** jest pisane niechlujnie. Tak np. wiemy, że zgromadzenie okręgowe zbierze się, ale z ustawy nie widać, **kto je zwoła** (zwracając się do byłego premjera Kozłowskiego): Więc kto? Może pan premjer powie?).

Były premjer Kozłowski: Przewodniczący.

Poseł Stroński: Tego tu niema. Jak pan wyjechał zagranicę, to oni to opuścili.

Przystąpiono do rozdziału

o głosowaniu.

Pos. Stroński: Nie ulega wątpliwości, że art. 62 usuwa od wyborów ludzi, którzy nie umieją czytać i pisać. Według dawnej ordynacji wyborczej, wyborca mógł przynieść ze sobą kartkę i oddać ją, **o ile mu Strzelcy przy wejściu jej nie wydarli.** (Pos. Car: Pański ton przemawiania jest niesłychanie drażniący. Wywiązuje się krótka wymiana słów między p. Strońskim i Carem). Ale głos analfabety wcale nie przepada, gdyż jest ktoś, który czyha na te głosy, mianowicie **dwaj pierwsi kandydaci.** (Jak wiadomo, jeśli wyborca **nie podkreśla nazwisk kandydatów, to głosuje tem samem na dwóch pierwszych).**

W czasie dyskusji przewodniczący pos. Paschalski oświadcza: Zmuszony jestem zaznaczyć, że prowadzimy jak gdyby nadal dyskusję generalną i apeluję o przerwanie tej dyskusji i trzymanie się poszczególnych artykułów.

* * *

Dyskusję wczoraj późno wieczór zakończono. Dziś **po nabożeństwie za duszę ś. p. ministra Pierackiego** — dalszy ciąg posiedzenia.

Komisja senacka nie może niczego przedwcześnie uchwalić.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej senatu przewodniczący sen. Targowski wyjaśnił, po porozumieniu się z marszałkiem senatu, że komisja konstytucyjna może się zająć rozważaniem projektów ustaw, **nie uchwalonych jeszcze przez sejm. Przeciwko temu występowali sen. Woźnicki** z Klubu Ludowego, sen. **Wasiutyński** z Klubu Narodowego, i **sen. Kluszyńska** z PPS.

Zastrzeżenia opozycji **nie zostały wzięte pod uwagę** i wobec tego senatorowie Woźnicki, Kluszyńska i Wasiutyński **opuścili salę.**

Następnie sen. Lewenherc referował projekt ordynacji wyborczej do sejmu i sen. Roman projekt ordynacji wyborczej do senatu.

*

Według komunikatu Polskiej Agencji Telegraficznej przewodniczący komisji przyznał, że dyskutowanie projektu jest dozwolone, **natomiast oczywiście nie dopuszczalne byłyby uchwały powzięte w komisji przed uchwaleniem projektu w sejmie i przekazaniem go do senatu.**

Gdańskie zarządzenia dewizowe zahamowały pracę w porcie.

Rząd polski staje w obronie interesów naszych eksporterów.

Gdańsk, 15. 6. (PAT) Dnia 12 bm. komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku, min. Papée odbył z prezydentem senatu W. Miasta Greiserem **rozmowę na tematy walutowe,** uzyskując zgodę senatu **na niezwłoczne podjęcie rokowań finansowo-walutowych.** Rozmowa ta nastąpiła w związku z instrukcjami, jakie otrzymał min. Papée od rządu polskiego w okresie przed ogłoszeniem gdańskich zarządzeń o reglamentacji dewizowej.

Wprowadzenie tych zarządzeń,

sprzecznych z umowami polsko-gdańskiemi,

spowodowało rząd polski do zajęcia stanowiska, które zostało zakomunikowane senatowi w dniu 13 bm. Rząd polski, zainteresowany w sytuacji walutowej portu gdańskiego, jest **zdecydowany bronić żywotnych interesów polskich, uwzględniając przytem w sposób życzliwy także interesy W. Miasta.**

Polskie koła przemysłowe przeciw ograniczeniom dewizowym.

Gdańsk, 15. 6. Reprezentanci polskich banków, handlu i przemysłu w Gdańsku wystosowali wczoraj telegram na ręce premjera W. Sławka. W telegramie tym oświadczają, że **ograniczenia dewizowe, wprowadzone przez Wolne Miasto wbrew umowom z Polską, całkowicie uniemożliwiają handel zagraniczny Polski przez Gdańsk, co grozi ruiną przedsiębiorstwom polskim w Gdańsku i stwarza trudności przedsiębiorstwom eksportującym na terenie Polski.** Sfery gospodarcze polskie w Gdańsku proszą p. premjera o ochronę, a w szczególności **o spowodowanie niezwłocznego uchylenia ograniczeń dewizowych.**

Praca w porcie gdańskim ustała.

Gdańsk, 15. 6. Sytuacja gospodarcza w Gdańsku stoi dziś pod znakiem stagnacji, ponieważ centrala dewizowa, stworzona w dniu wczorajszym przez senat, dotychczas **nie potrafiła przydzielić kupiectwu dewiz, potrzebnych dla normalnego funkcjonowania** organizmu gospodarczego.

Praca w porcie ustała. Do portu przybyło w ciągu dnia **105 wagonów zboża, które wobec braku pieniędzy na opłacenie frachtów kolejowych nie mogą być załadowane na czekające okręty.**

Skazanie członków lewicy socjalistycznej.

Gdańsk, 14. 6. Przed sądem gdańskim odbyła się w trybie przyśpieszonym rozprawa przeciw aresztowanym w ub. tygodniu **11 członkom rewolucyjnej organizacji lewicowej, oskarżonym o działalność antypańsłwową oraz o kolportowanie antypańsłwowych pism.** Jeden z oskarżonych skazany został na miesiąc więzienia, jeden — na 6 miesięcy, trzech — po 4 miesiące, dwóch — po 3 miesiące, jeden — na 2 miesiące i jeden — na miesiąc więzienia. Dwaj oskarżeni zostali uniewinnieni.

Wydalenie Penkalli.

Gdańsk, 15. 6. Korespondent berlińskiego „Neues Wiener Tageblatt”, obywatel jugosłowiański Penkalla, który został onegdaj wypuszczony na wolną stopę, złożył wczoraj na ręce prezydenta Greisera pismo, w którem stwierdza, **iż stał się ofiarą tendencyjnych informacyj, pochodzących od przywódcy jednej z frakcyj, adwokata Weise'go.** Z informacyj tych skorzystał w dobrej wierze. Następnie Penkalla zaznacza, że informując się jednostronnie, popełnił poważny błąd, podkreśla, że nie zamierzał obrażić ani prezydenta ani członków senatu i przyrzeka naprawić wyrządzone w ten sposób uchybienia.

Po złożeniu powyższego pisma, **senat nakazał Penkalli opuścić teren W. Miasta, jako niepożądanemu cudzoziemcowi.**

Burza na Kaszubach.

Kościerzyna. (PAT). Burza, jaka przeszła nad całemi Kaszubami, poza ulewnym deszczem miejscami spowodowała opad gradu, który duże spustoszenie wyrządził w południowej części Kaszub i Kociewa na przestrzeni pomiędzy Skorzewem, Nową Wsią i Kaliską. Wiele zasiewów uległo zniszczeniu.

List z Paryża.

Cień Abisynji nad Europą.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w czerwcu.

Dwa ostatnie tygodnie wypełniły całkowicie wielkie problemy, dotyczące wewnętrznej polityki Francji. Okres przesileń gabinetowych minął i są nadzieje, że gabinet Lavala zdoła jako tako uporać się z temi trudnościami, jakie nasuwają kwestje walutowe i wogóle gospodarcze. Uwaga kół politycznych, skupiona dookoło Herriota i Buissona, prezesa partji radykalnej i prezydenta Izby — kieruje się znów w stronę zachmurzonego horyzontu polityki międzynarodowej.

Atmosfera jest ciężka. Niepokojące wiadomości nadchodzą przedewszystkiem z Rzymu, gdzie splątane po włosku sieci łączą z kwestją środkowo-afrykańską — **cały szereg zagadnień, dotyczących bezpośrednio spraw, związanych z zagadnieniem organizacji bezpieczeństwa w Europie.** Niepokojącemi są zwłaszcza te różnice, jakie się zaznaczają w poglądach Rzymu i Londynu. Dotychczasowa wymiana zdań na łamach prasy angielskiej i włoskiej, przechodzi w polemikę między rządami obu państw — co jest objawem o wiele poważniejszym.

Źródłem nieporozumień między Anglją a Włochami są naturalnie kwestje, związane z odmienną interpretacją uchwały Rady Ligi Narodów w związku z konfliktem między Rzymem a Addis Abebą. Dnia 9 czerwca br. **lord Eden,** dawny podsekretarz stanu, a obecnie minister w rządzie Baldwina zwrócił uwagę Włoch na konieczność poszanowania traktatów i przyjętych przez Włochy zobowiązań, dotyczących niepodległości Abisynji wogóle, a pokojowego załatwiania sporów między państwami w szczególności.

Odpowiedź włoska nastąpiła szybciej, aniżeli można było przypuszczać. 10-go czerwca Mussolini, podczas przeglądu wojsk, odjeżdżających do Afryki, **wygłosił w Cagliari mowę, w której zaznaczył, że Włochy chcą naśladować narody, które udzielają im dzisiaj lekcji. Rzym pójdzie za wzorem państwa, które przed niczem się nie cofało w tych momentach dziejowych, kiedy chodziło o powiększenie imperjum lub jego obronę.** Na tą niedwuznaczną groźbę zareagował pierwszy minister W. Brytanji, Baldwin, czyniąc w swem oświadczeniu wyraźną aluzję do Włoch i wysuwając twierdzenie o konieczności wzmocnienia podstawowych zasad Ligi Narodów, z któremi cały świat, a przedewszystkiem W. Brytanja łączy wielkie nadzieje utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa.

Słowa Mussoliniego, wypowiedziane w Cagliari, postanowiono wyryć w granicie i wmurować w ściany domu faszystów w Padwie. Jest to demonstracja, mająca na celu podkreślenie, że program Włoch **nie ulegnie żadnej zmianie** i zarówno w polityce europejskiej jak i kolonjalnej — pójdzie Il Duce własnemi drogami, nie oglądając się na zdanie innych rządów.

Przechodzenie do porządku nad prawem międzynarodowem jest całkowicie w stylu nowoczesnych dyktatorów — hołdujących metodzie stwarzania „faktów dokonanych" i zaskakiwania Europy. Od szeregu miesięcy jesteśmy świadkami gry, ogromnie niebezpiecznej nietylko dla danych państw — ale wogóle dla organizacji podstawowych zasad współżycia narodów.

Sprawa abisyńska, będąca w tej chwili przedmiotem sporu między Rzymem a Londynem — jest najzupełniej jasna. Niepodległość tego państwa i poszanowanie jego granic — **gwarantuje zarówno pakt między Anglją, Francją i Włochami z roku 1906,** jakoteż układ **włosko-abisyński z 1928 r.,** który przewiduje poddanie wszystkich spraw spornych, jakieby mogły się wyłonić między Rzymem a Addis Abebą — orzeczeniom komisji rozjemczej. Na tej zasadzie oparła się również **uchwała Ligi Narodów z dnia 25 maja 1935.** Stanowisko rządu abisyńskiego, który domagał się zastosowania litery traktatów — **jest najzupełniej słuszne i nie może podlegać żadnej dyskusji.** Ale zasięg obecnego konfliktu jest o wiele szerszy, aniżeli sprawa zajść granicznych w Qual-Qual lub nawet imperjalistycznych tendencyj Włoch.

— **Nie chodzi** — mówi się w Londynie — **o Abisynję, ani takie lub inne plany włoskiej polityki kolonjalnej. Chodzi o coś nierównie ważniejszego, a mianowicie o sam sens prawa, o samą podstawę istnienia Ligi Narodów. Jakiż cel będzie miała organizacja zbiorowego bezpieczeństwa, jeżeli nawet wielkie mocarstwa będą się kierowały wyłącznie swoim egoistycznym interesem i przechodziły do porządku nad własnemi zobowiązaniami? Wszystkie traktaty, wszystkie uchwały Ligi Narodów — staną się fikcją. Prawo międzynarodowe straci swój sens. Ogromne wysiłki, które podjęto z myślą o prawnej normalizacji wzajemnego stosunku państw i narodów — pójdą na marne.**

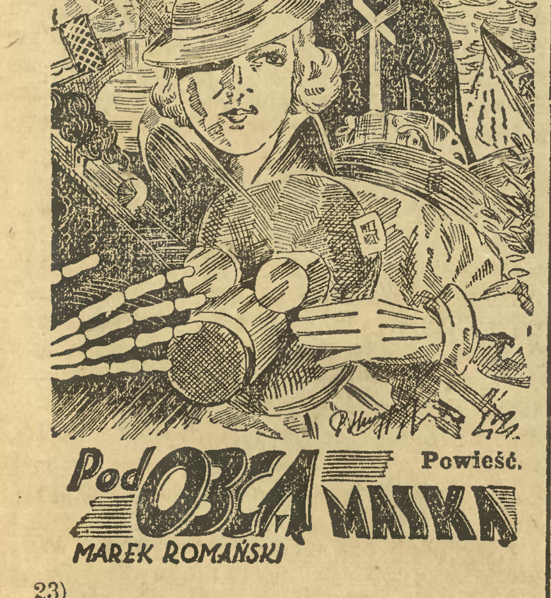
To jedna, moralna strona tego proble-

Ludzie ratują się na dachach przed straszną klęską.



Oberwanie się chmur w Stanach Zjednoczonych spowodowało katastrofalny wylew rzeki Missouri. W ciągu kilku godzin zalane zostały szerokie połacie kraju tak, że ludzie ratowali się ucieczką na dachy, jak widzimy na ilustracji.





23)

(Ciąg dalszy).

W czasie drogi rozmyślała, w jakim celu mógł też ją wzywać ten człowiek, a rozmyślając uspokajała się zwolna. Powiedziała sobie, że jest jeszcze nie zbyt doświadczona w tych rzeczach i że zbyt często wyolbrzymia sobie niebezpieczeństwo i widzi je tam, gdzie go niema. To wyolbrzymianie niebezpieczeństwa lub zgoła urojanie go sobie, kilka już razy napełniło Gretę Nielsen obawą o stan swych nerwów. Gdy podejmowała się swego zadania, z zapałem studjowała wszelkie materjały odnoszące się do międzynarodowego szpiegostwa i niejednokrotnie spotykała się z tem, że agent wywiadu postawiony na niebezpiecznym posterunku, nad którym wisi śmierć w każdym momencie, prędzej, lub później tak nadweręża swój system nerwowy, że musi się uciekać do sztucznych podniet, w postaci bądź to alkoholu, bądź narkotyków i to właśnie staje się początkiem jego końca.

Greta niedługo była w Berlinie i krótko dopiero odgrywała swą rolę. Znała ciężar obowiązku, jaki na siebie wzięła i dotąd w wspaniały sposób nosiła swą maskę, jednakże często, gdy w nocy, lub nad ranem — po powrocie z hucznej zabawy z oficerem — znalazła się sama w swym małym pokoju w willi generała von Strelitz, doznawała uczucia bolesnego osamotnienia. Tego właśnie uczucia samotności obawiała się najbardziej i wiedziała, że najgroźniejsze niebezpieczeństwo, jakie przyjdzie jej zwalczyć prędzej, czy później, będzie właśnie to, które zrodzi się w niej samej.

Wśród takich rozmyślań dotarła wreszcie pod wskazany adres, gdzie w dużym czynszowym domu na trzeciem piętrze, prowadził Mandel hurtową i detaliczną sprzedaż towarów perfumeryjnych, mydeł i kosmetyków. Polecono jej, by odgrywała rolę kupującej, po wejściu do magazynu zapytała więc o pana Edwarda Mandla, dodając, iż chciała zasięgnąć u niego samego porady, co do pewnego gatunku perfum, jakich nie może znaleźć w całym Berlinie.

Młody sprzedawca, który gotów byłby podejrzewać swego szefa o wszystko, nawet o handel żywym towarem, ale w żadnym wypadku nie o to, iż stał on na usługach obcego wywiadu, skinął głową pięknej pani i pośpieszył do kantoru, by wezwać właściciela składu. Wiedział, że wytworne damy, które często odwiedzały magazyn, by w detalicznym dziale czynić mniejsze lub większe zakupy, posiadają swe kaprysy, a zarówno personel, jak i szef firmy stworzeni są na to, by te kaprysy spełniać.

Po dłuższej chwili sprzedawca powrócił i konfidencjonalnie pochylił się przez ladę ku pięknej klientce.

— Szef prosi panią do siebie, do kantoru.

Dziewczyna skinęła głową, przesyłając młodemu człowiekowi protekcjonalny uśmiech i udała się we wskazanym kierunku.

Na powitanie jej podniósł się z za biurka mężczyzna w sile wieku, o czarnych, lśniących włosach, wesołej, budzącej zaufanie twarzy i wąsikach przystrzyżonych à la Adolf Menjou.

Szedł ku niej drobnemi kroczkami z wyciągniętą ręką. Nie widział jej nigdy, musiał jednak posiadać jej rosopis, bo zachowywał się tak, jakby tylko na nią czekał i jakby poznał ją natychmiast.

— Czytała pani ogłoszenie? — mówił szybko, prowadząc ją w stronę wygodnego fotela. — Bardzo dobrze, że tak pilnie przegląda pani pisma.

Usiadł naprzeciwko niej za biurkiem i patrzał na dziewczynę przebiegłemi oczyma niebylejakiego spryciarza, podczas, gdy ona powoli zdejmowała rękawiczki.

— Skąd pan wie, że jestem tą właśnie osobą, której pan oczekiwał? Postępując w ten sposób można się narazić na przykrą omyłkę.

— Może być pani spokojna, że nie grozi mi to wcale. Czy powiedziałem coś uderzającego? Pytałem o ogłoszenie, poprostu dlatego, że we wszystkich pismach berlińskich ukazują się niemal codziennie reklamy mego magazynu.

Śmiał się, szczerząc w uśmiechu zdrowe, ostre zęby, lecz nagle spoważniał i rzekł całkiem już odmiennym tonem.

— Nie zamienimy ani słowa więcej, dopóki nie powie mi pani treści tego ogłoszenia i nie wymieni swej szyfry...

— „Kupię inteligentną papugę, umiejącą zabawnie kląć. Oferty dla okaziciela banknotu dzisięciomarkowego, serja S., nr. 282457" — wyrecytowała treść anonsu, jak wyuczoną lekcję, poczem, zniżając nieco głos, wymieniła swą szyfrę.

— Niech się pani zupełnie nie krępuje — odpowiedział, robiąc głową ruch, znamionujący, iż jest zadowolony ze sposobu, w jaki mu się przedstawiła. — Możemy rozmawiać zupełnie swobodnie — zrobił okrągły ruch ręką.

Dopiero teraz miała Greta czas rozejrzeć się po pokoju, do którego została wprowadzona. Biuro dyrektora wielkich składów perfumeryjnych nie różniło się niczem od gabinetów, jakie zwykle posiadają dyrektorzy firm, poza tym jednym szczegółem, że ściany jego i drzwi, aż do sufitu wybite były grubym wojłokiem. Panna Nielsen zrozumiała, że w pokoju tym możnaby krzyczeć dowoli, a nawet mordować człowieka i żaden dźwięk nie przedostałby się nazewnątrz. Wesoły brunet nie mylił się, twierdząc, iż można tu było mówić zupełnie swobodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niemcy dzięki swemu „ustępstwu" podwoją flotę wojenną.

Londyn, 14. 6. (PAT). Omawiając widoki wznawiających się dziś niemiecko-brytyjskich rozmów morskich, „Daily Telegraph" analizuje niemieckie ustępstwo ograniczenia się **do 35 proc. obecnego tonażu brytyjskiego w każdej kategorji odrębnie i ustala następującą tabelę tonażu floty niemieckiej.**

Obecnie flota niemiecka liczy 187.586 tonn, z czego na pancerniki przypada 102 tys. tonn, lekkie krążowniki 67.186 tonn, torpedowce 15.400 tonn, łodzie podwodne 3 tys. tonn. Flota niemiecka nie posiada obecnie ani ciężkich krążowników ani awiomatek.

Przyznanie Niemcom 35 proc. obecnego tonażu brytyjskiego **oznaczałoby dobudowanie przez Niemcy ogółem 212 tys. tonn.**

Po wybudowaniu ich Niemcy posiadałyby: pancerników 160 tys. tonn, ciężkich krążowników 49 tys. tonn, lekkich krążowników 67 tys. tonn, torpedowców 52 tys. tonn, łodzi podwodnych 18 tys. tonn i awiomatek 44 tys. tonn.

Dziennik przewiduje, że program niemiecki rozbudowy morskiej obejmować będzie w najbliższym czasie 5 pancerników po 22 tys. tonn każdy, z armatami 11 lub 12-calowemi, 6 ciężkich krążowników po 8 tys. tonn każdy z działami 8-calowemi, 36 torpedowców po 1 tys. tonn każdy, 19 łodzi podwodnych po 800 tonn każda i 2 awiomatki po 22 tys. tonn każda.

Partja Młodorosyjska

Paryż, 14. 6. (PAT). Związek „Młodych Rosjan" utworzył partję polityczną, pod nazwą **„Partji Młodorosyjskiej".** W związku z tem na zebraniu w Paryżu wygłosił dłuższe przemówienie wielki książę Dymitrow. Podkreślił on, że partja **„Młodorosyjska" ożywiona jest patrjotyzmem przyszłości, nie zaś przeszłości.** Patrjotyzm ten musi doprowadzić **do odrodzenia Rosji.** Wielki książę odwraca się od obecnej władzy sowieckiej, ale oburza się na tych, **którzyby pragnęli klęski czerwonej armji w razie wojny.** Klęska czerwonej armji nie przyczyniłaby się w niczem do odrodzenia narodu. Partja młodorosyjska liczy o**koło 150 oddziałów we wszystkich częściach świata.** Centrum tego ruchu mieści się w Paryżu. Organizacja wydaje pisma polityczne w różnych państwach. Głównym kierownikiem partji jest **Aleksander Kazenbek.**

Umowy o ruchu turystycznym.

Między Niemcami a Rumunją zawarta została umowa o ruchu turystycznym, która zezwala obywatelom niemieckim, jadącym do Rumunji, na wywóz 500 marek bez specjalnego zezwolenia urzędu dewizowego. Podobna umowa łączy Niemcy ze Szwajcarją (600 marek), z Włochami (700 marek) i z Czechosłowacją. **Brak jedynie takiej umowy z Polską.** Przy wyjeździe z Niemiec do Polski wolno wywozić tylko 10 marek, co uniemożliwia zupełnie ruch turystyczny z Niemiec do Polski.

Idzie lato — a tu jeszcze 405.000 bezrobotnych.

Według cyfr biura pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy zanotowano na dzień 8 bm. na terenie Rzeczypospolitej ogółem 405.813 bezrobotnych, czyli o 8.069 bezrobotnych mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim. Na terenie Poznańskiego zarejestrowano 28.981 bezrobotnych, czyli o 128 mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim.

Opiekunowie więźniów-komunistów.

Warszawa, 14. 6. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym przyjechali do Warszawy dwaj znani pisarze francuscy Andrzej Malroux i Henryk Barbusse, znany wielbiciel Rosji sowieckiej, który ostatnio przez kilka miesięcy tam przebywał. Przyjazd ich jest związany ze zwiedzaniem instytucyj humanitarnych w Polsce.

mu jakiem jest stanowisko Włoch wobec Abisynji. Druga niemniej ważna — dotyczy wpływu, jaki mogą wywrzeć wypadki w Afryce na stosunki europejskie. Gwarantkami niepodległości Abisynji są Anglja i Francja. Oba te państwa wprowadziły przedstawicieli Negusa do Ligi Narodów. Rada Ligi orzekła wyraźnie, że jeżeli wysiłki komisji arbitrażowej nie doprowadzą do załatwienia sporu przed 25 sierpnia 1935 r. — to zajmie się jego rozstrzygnięciem Rada Ligi Narodów. Zgóry można przewidzieć, że decyzja Genewy **nie będzie szła po linji tych aspiracyj włoskich, które są sprzeczne zarówno z traktatem z 1906 roku, jakoteż układem abisyńsko-włoskim z 1928.** Należy się wówczas liczyć z możliwością wystąpienia Włoch z Ligi Narodów i dalszem zaostrzeniem stosunków angielsko-włoskich. A wtedy pod znakiem zapytania mogą stanąć wszystkie wyniki porozumienia osiągniętego w Stresie; wspólny front trzech wielkich mocarstw zachodnich zacznie się chwiać i z całego konfliktu wyciągną największe korzyści Niemcy, spekulujące na rewizji ostatnich postanowień Traktatu Wersalskiego, to jest granic terytorjalnych.

Z tego powodu koła polityczne francuskie są silnie zaniepokojone tym obrotem, jaki przybiera sprawa nieporozumień między Rzymem a Addis Abebą. Po wizycie Lavala w styczniu 1935, po układzie londyńskim dnia 3 lutego 1935, wreszcie po Stresie — wydawało się, że polityka najściślejszego porozumienia między Włochami i Francją jest faktem dokonanym. Twierdził to zresztą niedawno sam Mussolini. Tymczasem dalekie góry abisyńskie rzuciły na tak szczęśliwie zapoczątkowane porozumienie wielkich mocarstw zachodnich i dawnych sprzymierzeńców — **cień.** Wydłuża się on coraz bardziej i coraz więcej niepokoi kierowników polityki zagranicznej zarówno w Londynie jak i w Paryżu.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Ożenił się cztery razy.

W Łodzi toczy się sensacyjny proces 19-letniego Rachmiela Rzetelnego, oskarżonego o poczwórną poligamję. Młodzieniec zamieszczał swą fotografję w różnych tygodnikach kinowych i tą drogą zdobył serce pierwszej swej żony. Wyłudził od niej 1000 złotych i po krótkiem pożyciu usiłował zmusić ją do uprawiania nierządu, lecz żona uciekła od męża. Zkolei ożenił się z prostytutką, którą wkrótce porzucił, aby ożenić się po raz trzeci. Także trzecią żonę pozostawił na łasce losu, poczem przeszedł na prawosławie i ożenił się po raz czwarty z Rosjanką. Wreszcie policja wykryła jego sprawki i aresztowała go.

Zwierciadło żydowskie.

Spis bolszewickich dyplomatów.

Za paryskiem „La Libre Parole" podajemy spis bolszewickich dyplomatów, z którego wynika, że najważniejsze placówki dyplomatyczne Rosji Sowieckiej opanowali żydzi.

„Komisarz spraw zagranicznych Litwinow nosi rzeczywiste nazwisko Mojżesz Abraham Wałach **Finkelstein.** Szefem protokółu jest **Rodsztein** (żyd), sekretarzem Jan Burksztein (żyd), dyrektorem archiwum politycznego Ignacy Jakubowicz (żyd), oddziału łączności Teodor Grikman (żyd), zastępcą Aleksander Kreinin (żyd).

I-szy oddział **polityczny:** dyrektor **Berezow** (żyd), **referent spraw polskich** Eugenjusz **Konic** (żyd).

II-gi oddział **polityczny:** dyrektor **Dawid Sztern** (żyd), wicedyrektor **Linde** (żyd), referent spraw Czechosłowacji i państw bałkańskich Michał **Szapiro** (żyd), referent spraw włoskich Włodzimierz **Lewin** (żyd), referent Austrji i Węgier Marek **Rozowski** (żyd).

III-ci oddział **polityczny:** dyrektor Eugenjusz **Rubin** (żyd), wicedyrektor **Chaim Wajnberg** (żyd), referent Ameryki **Sidor Sotlar** (żyd), referent Anglji **Lenans Karol** (żyd).

IV-ty oddział **polityczny:** dyrektor Włodzimierz **Cukerman** (żyd), referent Michał Smirnow-Bregorski (żyd), wicedyrektor Aleksander Szachof (żyd)... Oddział druków: dyrektor Umański (żyd), wicedyrektor Jakób Podolski (żyd)... Oddział administracyjny: naczelnik Gerke (żyd).

Oddział prawny: wicedyrektor Marek Podkin (żyd)... **Oddział gospodarczy:** dyrektor Borys Rozemblum (żyd) i Efreim Ajzensztein (żyd).

W Berlinie — poseł Jakób Suryc (żyd), sekretarz — Aleksander Hirszfeld (żyd).

We Francji — zastępca Rosjanina Potiomkina jest **Rozenberg (żyd),** a radcami ambasady są żydzi: Chenoch Hirszfeld i Szloma Dwolański. Attaché wojskowym żyd **Sima.**

W Anglji — Siemion Majsik Sztejman (żyd), radca Samuel Kagan, radca handlowy Ozierski Frydman, (żydzi).

We Włoszech — poseł **Borys Sztejn** (żyd).

W Polsce — ambasador Jakób Dawtjan, radca **Borys Podolski** (żyd), radca handlowy **Tamaryn** (żyd).

Stany Zjednoczone — poseł Aleksander Trojanowski (żyd).

W Japonji — poseł **Konstanty Jurenjew** Hofman (żyd).

Na **Łotwie** — poseł Michał Karski Bergman (żyd).

W Rumunji — poseł **Ostrowski (żyd).**

Krwawy pojedynek na szable księcia z przemysłowcem.

Nieporozumienie o żydówkę. — Za pojedynek odpowiedzą w sądzie.

Sensacyjny pojedynek rozegrał się onegdaj w Budapeszcie. Znany magnat węgierski ks. Szechenyi pojedynkował się na **ciężkie, kawaleryjskie szable** z wybitnym przemysłowcem żydowskim Wiktorem Steinem.

Pojedynek ten został spowodowany uwagami, które przemysłowiec poczynił na temat małżonki arystokraty, lecz jakiego rodzaju to były uwagi przeciwnicy nie chcieli ujawnić. Obecna księżna Szechenyi, z domu córka miljonera żydowskiego, jubilera Bechrucha, poślubiła kilka lat temu Steina. Małżeństwo nie było jednak zgodne. Wkrótce małżeństwo to rozbiło się, poczem pani Steinowa poślubiła arystokratę węgierskiego.

Stein zobowiązał się wówczas płacić b. swej małżonce alimenta w sumie około 300 złotych tygodniowo. Ostatnio jednak przestał alimenta płacić. Sprawa oparła się o sąd, który nakazał przemysłowcowi płacić alimenta w dalszym ciągu. W tych dniach miała się właśnie w tej sprawie odbyć rozprawa apelacyjna. Tymczasem między pierwszym a drugim małżonkiem córki miljonera doszło do jakiejś dramatycznej rozmowy, o które obie strony po dżentelmańsku zachowują dyskretne milczenie.

Pojedynek był wyjątkowo krwawy. W pierwszem starciu Stein atakował księcia, który broniąc się, **zranił ciężko przeciwnika swego w twarz.** W drugiem starciu książę omal że nie ściął nosa przemysłowcowi. Przemysłowiec cios odparował i **księcia ciężko zranił w głowę.** Podczas trzeciego starcia obydwaj przeciwnicy zadali sobie tyle dotkliwych ran, że sekundanci widzieli się zmuszeni walkę po 15 minutach przerwać.

Przeciwników, którzy się ze sobą nie pogodzili odwieziono do domów, gdzie będą musieli poddać się dłuższej kuracji. Po wyzdrowieniu obydwaj staną przed sądem, pojedynki bowiem są na Węgrzech ustawowo zabronione.

Mussolini w Afryce.



— Dawnobym tego małego szczeniaka ustrzelił, tylko to duże lwisko coś groźnie na mnie patrzy...

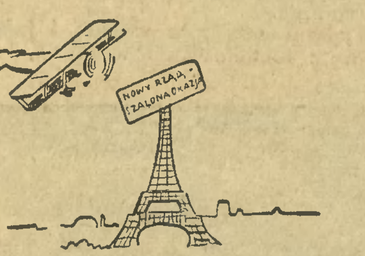
Świat się kręci!

O niespodziankach konjunktury politycznej i o nadziejach na przyszłość.

Bydgoszcz, 16 czerwca.

Muszę się odrazu przyznać, że wpadłem. Poprostu przeliczyłem się w swoich rachunkach. Chodzi mianowicie o Francję. Działy się tam rzeczy wcale pikantne i zabawne. Ruch był aż miło i dlatego pozwoliłem się uwieść nadziei, że to będzie trwało dłużej. I lekkomyślnie odłożyłem omówienie francuskiego bałaganu do chwili, gdy się ten przesileniowy kontredans szerzej rozwinie.

Zawiodłem się. Zabawa się urwała. Nagle ni stąd ni zowąd Laval zaczął rządzić. Na jak długo? Wszystko jedno, dość, że rząd znowu jest. Rząd na pokaz, gracki i chwacki. Można nawet jechać do Paryża go obejrzeć. Ale lepiej w takim wypadku jechać samolotem, bo po-



ciągiem można nie zdążyć. Obali się rząd w międzyczasie i do oglądania zostanie tylko nierząd. A poto nie warto jeździć aż do Paryża.

Dotąd, kiedy się chciało określić coś co się dzieje w morderczo zawrotnem tempie, mówiło się, że przypomina to amerykański film sensacyjny. Dziś taki film wlecze się żółwim krokiem w porównaniu z francuską rzeczywistością polityczną. Tam teraz wszystko leci na łeb, na szyję. Frank też, ale o tem potem.

Rząd jest, rządu niema — parlament bawi się w fakira. Tylko jest obawa, że kiedyś przy takiej zabawie połknie jakiś nóż, którego nie wykrztusi. I parlament djabli wezmą. A z nim demokracja pójdzie na szmelc.

Biedna, jest ta demokracja. Jest jak szeroka spódnica, która ma okryć wszystkie swawolne igraszki jej wyznawców. Ale mimo swojej rozciągliwości ta spódnica się pruje i rozłazi. Star-



czy spojrzeć na Francję — jeszcze niewiele czasu upłynie, a zostanie w kokieteryjnym negliżu. Chyba, że ją ktoś w porę otuli w płaszcz dyktatury.

Choć właściwie we Francji już dyktatura istnieje. Dyktatura nonsensu. Robi się tam wszystko tylko nie to, coby nakazywał zdrowy rozsądek. Wskutek tego początki złego są nawet dla postronnych widzów miłe, lecz koniec będzie żałosny. Bardzo to wygląda zabawnie, gdy starsi, brodaci przeważnie panowie baraszkują i wywracają koziołki na łące, niby beztroskie cielęta. Również we-



soły jest widok, gdy jeden dostojnik partyjny drugiemu podstawia nogę, poto tylko, żeby widzieć jego głupią minę. Pocieszne jest to wszystko i śmiechu godne, ale tylko do czasu. Źle się dzieci bawicie, bo Francji chodzi o życie — możnaby powiedzieć, gdyby wogóle warto było się mieszać w nieswoje sprawy.

Jak to jednak dobrze, że te sprawy są już nie nasze. Teraz stać nas już na to, żeby się z nich śmiać. Bo jeszcze kilkanaście lat temu, można nas było przestrzec: nie śmiej się dziadku, z cudzego wypadku. Nasz Sejm był tak samo rozkoszny i fantazja mu zawsze dopisywała.

Obecny Sejm jest pod tym względem jałowy i nudny. Nie stać go na żadne bohaterskie wyczyny, a już najmniej ma wpływu na rozgrywki gabinetowe. Zresztą dla pewności o każdej zmianie rządu, Sejm dowiaduje się ostatni. Przynajmniej mu wtedy żal nie jest, że w tak ważnej sprawie niema nic do gadania.

Jeszcze dalej chyba pod tym względem pójdzie ten Sejm, który będzie wybrany według nowej, dopiero kształtującej się ordynacji. O ile we Francji jest źle dlatego, że parlament powołuje rząd, to u nas będzie akurat odwrotnie. I wszystko zależeć będzie tylko od wprawy. Parlament francuski jest już dzisiaj zdolny do tworzenia sobie nowego rządu co kilka godzin nawet, nie należy jednak wątpić, że w niedalekiej przyszłości nasz rząd nabierze też wprawy we wprowadzaniu w życie przepisów u-



strojowych. I wtedy zmiana ciała ustawodawczych przyjdzie równie łatwo, jak naprzykład przychodzi premjerowi zmiana rękawiczek. Nikt nie będzie znał dnia ani godziny, kiedy zostanie posłem albo nim przestanie być. Chyba, że ktoś będzie jasnowidzem i potrafi czytać w myślach pana starosty.

To jest kwestja przyszłości, wróćmy więc do francuskiej teraźniejszości. Premjerem jest Laval i on właśnie nie zna dnia, w którym przestanie pełnić zaszczytny urząd. Kilku z panów deputowanych wstanie z łóżka lewą nogą inny dostanie przed samą sesją parasolką od żony, a jeszcze inny popadnie w groźny zatarg z teściową — i przesilenie gabinetowe gotowe. Laval odejdzie, potem może znów Laval wróci, jako, że jest mąż żywotny i nie zrażający się przeciwnościami. Poprostu jest, jak taka sprytna zabawka, którą nazywają „Wańka-wstańka". Ma ołów w nogach



i po każdym upadku się podnosi. Ołów w nogach może więc w politycznych tarapatach nawet pomóc, gorzej jednak jest, gdy mąż stanu ma ołów w głowie. A że i to się zdarza, więc gdy taki reprezentacyjny typ raz się potknie, — już się zwykle pozbierać nie może. Zwłaszcza, jeżeli go jeszcze trzymają przy ziemi wypełnione w czasie służby publicznej kieszenie.

Bo o to przedewszystkiem, jak się zdaje, we Francji chodzi. Naród to jest bogaty i państwo też wcale nie biedne. I dlatego jest z czego kraść i trudno jest uchować czyste ręce. O każdym niemal dostojniku mówi się głośno, że był albo jest zamieszany w jakąś brudną aferę. Za rzecz drugorzędną uchodzi nawet fakt, czy to on kogo okradł, czy też jego okradli. Dość, że ze złodziejstwem miał coś wspólnego...

W najśmieszniejszej chyba sytuacji znajduje się przy tem wszystkiem frank francuski. Chodzi po linie, trzymanej z



obu stron przez szarpiących się między sobą przedstawicieli najróżniejszych interesów. Jak się to wszystko na dobre za łby weźmie, to lina zleci, o ile jej oczywiście wcześniej spekulacja gdzieś znienacka nie przetnie. I na takiej linie spaceruje nieszczęsny frank, robiąc dobrą minę do bardzo złej gry.

Utrzyma się, nie utrzyma się — możnaby robić zakłady. Natomiast żadnych zakładów nie przyjmuje się, jeśli chodzi o bliższego nam guldena gdańskiego. Ten pretensjonalny smarkacz rozbił się i nawet krzyczeć nie może, bo go na to nie stać. Skończyła się suwerenna sielanka, zezująca do Berlina. Tak długo Gdańsk skakał, aż przy upadku się potłukł i usiedzieć teraz nie może.



Różne się rzeczy dzieją na świecie. Niby to idą ogórki, kanikuła, a tymczasem w obfitej akcji nie zanosi się nawet na przerwę oddechową. Świat się jak zawsze kręci i tylko nie wiadomo, co się z tego wszystkiego wykręci.

Co więc będzie dalej? Nie chcę być prorokiem we własnym kraju, a na wyjazd zagranicę nie mogę sobie pozwolić. Ale tyle mogę powiedzieć: będzie albo bardzo dobrze, albo — bardzo źle. A teraz para za parą: optymiści na prawo, pesymiści na lewo — reszta pozostaje na miejscu.

(hak.).

Z sekciarskiej oślej łąki.

Prezes Związku Narodowego Polskiego na kongresie amerykańskich Hodurowców.

PROPAGANDA POGAŃSTWA ZACZYNA PRZENIKAĆ JUŻ DO POLSKI. — FARONOWCY W BYDGOSZCZY WYSZYDZAJĄ ENCYKLIKI PAPIESKIE.

W początkach maja w Chicago odbył się **„synod" sekty Hodura.** Oficjalny udział wziął w nim prezes najliczniejszej organizacji polskiej w Ameryce Związku Narodowego **Romaszkiewicz.** Wysłał go na ten zjazd zarząd Związku 8 głosami przeciwko sześciu. Prezes Romaszkiewicz w czasie obrad „synodu" sekty wygłosił mowę, w której **działalność „biskupa" Hodura nazwał opatrznościową.** Misja kościoła narodowego, który, zdaniem p. Romaszkiewicza ma wyzwolić wychodźtwo polskie **z niewoli sumienia i ducha,** poczyna być, jak twierdzi niefortunny reprezentant Związku Narodowego Polskiego „coraz lepiej rozumiana na wychodźtwie".

Wystąpienie prezesa Romaszkiewicza większość prasy wychodźczej przyjęła z oburzeniem i określiła je jako prowokację katolików. „Kurjer Narodowy", wychodzący w Nowym Jorku, zapytał wręcz: **„Czy prezes Romaszkiewicz był trzeźwy,** gdy wygłaszał ten panegiryk na rzecz Hodura?".

*

W Polsce mało dotychczas zwrócono uwagi na organizację pod nazwą: **„Wici",** która powstała w Małopolsce, wśród **radykalnego odłamu młodzieży wiejskiej „Siew".** Organizacja ta głosi te same hasła w zastosowaniu do Polski, które propagują przywódcy pogan w Niemczech.

„Wici" szerzą ideę, że tylko nawiązanie do tradycyj prasłowiańskich może uratować „zmurszałe społeczeństwo polskie, które **zatruł rozkładający się chrystjanizm".** Jeden z wiciowców, **J. Niećko,** dosłownie pisze: „Chrześcijanizm — to już tylko **cmentarzysko** od średniowiecza coraz bardziej zastygające".

Widzimy więc, że propaganda pogaństwa zaczyna przenikać już i do Polski.

*

Sekta tzw. starokatolicka Farona w Bydgoszczy poruszona została Dniem Robotnika Katolickiego w parafji św. Trójcy. Kaznodzieja odszczepieńców, **Przechocki** — tytułujący się bezprawnie „księdzem" — powiedział do swoich zborowników na Dolinie, że **„Rzymianie** obchodzili w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego **wielkie święto robotnicze,** ale wiara bez uczynków nic nie warta... Zamiast prawdziwej nauki Chrystusa i jego apostołów, głosi się jakoweś encykliki Papieskie — świeckie a nie Chrystusowe..."

Ponieważ zbłąkane owieczki nie bardzo zrozumiały o co ich pastuchowi chodzi, mędrek zaczął dalej perorować:

...Ta klika, nasiąknięta jadem nienawiści, to **nowoczesne pogaństwo (!?)** spaczyło naukę Chrystusa i poszło na bezdroża. Chrystus i apostołowie **obcowali z biedotą, a potępiali przekupstwo i kapitalizm,** dziś zaś, jeżeli się kto odważy możnym tego świata powiedzieć prawdę, to go nazwią **komunistą, heretykiem...**

I wiele innych bałamuctw nagadał ów „kaznodzieja" cierpliwym poczciwcom; a ponieważ przez posłów wilk nie utyje, zapowiedziano na lipiec przyjazd samego Farona z Warszawy.

—::—

CZAS LECI.

Przed kilku dniami zgłosiła się do Osterwy jakaś pani z fotografją, przedstawiającą go w roli „Orlątka" z przed lat kilkunastu, prosząc o autograf.

— Dobrze, że się pani nie spóźniła jeszcze o lat kilka — powiedział z uśmiechem Osterwa — bo musiałbym pani podpisać tę fotografję już jako cesarz Franciszek Józef.

Samobójstwo generała.

75-letni emer. generał Marcin Parupka popełnił samobójstwo w Budapeszcie wystrzałem z rewolweru. Przed popełnieniem samobójstwa generał wypełnił kartę ewidencyjną dla emerytów, podając w rubryce **„Miejsce zamieszkania" — „na tamtym świecie".**

List z Poznania.

Czasy się zmieniają.

Państwowa Szkoła Sztuki Zdobniczej w Poznaniu obchodzi 15-lecie swego istnienia. (O tej placówce piszemy osobno na innem miejscu. — Red.) Z tej racji urządzono w halach Targów Poznańskich **wystawę zbiorową** prac uczniów i absolwentów szkoły. Każdy z nich ma poza sobą **ładną pozycję artystyczną,** niestety, często przytłumioną ciężką walką o zdobywanie chleba.

Np. taki **Andrzej Milwicz,** wcale oryginalny portrecista, umieścił pod swemi obrazami taki napis:

„Przyjmuję zgłoszenia na portrety w cenie kosztów samego materjału, co **kosztuje dosłownie grosze,** z tym jednak warunkiem, że zrobiony portret zostanie mi wypożyczony przez właściciela na 3 wystawy."

Za grosze! I w dodatku bezpłatnie na 3 wystawach! Proszę bardzo! **A fotografja za złote!** I pomyśleć, że **ściany mieszkań rozmaitych dygnitarzy i ludzi, mających pretensje do kultury, obwieszone są ukraińskiemi malowidłami,** kupowanemi od domokrążców „na trzy raty" za sumę, dochodzącą niejednokrotnie 150 złotych.

Główne wejście do wystawy udekorowane jest sztandarami biało-czerwonemi.

— **Nie wypada** chyba — oświadczamy wystawcom — **przy lada okazji wywieszać sztandarów polskich.** 15-lecie szkoły, to jeszcze nie wydarzenie o znaczeniu narodowem, czy państwowem, a już zgoła nie międzynarodowem.

— Ma pan rację — powiada jeden z naszych przyjaciół — tu, przy wejściu na wystawę naszą **zamiast sztandarów,** powinniśmy postawić **biedę i nędzę.** Tylko kłopot jakie im nadać barwy: czerwone, czarne, czy szare.

Bieda i nędza! Wystawę od niedzieli do teraz zwiedziło coś około **200 osób,** przeważnie młodzież. **Z tych dwu setek trzy osoby zakupiły prace za ogólną sumę... 42 złotych!**

— Dobrze, że otrzymałem powołanie na **ćwiczenia wojskowe** — mówi nam jeden z oprowadzających.

Na klapie marynarki widnieje odznaka **oficera rezerwy.**

— Pan się dziwi? **Jak jestem w czynnej służbie, otrzymuję po 8,50 zł** za każdy dzień ćwiczenia. Przez ten cały czas **zarabiam tyle, że to mi wystarcza na pół roku wegetacji.** W największej biedzie uciekam się **do malowania pokoi,** a czasem także **przemalowywania mebli.**

— A dla sztuki?

— **Sprzedałem portret pewnemu dyrektorowi banku za 20 złotych, z czego dotychczas otrzymałem dwie raty po 5 złotych.**

— Mógł kolega wziąć **weksle,** — wtrąca nieśmiało inny absolwent Szkoły, w mundurze kaprala z cenzusem.

— Z wekslami gorzej. Byłbym dostał za nie pieniądze, **gdyby mógł kto za mnie ręczyć.** Nie było takiego.

Biedni artyści! Nie wiedzieli, że przed pięciuset laty **za króla nawet musiano ręczyć.** Naprzykład w r. 1450, w święto Bożego Ciała bawił w Poznaniu z matką swoją **król Kazimierz Jagiellończyk.** Królowi zabrakło pieniędzy, więc **pożyczył 200 czerwonych złotych od kapituły katedralnej.** Musieli wtedy **ręczyć za króla** kasztelanowie poznański i kaliski.

Czasy się zmieniają. Dzisiaj byłoby starczyło poręczenie króla — chociażby kurkowego, gdyby on wogóle chciał ręczyć.

Zanotujemy na odmianę taką rozmowę bezrobotnego, niegdyś bardzo zamożnego obywatela, **z pewnym dygnitarzem w Poznaniu:**

— Nie podoba mi się w tym magistracie.

— A czemu? — pyta dygnitarz.

— Bo tu całe rodziny pracują: mąż, żona, córka, synowie...

— Panie, to pan **ma komunistyczne** poglądy.

Lepiej nie w ten deseń pisać, bo nas mogą posądzić o niegrzeczność w stosunku do urzędów. A przecież teraz taka tendencja, ażeby urzędy były grzeczne, ażeby klient, czy zainteresowany był w urzędzie najuprzejmiej obsłużony. W księgarniach wielkim popytem cieszą się **podręczniki dobrego wychowania.** Złośliwi powiadają, że niezadługo urzędy skarbowe będą wysyłać **nie nakazy zapłaty,** ale **zaproszenia do zapłaty,** np. takiej treści:

„Jesteśmy w krytycznem położeniu, więc prosimy J. W. Pana o łaskawe przekazanie należnej kwoty za ubezpieczenia socjalne. **Uwaga:** Kto do 15 bm. uiści podatek, otrzyma jako premję piękny album ze złoceniami, zawierający imienny spis punktualnych płatników..."

Narazie pocieszajmy się nadzieją, że hasło: **bądź uprzejmy!** — wejdzie w modę — jak przyjęło się **pudrowanie się dam w publicznych lokalach.** Uprzejmość przyda się zwłaszcza pięknym paniom, które zbyt ostentacyjnie palą w kawiarniach papierosy i zbyt głośno wymyślają biednym kelnerom, gdy który z nich przez roztargnienie zamiast małe, przyniesie wielkie lody (na dworze +39 C!).

Przypomina nam się **fragmencik z roku 1920!** Równe 15 lat temu. W najmodniejszej wówczas w Poznaniu kawiarni, w **„Grandce",** jakieś **dwie panie samotne usiadły przy oknie i zapaliły papierosa.**

Brzydsza płeć jest **skonsternowana,** inne panie **mocno oburzone, kelnerzy szepcą sobie do ucha;** wreszcie jeden z nich śmielszej natury podchodzi do owych pań, palących papierosy:

— Bardzo przepraszam — dyga się uniżenie. — **Jeżeli panie chcą palić, to proszę w koniec lokalu, nie przy oknie.**

Oj, były to czasy!

W tej samej „Grandce" dzisiaj: sympatyczny brunecik częstuje złotowłosą towarzyszkę papierosem.

— **Pani nie pali?!** — zdziwiony pyta.

I całe otoczenie patrzy na prawdziwy **unikat kobiety — conajmniej z zaciekawieniem.**

Józef Lubicz.

Turniej szachowy pań.

Warszawa, 15. 6. (PAT) W dniu 20 bm. rozpocznie się turniej szachowy pań o mistrzostwo Polski. Będzie to **pierwszy tego rodzaju turniej pań w Polsce.** Zgłoszenia do turnieju przyjmuje do dnia 19 bm. Polski Związek Szachowy (Wierzbowa 8). Przewiduje się, że w turnieju weźmie udział **około 12 pań zarówno z Warszawy jak i z prowincji.** Pierwsze trzy zwyciężczynie uzyskają zarazem prawo udziału w turnieju szachowym pań o mistrzostwo świata, jaki zostanie rozegrany w sierpniu br. w Warszawie w ramach Olimpjady szachowej. **Faworytką turnieju jest mistrzyni Warszawy p. Gerlecka.**

Wielkopolska kuźnia artystyczna.

15-lecie Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu.

Poznań, 14 czerwca.

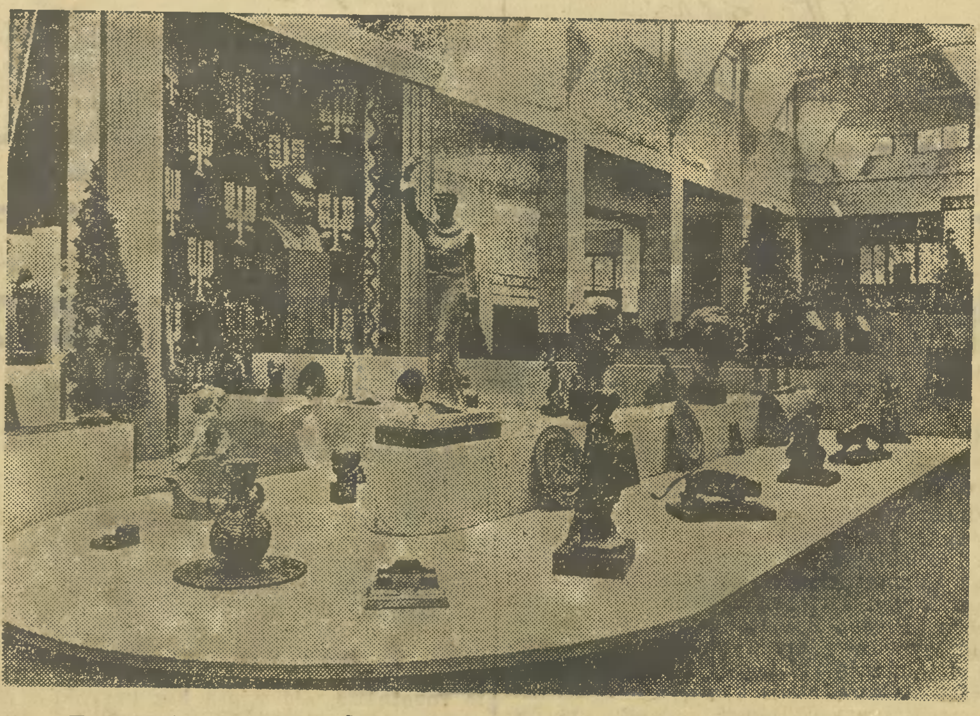
Przy ulicy Jezuickiej nr. 5, w starym, ponurym gmachu, robiącym wrażenie zaniedbanego szpitala, mieści się **jedyna na ziemiach wielkopolskiej i pomorskiej szkoła sztuki stosowanej — Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego.**

Kogoby zwiodła szata zewnętrzna tej szkoły — temu radzimy przymknąć oczy i czemprędzej wejść do środka, aby się moc znaleźć w świecie, w którym **paleta i dłuto stwarzają bajkę i złudę, przerabiając szarą rzeczywistość na tęczowe wizje niepokalanego piękna SZTUKI.**

Biedny ślusarczyk Andersen snuł wizje podobne, wpatrzony w pustą ramę okienną, za którą jego fantazja budowała wspaniałe pałace, przepychem lśniące królewskie dwory, najczarowniejsze krajobrazy. — Okazuje się, że talent nie potrzebuje komfortu: krzewi się nawet wśród najprymitywniejszych warunków.

Regułę tę potwierdza dotychczasowy plon pracy artystycznej profesorów i wychowanków poznańskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych.

Przed kilku dniami Szkoła ta obchodziła 15-lecie istnienia. **Treść jubileuszu stanowi wystawa — wielka rewja sztuki dekoracyjnej, której celem jest pokazanie społeczeństwu, czem ta szkoła jest, co zdziałała w ciągu 15 lat pracy, jakie są jej wartości nietylko artystyczne, ale i społeczne, i jakie jest jej promieniowanie kulturalne nietylko na samo miasto Poznań, ale na całą dzielnicę zachodnią.**



Fragment wystawy: wydział rzeźby i bronzownictwa prof. Wysockiego.

Absolwenci.

Do końca roku szk. 1933/34 **opuściło Szkołę z dyplomami 170 absolwentów.** Z tej liczby pracuje twórczo i samodzielnie w różnych gałęziach sztuki stosowanej i w przemyśle 95 absolwentów, 20-tu pełni funkcje nauczycieli rysunków w średnich szkołach zawodowych i ogólno-kształcących. Wielu zdobyło sobie znane na polu twórczej pracy artystycznej nazwiska, jak np. stypendysta Akademji Rzymskiej Mikołaj Kułak, który dla papieża wykonał dużą figuralną rzeźbę do ogrodów Castel Gandolfo. **Znany Bydgoszczy rzeźbiarz Triebler jest również absolwentem Szkoły.**

Sztukę trzeba wiązać z życiem.

Ideą przewodnią dyrektora Maszkowskiego jest **konieczność związania Szkoły z życiem i jego nowoczesnemi potrzebami.** Dlatego nawiązany został kontakt z zakładami fabrycznemi różnych dziedzin — np. corocznie wysyła się w czasie feryj letnich uczniów na praktykę do fabryki fajansu Mańczaka w Chodzieży.

Zadaniem Szkoły jest dążenie do podniesienia poziomu polskiego przemysłu artystycznego. Celem nauki jest **wykształcenie zawodowo ukwalifikowanych pracowników dla przemysłu artystycznego na projektodawców modeli i wzorów dla zakładów fabrycznych, oraz przygotowanie uczniów do samodzielnego zakładania warsztatów i do wykonywania wielkich dzieł dekoracyjnych.** Nauka trwa lat pięć. Cały czas nauki rozłożony jest na dwa lata dla kursów przygotowawczych i na trzy lata pracy warsztatowej w różnych wydziałach specjalnych.

Na pierwszym kursie przygotowawczym (prof. Bartla) uczniowie studjują **kompozycję płaszczyzn, brył, ornamentu, uczą się liternictwa.**

Na kurs drugi (prof Eichlera) składają się: **rysunek i malowanie z natury martwej i żywej; studjum kwiatów, głowy, aktu akademickiego, zwierząt w ogrodzie Zoologicznym, architektury i pejzażu, wykłady perspektywy oraz nauka anatomji. Technika: ołówek, kreda, węgiel, pióro, akwarela, tempera i olejna.**

Po ukończeniu tych dwu lat kursów przygotowawczych, uczniowie wedle swego wyboru przechodzą do jednego z wydziałów specjalnych (warsztatowych).

Wydziały specjalne (Warsztatowe).

Wydział malarstwa dekoracyjnego i witrażarstwa (prof. Gosienieckiego), uwzględnia w szerokim zakresie malarstwo dekoracyjne od najprostszych dekoracyj ściennych ornamentacyjnych aż do figuralnych w technikach: klejowej, temperowej freskowej i olejnej. Tutaj proszony, a częściej jeszcze nieproszony gość wypłasza z podjów zgrabne jak łanie modelki, pozujące z wdziękiem adeptom Czystej Sztuki...

Na wydziale grafiki i introligatorstwa uczniowie, pod kierownictwem znanego Bydgoszczy **prof. Karola Mondrala,** oraz prof. Wronieckiego, projektują artystyczne plakaty, dyplomy, okładki książek itp., studjują techniki graficzne: litografję, linoryt, drzeworyt, akwafortę i miedzioryt, wzgl. w dziale introligatorstwa — oprawę książki od zwykłej do wytwornej, złocenie ręczne i maszynowe, galanterję w skórze, szkatułki, torebki, teki itp.

Na wydziale ceramiki (prof. Krzywca) można się m. in. nauczyć malowania, druku i szablonowania w majolice, kamionce i porcelanie.

Wydział rzeźby w metalu i jubilerstwa obejmuje modelowanie w glinie, studjum natury i studja kompozycyjne, odlewanie w metalach, cyzelowanie i trybowanie, medaljerstwo i rzeźbę figuralną. Wydział tekstylny — kilimy, gobeliny, dywany strzyżone, batikowanie, malowanie i druki na materjałach, hafciarstwo, projektowanie kostjumów artystycznych.



STANISŁAW POWALISZ:
„Madonna" — witraż.

Kierownikiem wydziału **architektury** wnętrz jest dyr. prof. Maszkowski. Wykłada on historję ewolucji form architektonicznych, logikę form i estetykę, historję kultury. Nadto ćwiczenia praktyczne (projektowanie mebli i wnętrz), wykłady praktyczne konstrukcji mebli.

Jak widzimy, zasięg Szkoły jest ogromny. **Pole przygotowania teoretycznego — olbrzymie.** Chodzi tylko o to, czy rezultaty tego przygotowania odpowiadają zamierzeniom. Na to pytanie odpowiada nam urządzona przez Szkołę wystawa. Jest ona niezbitym dowodem, że poziom Szkoły, wartość prac uczniów wzrasta bezustannie. Takie witraże wychowanków: Powalisza, Dębickiego, kartony witrażowe Piaseckiego i Krygowskiego, takie akty Lucknera, Najtkowskiego, akwaforty Grzegorzewskiego, Idczaka, Konwerskiego, Bolińskiej, Zabłockiej, takie ornaty Kuglinowej, kilimy Hahnowej — Izydorkówny, lekkie tkaniny Obrembiny — to pierwszorzędne dokumenty bezsprzecznego talentu wykonawców. Poziom wydziałów prof. Krzywca (ceramika), prof. Roguskiego (tekstylny), prof. Wysockiego (rzeźba) i in. świadczy o **inteligentnej i mądrej pracy pedagogicznej kierowników wszystkich wydziałów bez wyjątku.** Podkreślili to zarówno polski, jak i szwedzki minister oświaty. Obaj dostojnicy przed kilku dniami zwiedzili wystawę i wyrazili się jak najlepiej o pracy Szkoły. Uznanie to zakończy się niewątpliwie pożądanym efektem... Istnieje mianowicie tendencja przeobrażenia Szkoły z typu średniego na Instytut Sztuk Plastycznych o charakterze wyższym. **W Instytucie tym przedmiotem studjów byłaby sztuka stosowana, w przeciwieństwie do uprawianej w akademjach sztuki czystej.**

Może już z nowym rokiem szkolnym czynniki miarodajne dokonają tej pożądanej przemiany...

Życzymy tego sympatycznej uczelni — z całego serca!...

J. B.

Lekarz szuka pacjentów.

Lekarz Bela Marszihany w Budapeszcie czekał napróżno na pacjentów w swoim gabinecie, aż wkońcu postanowił sam ich wyszukać. W tym celu udał się do wielkiej kawiarni i tam **przysiadł się do stolika z otyłymi lub chorobliwie wyglądającymi paniami,** tłumacząc im, że dla celów zdrowotnych powinni się dać zbadać przez niego. Większość dawała się nakłonić i w ten sposób Bela Marszihany **zdobył licznych klientów.** Ale wmieszała się w to Izba lekarska w Budapeszcie i oskarżyła go o nieuczciwą praktykę.

Prawa przedruku zastrzeżone.

Tajemnice Scotland Yardu.

Napisał
Edwin T. Woodholl

Gonitwa za — defraudantem.

O przysłowiowej wprost zręczności detektywistycznej świadczy również następująca historja gonitwy za zbiegłym adwokatem, którą swego czasu dokładnie opowiedział mi Carlin. Carlin prócz wrodzonych zdolności detektywistycznych posiadał również i dużo szczęścia, dzięki czemu udało mu się wykryć większą część powierzonych mu spraw kryminalnych.

Zbiegłego adwokata, defraudanta powierzonych mu do wiernych rąk pieniędzy mandantów, których doprowadził do ruiny, przez przyjęcie pieniędzy przyjętych do depozytu, ścigał Carlin poprzez całą Europę do Ameryki. Można sobie wyobrazić jak wielkie zrobiło wrażenie ucieczka tego człowieka w miasteczku prowincjonalnem. Władze sądowe przygotowały już nakaz aresztowania niesumiennego adwokata, gdy niespodziewanie opuścił on miasto w niewiadomym kierunku. Wobec tego, iż wszelki ślad za zbiegłym adwokatem zaginął, powierzono sprawę aresztowania i odszukania adwokata Scotland Yardowi. Naturalnie powierzono Carlinowi najsprytniejszemu z detektywów to wielkie zadanie. Carlin w charakterze podróżującego przebiegł całe miasto z walizeczką w ręku, udając się od magazynu do magazynu i nawiązując wszędzie zręcznie rozmowę na temat ucieczki adwokata. Każdy z kupców coś wiedział o zbiegłym adwokacie i podać mógł interesujące szczegóły, które Carlin dokładnie zapisywał sobie w pamięci. Po jednodniowym pobycie w miasteczku Carlin uzyskał dokładny opis osoby adwokata oraz dowiedział się od sprzedawcy tytoniu, u którego zazwyczaj adwokat zakupywał wyroby tytoniowe, iż adwokat udał się do Londynu.

— Jestem przekonany, że udał się on do Londynu — informował tajemniczo kupiec detektywa — i założę się, że znam nawet hotel, w którym adwokat zamieszkał.

Po dłuższej i umiejętnie prowadzonej rozmowie, Carlin uzyskał od kupca nazwę hotelu londyńskiego. I dowiedziawszy się, że adwokat przed swoją ucieczką wspomniał kupcowi o stolicy Hiszpanji, Carlin pożegnał kupca i najbliższym pociągiem udał się do Londynu. Będąc w owym hotelu, o którym wspomniał kupiec i tutaj dowiedział się ku wielkiemu swemu zmartwieniu, że adwokat przed kilku godzinami odjechał. Oczywiście adwokat ulokował się w hotelu pod przybranem nazwiskiem. Opis osoby najzupełniej odpowiadał rysopisowi zbiegłego adwokata. Niewątpliwie po tej przelotnej wizycie w hotelu adwokat poszukiwał pewniejszego schronienia. Carlin w każdym bądź razie postarał się wyciągnąć z rejestru hotelowego podpis adwokata, zaś poza tem jedynym materjałem dowodowym, niczego innego nie posiadał. Ptaszek wyfrunął. Po dalszej inwigilacji Carlin dowiedział się od portjera, iż adwokat wynajął sobie taksówkę, stojącą przed hotelem.

— Czy rozpoznałby pan szofera, który wiózł adwokata? — zapytał Carlin niezwykle zdenerwowany.

I znowu szczęście sprzyjało Carlinowi: portjer bowiem wskazał na szofera przed hotelem, który zawiózł — jak się okazało — adwokata przed kilku godzinami na dworzec Wiktorji, skąd wyruszają wszystkie pociągi jadące w kierunku kontynentu europejskiego. Ale dokąd adwokat mógł się udać? Paryż? Bruksela? Berlin? Rzym? Tu nagle przypomniało mu się, iż sympatyczny kupiec wspomniał o Madrycie. I już następnego dnia z polecenia S. Y. udał się Carlin do stolicy Hiszpanji, lecz już po tygodniowym pobycie powrócił do Paryża. Adwokata niestety w Madrycie nie zastał. Po drodze zdecydował się przy pomocy policji francuskiej w Boulogne stwierdzić nazwiska wszystkich przybyłych gości hotelowych. Mając podpis adwokata złożony w hotelu londyńskim, porównywał podpisy gości hotelowych w Boulogne i tu nagle podpadło mu wielkie podobieństwo podpisu z podpisem adwokata, złożonym w hotelu londyńskim. Natychmiast, po stwierdzeniu hotelu, w którym adwokat zamieszkiwał, udał się tam w towarzystwie detektywa francuskiego i istotnie stwierdził, że przed trzema dniami adwokat przebywał w hotelu i wykupiwszy bilet okrętowy, wyjechał statkiem do Stanów Zjednoczonych.

Carlin był wściekły, gdyż ptaszek znowu się ulotnił. Drogą radjową czemprędzej skomunikował się z kapitanem okrętu, którym jechał adwokat, podając dokładny opis adwokata oraz nakaz jego aresztowania. Depesza iskrowa kapitana potwierdziła, iż poszukiwany adwokat istotnie znajdował się na statku, aczkolwiek stanowczo zaprzeczał jakoby był poszukiwanym przez policję defraudantem. Znowu bowiem zmienił nazwisko.

Już w kilka dni później powrócił okrętem do Anglji aresztowany adwokat i w Liverpoolu Carlin zaopiekował się zbiegłym adwokatem. Stamtąd zawiózł go do miasteczka, w którem dokonał defraudacyj.

— Zna pan to miasto dobrze? — zapytał Carlin adwokata.

— Sądzę, że tak, gdyż tutaj właśnie jest ulica, na której miałem biuro adwokackie, a tam jest mój dom — odpowiedział adwokat.

Nagle adwokat padł na kolana, a oczy jego zalały się łzami, a ręce złożył do modlitwy. Modlił się przed swoim domem. Przez szpary okiennic zauważył swą żonę, niosącą dziecko na rękach.

— Moja żona i dziecko! — wzruszony rzekł adwokat.

I nigdy Carlin nie był bardziej wzruszony w życiu jak w owej chwili.

— A jak się zakończyła ta historja? — zapytałem Carlina.

— Po pięciu latach adwokat opuścił więzienie. W międzyczasie jednak żona i dziecko zmarły. Smutny to był koniec.

Na granicach Rzeczypospolitej zapłoną w niedzielę ogniska.

W niedzielę 16 bm. wzdłuż całej granicy Rzeczypospolitej zorganizowaną zostanie staraniem Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej **wielka żałobna manifestacja dla oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.** W dniu tym punktualnie o godz. 8 m. 45 wieczorem, w godzinę zgonu Wodza Narodu, **zapłonie wzdłuż całej naszej granicy państwowej wstęga około dwóch tysięcy ognisk, rozpalonych na wszystkich placówkach granicznych przez posterunki K. O. P. i Straży Granicznej.** Przy ogniskach tych skupią się żołnierze i strażnicy, strzegący granic, organizacje P. W. i społeczne, młodzież szkolna, oraz mieszkańcy pogranicza. Przy ogniskach komendanci placówek granicznych odczytają zebranym orędzie P. Prezydenta Rzplitej, wydane po zgonie Marszałka Piłsudskiego oraz rozkaz dowódcy K. O. P. gen. Kruszewskiego i komendanta Straży Granicznej, płk. Jur-Gorzechowskiego:

Następnie po oddaniu hołdu przez chwilę milczenia, **uczestnicy uroczystości zbiorą z pod kopców i słupów granicznych grudki ziemi, składając je do specjalnie na ten cel przygotowanych woreczków.** Uroczystości zakończą się następującym aktem ślubowania:

„Zebrani przy słupach granicznych Rzeczypospolitej, by wziąć z najdalszych rubieży ziemię na kopiec sypany ku czci Twojej pod Krakowem na Sowińcu, ślubujemy Ci, ukochany Wodzu Narodu, stać wiernie na straży wywalczonych ofiarą całego Twojego życia granic, pracować w myśl Twoich wielkich wskazań z poświęceniem i wytrwanie dla ugruntowania potęgi i mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej, niczego z pozostawionej nam Twojej wielkiej spuścizny nie uronić, w potrzebie raczej zginąć, niż dopuścić do poniżenia wielkości Ojczyzny. Tak nam dopomóż Bóg.“

W dniach 20 i 21 bm. **odbędzie się w Krakowie druga część uroczystości.** Delegacje baonów granicznych K. O. P. i inspektoratów Straży Granicznej przybędą w składzie 1 oficera i 2 szeregowych oraz po dwóch przedstawicieli z każdego powiatu ludności pogranicza w strojach regjonalnych. Delegacje te w pochodzie udadzą się **na Sowiniec, celem złożenia ziemi na kopcu Marszałak Piłsudskiego,** wezmą udział w sypaniu kopca, poczem udadzą się do krypty św. Leonarda, gdzie złożą hołd szczątkom Marszałka.

Uroczysty akt z opisem uroczystości granicznych złożony zostanie w dębowo-srebrnej urnie, która tymczasowo umieszczona zostanie w Domu Legjonistów w Oleandrach.

Z KRAJU.

Pani marszałkowa Piłsudska odmówiła prośbie zamieszkiwania nadal w Belwederze. Dla Pani Marszałkowej przygotowane jest mieszkanie przy ul. Klonowej vis a vis Belwederu w domku, mieszczącym się obok mieszkania generałostwa Rydz Śmigłych.

Ruski paroch skazany za znieważenie pamięci Marszałka Piłsudskiego. W Terpiłówce obok Zbaraża grecko-kat. parochem jest Iwan Jacyszyn. Jacyszyn w zakrystji cerkwi w obecności trzech świadków dopuścił się znieważenia pamięci śp. Marszałka J. Piłsudskiego. Obecnie Jacyszyn został skazany na półtora roku aresztu.

Za sfałszowanie weksli byłego ministra rolnictwa Janty Połczyńskiego skazano głównego oskarżonego Bielskiego na 4 lata więzienia i Wańkowicza na półtora roku więzienia. Na wniosek obrony sąd postanowił zwolnić Bielskiego z więzienia za kaucją 100.000 zł.

Nieuczciwi pracodawcy. Za niehonorowanie umowy co do płac w Łodzi pociągnięto do odpowiedzialności właściciela fabryki „Żelazogwóźdź“ A. Bessera i kierownika Miszczaka. Inspektorat pracy skazał Bessera na 4 tygodnie aresztu, zaś Miszczaka na grzywnę.

20 miljonów złotych zaległości w podatku lokatorskim za czas do roku 1933 włącznie umorzono w stolicy.

Bezrobotny omdlał na ulicy. W Chorzowie stracił przytomność na ulicy bezrobotny i bezdomny Ernest Hoffman. Jak stwierdził przywołany lekarz, nastąpiło omdlenie z powodu wycieńczenia. Hoffman nie jadł już kilka dni.

Uduszenie rzeźbiarza w pociągu. Przez Łódź przejeżdżał Naum Aronson, artysta-rzeźbiarz, obywatel francuski wyznania mojżeszowego. Aronson jechał z Paryża do Rosji. W Ostrowiu o godz. 3 rano do przedziału Aronsona, który jechał sam wsiadło jeszcze dwóch podróżnych. Jeden z nich zaczął przygotowywać się do spania i odwrócił się tyłem do Aronsona. W tym czasie drugi pasażer chwycił izraelitę za gardło, przydusił go, wyrwał portfel, zawierający 100 dolarów, 1.300 franków francuskich i 60 funtów ang., poczem wybiegł z przedziału.

Nasza ankieta.

Matura — i co potem?

Czy matura ma być gwarancją pełnego żołądka.

Korzystając z ogłoszonej ankiety p. t. **„Matura — i co potem?“**, chciałbym dorzucić nieco swych uwag do problemu, tak niezmiernie ważnego w naszych stosunkach. Tem chętniej pragnę wypowiedzieć się w tej sprawie, iż **sam jestem jednym z tych, którzy bat dzisiejszych czasów i stosunków najbardziej odczuwają na własnych plecach.**

Uważam jednak, iż, aczkolwiek znanem jest przysłowie o trafianiu do serca (wzgl. do idei) drogą pośrednią przez żołądek, to jednak p. J. B., który swemi uwagami zapoczątkował powyższą ankietę, **zbyt jednostronnie pojmuje całość zagadnienia, ściągając go jedynie do walki o chleb powszedni.** Brak mu wyższych idei pozachlebowych. Jest to według mnie niezmiernie ważne, gdyż dziś, kiedy jesteśmy świadkami trzeszczenie rusztowań świata, nietylko nie można wszystkiego rozważać jedynie na tle bytu materjalnego, ale **liczyć się należy z tym pędem przeobrażeń, idącym szeroką ławą, zwłaszcza wśród elementu młodzieżowego.** Zdecydowane nastawienie ideowe jest dziś bardziej może potrzebne niż kiedykolwiek i tem właśnie potrzebniejsze, im jest trudniejsze do zdobycia.

A więc przedewszystkiem nie należałoby obliczać u progu życia rentowności lat najbliższych, ale, dbając o jakie takie zabezpieczenie sobie bytu materjalnego, **zwrócić szczególną uwagę na fundament ideowy, na rolę każdego z nas, jaką mamy spełnić w przebudowie macoszej dla nas rzeczywistości.** Nie siejmy lęku wśród młodej generacji, która, stając przed czemś nowem, zawsze napawa się wielką dozą niepewności; nie dodajmy większej bojaźni ludziom, którzy wzrastali w atmosferze ciągłego ogólnego przygnębienia z pod znaku kryzysu, złej konjunktury itp.

Zapewne nie jest wesoło ani radośnie.

Jakże jednak ta radość ma wyglądać, skoro będzie się odbierało nam młodym otuchę lepszych dni?

Dawniej, zresztą też jak i dziś, **ukończenie szkoły średniej w zasadzie nie dawało żadnych pretensyj zawodowych, było to bowiem i jest wykształcenie ogólne.** Specjalizacja — to wyższe uczelnie. Ci nawet, którzy kończą wyższe zakłady naukowe, a więc ludzie, którzy borykali się z przeciwnościami życia przynajmniej przez lat 12 do 14, nie odrazu mogą „zaczepić się“ w swym zawodzie, bo czeka ich dopiero praktyka nauczycielska, lekarska, aplikacja sądowa (dobrze jest jeśli takie rzeczy są przynajmniej wynagrodzone kilkudziesięcioma złotemi), po odbyciu której mogą dopiero starać się o pracę we właściwym sobie kierunku.

Dziś bardzo często porusza się **kwestję „nadprodukcji inteligencji“, znalezienia odpływu dla ludzi mających fach czy wykształcenie, a nie mogących zużytkować swych sił.** Wskazywanie pewnych kierunków w tym względzie jest bezwzględnie pożyteczne, jednak zagadnienie ujścia tych sił jest tak szerokie, tak daleko sięga wgłąb życia i przeobrażenia stosunków, iż trudno je ująć w pewne praktyczne, a zarazem wyczerpujące normy.

Tworzymy w granicach państwa polskiego skupisko ludzi sięgające dwudziestu kilku miljonów (myślę tu jedynie o Polakach, a nie o obywatelach polskich). **Każdy z nas jako cząstka tej wielomiljonowej rzeszy, pracując dla siebie, musi mieć na względzie dobro całej społeczności, jeśli od siebie chce do ogólnej budowy coś dorzucić.** Iść więc winniśmy ze swemi młodzieńczemi siłami nie tam, gdzie olśniewa nas blask własnego dobrobytu, ale tam, gdzie woła nas głos społeczności, tam gdzie rzeczywiście zagrożone są posterunki pracy kulturalnej czy gospodarczej. Mam tu specjalnie na myśli olbrzymie masy, o których się formalnie myśli, a faktycznie nie wiele się dla nich robi. Ogólny skarbiec kultury polskiej stanowimy wszyscy. **Kulturę społeczeństwa mierzy się miarą życia i zainteresowań, nie świeczników narodu, ale warstw najniższych.** Wiele u nas pod tym względem do zrobienia, bo wieś, bo robotnik czekają na swych przodowników, ale nie na tych, dla których pierwszą rzeczą jest pełna kiesa, lecz na ludzi uczciwych, o wielkiem bogactwie ducha. **Wieś, jako pole działania dla inteligencji naszej — to dawne rozłogi Ukrainy i Podola dla Polski.** Podnosząc ją kulturalnie i materjalnie, czy to przez szeroko zakrojone formy spółdzielczego ruchu, dotyczącego przebudowy gospodarki wsi czy też przez inne formy współpracy, znajdziemy tam oddźwięk prostych, dobrych serc, kryjących się pod sukmaną chłopską, a przytem i podstawy materjalne własnej egzystencji.

Nie wolno jednak patrzeć nam na swą przyszłość jedynie przez okulary złotówki, ale trzeba tętent lat idących odczuć, powitać go z radością i z młodzieńczą werwą stanąć w szeregach Polski katolickiej, Polski bez antagonizmów klasowych czy stanowych, Polski silnej. Na to jednak, aby tworzyć Polskę silną i katolicką — trzeba samemu iść po linji siły moralnej i idei katolickiej.

Esbe — Lublin.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KOROTYŃSKI.

Nauka polska w hołdzie Krasickiemu.

OBRADY POLONISTOW WE LWOWIE.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Lwów, w czerwcu.

Święcenie rocznic pamiętnych zdarzeń historycznych lub wybitnych ludzi z pomocą akademij, pochodów i t. p. obrzędów stało się wytartym i nudnym szablonem. Znakomita większość akademij i obchodów, to bliźniacze rodzeństwo. Podobne kubek w kubek do siebie, że w uczestnikach tego rodzaju imprez pozostaje zawsze poczucie pustki, świadomości, iż właściwie z racji tej czy innej rocznicy nic się trwałego nie zrobiło i nic trwalego nie zostanie.

W lutym roku bieżącego minęło 200 lat od urodzin Ignacego Krasickiego. Minęło zupełnie bez echa: ani akademij nie urządzono, ani artykułów w prasie nie było. Artykułów, dobrych oczywiście, możemy jeszcze żałować, o akademje pretensyj nie mamy. Zrobiono natomiast coś nierównie lepszego: **uczeni polscy zwołali do Lwowa zjazd badaczy literatury im. Krasickiego i księciu biskupowi warmińskiemu, znamienitemu poecie, znaczną część obrad poświęcili.** Czy może być doskonalsze uczczenie pisarza od czytania i badania jego dzieł? Od pokazania, że stara twórczość nie zestarzała się całkiem, że i dziś jeszcze żyje, wzbudza zainteresowanie?

Niepodobna w krotkim artykule dziennikarskim i w kilka dni po zjeździe kusić się o wszechstronne omówienie i o rzeczową ocenę. Niemniej śmiało można to powiedzieć: **uczczenie poety w takiej formie trwałe przyniosło owoce, a chyba żaden uczestnik obrad z uczuciem pustki nie opuszczał zjazdu.**

200 polonistów i 40 referatów.

Lwów, „semper fidelis", miasto wiecznie młode i wesołe, mimo ciągłych uderzeń losu, zaroił się w Zielone Świątki od **znakomitości naukowych, które z różnych stron Polski tu zjechały.** Daleki Poznań reprezentowali m. in. profesorowie T. Grabowski i R. Ingarden, równie dalekie Wilno — prof. M. Kridl i prof. K. Górski. Z Krakowa przyjechali prof. Wł. Konopczyński i prof. N. Kołaczkowski, z Warszawy — profesorowie J. Krzyżanowski, A. Drogoszewski, z Lublina — prof. H. Zyczyński, naturalnie obok najliczniejszych uczonych lwowskich z prof. Kleinerem na czele. Spora garść nauczycieli-polonistów, nieco młodzieży uniwersyteckiej — **w sumie zgórą 200 badaczy, pedagogów i miłośników literatury.**

Z zapowiedzianych 60 referatów wygłoszono około 40 na trzech posiedzeniach plenarnych i kilkunastu sekcyjnych. Obrady były interesujące, ożywione, niektóre zebrania toczyły się w atmosferze, można rzec, podzwrotnikowej, wśród zaciętych dyskusyj i polemik. Surowe rygory czasu (15 minut dla referenta, 5 minut dla dyskutanta) we wszystkich niemal wypadkach łamano, na co przewodniczący posiedzeń godzili się z rezygnacją. Gdy dyrygent ostatniego zebrania plenarnego prof. Krzyżanowski postanowił ściśle trzymać się przepisów zjazdu — doszło do sui generis — scysji, rychło jednak załagodzonej.

O Krasickim.

O Krasickim i jego epoce wygłoszono najwięcej referatów. Prof. Juljan Kleiner dał na otwarciu zjazdu **znakomitą syntezę poety na biskupim tronie,** dyrektor Ossolineum Ludwik Bernacki przedstawił **stan badań nad Krasickim,** dr. Piszczkowski mówił **o autorze „Pana Podstolego" jako moraliście",** dr. Skulski — jako **autorze szkolnym.** Obok tych mniej lub więcej syntetycznych referatów wiele było przyczynków, niektóre prace miały nawet **posmak ciekawostek** (np. **„Kolekcjonerstwo Krasickiego"** — dr. T. Mańkowski, **„Dlaczego Mickiewicz nazwał Krasickiego Rusinem?"** — prof. Stan. Łempicki). Nie wszystko, oczywiście, wyliczyć możemy, a co dopiero szerzej o tem pisać.

Zdrowy prąd w nauce o literaturze...

Jednak nie debaty nad twórczością Krasickiego i jego epoką były punktem największego zainteresowania. „Książę poetów" i epoka stanisławowska — temat niewątpliwie ciekawy, nie miał w sobie tej siły, by wywołać ogień zażartych dyskusyj i rozpalić umysły uczonych. **Prawdziwe, kilkugodzinne boje toczyły się na zebraniach, poświęconych teorji i metodyce badań literackich.** Dla laika sprawy to dalekie, a fakt, że one właśnie skupiły główną część zainteresowań, wydawać się może niezrozumiały. Jakże to? Nie literatura, ale zasady badania literatury największą budzą ciekawość? Tak było rzeczywiście na zjeździe lwowskim, a przyczyna tkwi w tem, że **owe teoretyczno-metodologiczne problematy są teraz właśnie szczególnie żywe, aktualne.** Nauka o literaturze ciagle jeszcze nie ma ustalonej teorji i metod badania (wątpliwe, czy kiedykolwiek ściśle je sprecyzuje), a w ostatnich latach zaszły w tej dziedzinie duże zmiany, przekształcenia. **Narodziły się nowe poglądy i akurat na zjeździe we Lwowie nastąpiła po raz pierwszy konfrontacja i walka sprzecznych kierunków.**

W szczegóły wchodzić nie będziemy, bo to zagadnienia jeno dla specjalistów ciekawe. Podnieśmy tylko z satysfakcją, że **przez naszą naukę o literaturze przechodzi zdrowy, ożywczy prąd, że liczni są ci uczeni, którzy rozumieją tę prawdę: badania literackie nie mogą być suchą, ścisłą doktryną, nie powinny dążyć do matematycznej precyzji takich nauk, jak chemja czy fizyka.**

Język polski w szkole.

Również aktualne sprawy omawiano na zebraniach sekcji dydaktycznej — sprawy, które nietylko dla bezpośrednio zainteresowanych (czyli nauczycieli-polonistów) są doniosłe, ważne. Np. zagadnienie, **jaki być powinien nauczyciel języka polskiego w szkole średniej?** Mówił o tem prof. uniw. Klemensiewicz w referacie p. t. „Osobowość polonisty". Podkreślił, jak doniosłą, wyjatkową rolę gra w szkole średniej nauczyciel języka i literatury polskiej: **nietylko ma uczyć swego przedmiotu, ale także zbliżać do wszystkiego, co polskie i kształcić światopogląd młodzieży.** Wielkie zadania ma polonista, a więc i wielkie wymagania mu się stawia. Samodzielność, bezpośredniość, entuzjazm dla przedmiotu i umiejętność budzenia entuzjamu w uczniach, a obok tego szerokie, jak najszersze wykształcenie. I referat prof. Klemensiewicza, i powszechna aprobata tez prelegenta, i inne jeszcze głosy, któreśmy na zjeździe słyszeli, są **świadectwem doniosłej (i radosnej) reakcji przeciw pedanterji, szablonowi, drobiazgowości w nauczaniu języka polskiego.**

Drugie nader interesujące zagadnienie — to **literatura współczesna w szkole średniej.** I referenci, i dyskutujący nie zajmowali się układaniem listy utworów, które mogą lub powinny być wprowadzone do szkoły: omawiano kryterja wyboru; metody zaznajamiania uczniów z polską twórczością współczesną. Przeważyła teza liberalna: **nie należy narzucać młodzieży tych czy innych powieści i poezyj współczesnych, nie należy traktować tej lektury jako rzeczy obowiązkowej, przymusowej. Trzeba młodzieży zostawić swobodę i liczyć się z jej zainteresowaniami.**

Na temat reformy studjów polonistycznych niewiele nowego (wobec ożywionej dyskusji przed kilku miesiącami) powiedziano. Prof. Ułaszyn bronił pozycji językoznawców, prof. Kołaczkowski ich „imperjalizm" atakował. I w odczycie prof. Ułaszyna i w referacie (zresztą zupełnie słusznym) dra Saloniego uderzało **traktowanie studjum uniwersyteckiego wyłącznie niemal jako przygotowania dla nauczyciela gimnazjalnego.** A gdzie miejsce dla szkolenia pracowników naukowych? Najlepszem rozwiązaniem byłoby niewątpliwie **stworzenie specjalnych wyższych instytutów pedagogicznych.**

*

Rozbrzmiewające przez trzy dni gwarem zjazdowym sale uniwersyteckie opustoszały, ucichły. Uczestnicy obrad rozjechali się po pracowitej gościnie we Lwowie. **Czyż można wątpić, że wracali zadowoleni i bogaci w nowe myśli, nowe wrażenia?**

Zamknięcie sezonu artystyczno-literackiego

w poznańskim pałacu Działyńskich.

Z Poznania piszą: Z powodu żałoby narodowej, spowodowanej zgonem I. Marszałka Polski, ś. p. Józefa Piłsudskiego, **sezon „Czwartków literacko-artystycznych" w Pałacu Działyńskich został w tym roku wcześniej zamknięty,** niż pierwotnie zamierzali organizatorzy imprez.

Odbyły się w całości **23 „czwartki literacko-artystyczne" o wysokim poziomie kulturalnym i z współudziałem wybitnych przedstawicieli polskiej nauki i literatury.** „Czwartki literackie" w Pałacu Działyńskich zostaną wznowione znów jesienią, zapewne z początkiem września.

W przygotowaniu jest bardzo bogaty program, gdyż **przewiduje się przyjazd czołowych osobistości, nadających dziś ton życiu kulturalnemu całej Polski.** Przybędą więc kolejno członkowie Polskiej Akademji Literatury, reprezentanci świata naukowego, pisarze i poeci. Związek Literatów nawiązał już korespondencję w tym celu z **prof. Zielińskim** z Warszawy, z słynnym znawcą Mickiewicza **rektorem Pigoniem,** z przedstawicielem polskiej filozofji fenomenologicznej **prof. Ingardenem** ze Lwowa, z naczelnikiem wydziału nauki w Min. WR. i OP. **dr. J. St. Bystroniem,** autorem świetnego dzieła o historji kultury w Polsce, oraz z całym szeregiem innych naukowców polskich. Przybędą również z prelekcjami wybitni pisarze i krytycy jak **Karol Hubert Rostworowski, Wacław Berent, Lorentowicz, Hulka-Laskowski, Goetel, Wincenty Rzymowski** i wielu innych. Odbędą się wieczory autorskie i wykłady **Staffa,** senjora poetów polskich, **Lechonia,** przebywającego stale w Paryżu, a z młodszych **Kruczkowskiego, Sebyły, Nowakowskiego, Morcinka, Witolda Hulewicza.** Obiecał również swój przyjazd dr. **Aleksander Guttry,** przedstawiciel Propagandy Sztuki Polskiej wśród obcych. Poznań będzie gościł w przyszłym sezonie plejadę świetnych autorek polskich, a więc **Nałkowską, Dąbrowską, Szelburg-Zarembinę, Iłłakowiczównę, Jasnorzewską-Pawlikowską, Kossak-Szczucką** i inne, korzystając zarazem z współudziału wybitnych sił miejscowych, a więc przedstawicieli tutejszego uniwersytetu, jak np. **prof. Michała Sobeskiego, prof. Romana Pollaka, prof. Szałkowskiego,** z którymi omówiono już tematy odczytów.

W przyszłym sezonie uwzględni się podobnie jak w ubiegłym **obszerny dział muzyczny, oraz historję i teorję sztuki,** sprowadzając i z tego zakresu również najwybitniejszych przedstawicieli świata artystycznego i naukowego.

Jesienią odbędzie się także projektowany **Czwartek Literacki ku uczczeniu pamięci I. Marszałka Polski** z wykładem „Józef Piłsudski jako pisarz".

Program „czwartków" w przyszłym sezonie o tyle jeszcze specjalnie interesuje Bydgoszcz, że **na podstawie porozumienia Rady Artystyczno-Kulturalnej w Bydgoszczy ze Zrzeszeniem Związków Artystycznych i Kulturalnych w Poznaniu prelegenci Pałacu Działyńskich będą również występowali z najciekawszemi prelekcjami w Bydgoszczy.**

—::—

Konkurs na sztukę teatralnych

dla wielkopolskich teatrów ludowych.

Wielkopolski Związek Teatrów Ludowych ogłasza **konkurs na dwa utwory sceniczne** dla zespołów teatru ludowego, nadające się do wystawienia nawet w małoodpowiednich warunkach scenicznych, na wsi.

a) Pierwszy **utwór sceniczny ma mieć za treść Powstanie Wielkopolskie** dla wykazania bohaterskich poczynań i patrjotyzmu Wielkopolan w wyzwalaniu Ziem Zachodnich od zaborcy, przyczem należy wykazać łączność między Powstaniem Wielkopolskiem, a zbrojnemi czynami wolnościowemi w innych b. zaborach.

b) Drugi utwór sceniczny winien przedstawić **idee społeczne współczesnego pokolenia, wykazać czem współczesne pokolenie żyje, względnie żyć powinno i co czyni, aby zapewnić Państwu rozwój i potęgę.**

Za najlepsze utwory będą przyznane nagrody: 2 po 150 zł, 2 po 100 zł. Nagrodzone sztuki będą drukowane przez Związek.

Utwory sceniczne, oznaczone godłem i uzupełnione zamkniętą kopertą, zawierającą nazwisko i adres autora utworu, należy nadsyłać do dnia 1 grudnia 1935 r. pod adresem: Wielkopolski Związek Teatrów Ludowych w Poznaniu, ul. Składowa 2. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 1 stycznia 1936 r. Skład komisji konkursowej będzie podany w terminie późniejszym.

Na straży kultury wielkopolskiej.

Co przynoszą Wici Wielkopolskie?

Notujemy każdy przyczynek do krystalizującego się coraz bardziej dorobku kulturalnego Wielkopolski. Wielkopolski teraźniejszej i przeszłej, w badaniu której dużo jeszcze luk pozostało do wypełnienia. **Regjonalizm wielkopolski jest zjawiskiem żywotnem. Oparty na zdrowych podstawach, realizowany jest po wielkopolsku — uczciwie i odpowiedzialnie.**

Zasłużoną i niewyczerpaną w pracy placówką regjonalnej twórczości są „Wici Wielkopolskie". Pisaliśmy już niejednokrotnie o tym miesięczniku, poświęconym sztuce i kulturze (— rzecz naprawdę rzadka w dzisiejszych czasach!), wychodzącym odważnie we Wrześni już piąty rok (— rzecz bodaj że jeszcze rzadsza!). **„Wici Wielkopolskie" stale przynoszą najistotniejsze dowody, że twórczość kulturalna Wielkopolski nie jest błahą i że liczyć się z nią poważnie na każdem polu należy.** Jest to oczywiście wielka praca i wielka zasługa. I w wyniku — niezastąpione źródło krzepiącego utwierdzenia dla wszystkich pracowników kulturalnych na terenie Wielkopolski.

„Wici Wielkopolskie" zapowiadają jeszcze w roku bieżącym jubileuszowy numer pięćdziesiąty swego wydawnictwa. Ma on być **przeglądem współczesnych literatów i plastyków wielkopolskich, których redakcja na łamach swego pisma mobilizuje.** Ukazanie się tego numeru pozwoli nam szerzej omówić założenia ideowe i dorobek dotychczasowej działalności „Wici Wielkopolskich". Tymczasem ograniczymy się do kilku impresyj z ostatniego 5 (44) numeru, który właśnie mamy w rękach.

Dr. Jan Piechocki z Bydgoszczy na marginesie sprawozdania z „Okolicy poetów" — miesięcznika poetyckiego, którego wydawanie rozpoczął w Ostrzeszowie Stanisław Czernik, daje szereg wnikliwych uwag zasadniczych na temat współczesnej poezji polskiej. **Dr. Piechocki, stwierdzając słaby zasiąg naszej współczesnej poezji w sferze konsumentów kultury, winę tego stanu rzeczy przypisuje samej poezji.** „Liryka nasza choruje na banalność i uwiąd treści, co tłumaczy się nietylko błahością tematów, lecz zakłamaniem poetów, ich pustką wewnętrzną, nikłą skalą napięć emocjonalnych, brakiem istotnych przeżyć". Jakżeż słuszne są te słowa oskarżenia i jakże godne najczujniejszego rozważenia!

Dr. Stanisław Helsztyński prowadzi wytrwale dalej swe **badania nad Przybyszewskim** i publikuje najwcześniejszą jego nieznaną autobiografję, pochodzącą z listu, pisanego w r. 1896 do Miriama-Przesmyckiego.

O plastykach, grupujących się w Lesznie, piszą **Jolenta Brzezińska, Juljan Szpunar i Józef Brzeziński.** Charakter informacyjny ma artykuł o zjeździe członków-korespondentów Zrzeszenia Związków Kulturalnych i Artystycznych w Poznaniu. Dobre wiersze **Stanisława Czernika i Józefa Kołodziejczyka** oraz, jak zwykle, dobrze ujęty przez **Alfonsa Szyperskiego** dział recenzyjny uzupełniają treść wartościowego zeszytu.

A teraz jeszcze kilka słów krytyki. Krytyki, do której upoważnia nas niezmiennie życzliwy stosunek do „Wici Wielkopolskich" i chęć ustrzeżenia ich przed błędami w przyszłości. Zdecydowanem nieporozumieniem wydaje nam się mianowicie **fakt przedostania się na łamy pisma regjonalnego tworu autora niepolskiego.** Nie chodzi nawet o jakiś wojujący antysemityzm, ale poprostu o to, że kultura wielkopolska jest nawskroś i szczerze narodową i, jak dotąd, „Wici" zawsze ten jej charakter manifestowały. Wprowadzenie żywiołu obcego jest błędem, nie mogącym się powtórzyć, tembardziej, że wypracowanie p. t. „Była Wielkanoc..." pozatem nie przedstawia żadnej wartości literackiej i obniża poziom, tak naogół starannie przez „Wici Wielkopolskie" utrzymywany. Tyle dla wyjaśnienia sytuacji, którą stworzyć mogło chyba tylko niedopatrzenie...

(hak).

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni: dr. Nowakowski, Aleje Sienkiewicza 2.

Nocny dyżur pełni apteka pod „Orłem".

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, nocą 276.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18. w soboty od godz. 19—20.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Sprzedany głos".

Muza: „Przedmieście".

Żołnierskie: „Tajny detektyw i zwycięstwo bandyty".

Teatr Zdrojowy. W sobotę i w niedzielę „Katja tancerka", operetka Gilberta w wykonaniu zespołu artystów Teatru Wielkiego z Poznania.

Osobiste. W Biskupicach pod Ostrowem odbył się ślub p. Wandy Janikówny z p. Kazimierzem Wołkowskim, właśc. przeds. spedycyjnego w Inowrocławiu. Związek ten pobłogosławił ks. dyr. Wołkowski w asyście ks. prob. Jeziorskiego. Szczęść Boże młodej parze. — Odbył się ślub w Liszkowie, pow. inowrocławski, p. Marji Hoppe, córki znanego i cenionego ziemianina Józefa Hoppe z Czystego, z p. inż. Ostaczewskim Zygmuntem z Wierzchosławic. „Szczęść Boże".

Wybór członków wydziału powiatowego. W ub. środę odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Powiatowej. Rano w kościele N. M. P. (Ruina), zebrała się Rada z p. starostą Wilczkiem na czele na uroczystem nabożeństwie. Przed rozpoczęciem obrad uszczono pamięć śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego zachowaniem chwili milczenia. Przewodniczył p. starosta Wilczek, protokółował p. asesor Chylewski. Po zapoznaniu Rady z regulaminem wyborczym zajęli miejsca obok p. starosty p. Kawczyński z Jaksic (najstarszy wiekiem) i p. dr. Tomaszewski ze Złotnik Kujawskich (najmłodszy wiekiem). W ten sposób stworzono komisję wyborczą. Wpłynęła tylko jedna lista z kandydatami do wydziału powiatowego. Wybrani zostali: Karol Ruszczyński - Ściborze, Michał Kubski - Janikowo, Stanisław Paśko - Marcinkowo, Stanisław Kwiatkowski - Lisewo Kościelne, Jan Pniewski - Wierzbiczany i Szczepan Przybylski - Gniewkowo. Następnie p. starosta wskazał nowej Radzie na jej zadania i obowiązki w stosunku do powiatu itd. Skład Rady jest następujcy: Groblewski Ignacy - Rojewo, Kozłowski Karol - Pławinek, Marzęta Józef - Radojowice, hr. Poniński - Kościelec, Pyka Augustyn - Gniewkowo, dr. Schwertz Sylwester - Gniewkowo, dr. Tomaszewski Stan. - Złotniki Kujawskie, Wójtowicz Antoni - Chrząstowo i Kazimierz Zieliński - Sobiesiernie.

Walne zebranie Tow. Kolonij Wakacyjnych w Inowrocławiu. Onegdaj odbyło się w hotelu „Basta" walne zebranie Tow. Kolonij Wakacyjnych pod przewodnictwem prezesa dr. Rydełko. Do pióra poproszono p. Irenę Adamczakównę. Na wstępie uczczono pamięć zmarłego Wodza Narodu ś. p. Marszałka Piłsudskiego, poczem nastąpiły sprawozdania zarządu, a mianowicie: prezesa dr. Bydałka, p. Wieczorkowej w zast. sekretarki, skarbniczki p. dyr. Tokarskiej, kierownika kolonij kuratoryjnej prof. Bogusławskiego a z półkolonij p. Kwiecińskiego. Około 300 dzieci przebywało na kolonjach letnich. Tow. liczy 120 członków; dochód wynosił 11.886 złotych, saldo 93 zł. Zgodność prowadzenia ksiąg stwierdziła komisja rewizyjna imieniem której p. prof. Piotrowski stawił wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum. Budżet uchwalony wynosi 650 zł. W wyniku wyborów uzupełniających weszli do zarządu pp.: Wieczorkowa sekretarka, Mlicka z Gnojna, Chrzanowska z przedmieścia Rąbinek, Korzeniewski i dr. Nickelmann.

Wydanie dyplomów zasłużonym członkom L. O. P. P. W ub. czwartek o godz. 17 w auli szkoły wydziałowej męskiej odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów zasłużonym członkom tut. obwodu L. O. P. P. Wręczenia dokonał prezes L. O. P. P. p. wiceprezydent Juengst. Wyróżnieni zostali pp.: ppor. rez. T. Goszczyński, ppor. rez. E. Małecki, pór. Popek, A. Biczysko naczelny sekretarz miejski, Stefan Sobczyk, Mątwy, Józefa Jedlanka żona komisarza P. P., St. Cegłowski kierownik adm. elektrowni miejskiej, Józef Alwin, prof. Gregorowicz, płk. Mirgałowski, dyr. Wirszyłło, St. Kuras i Janowczyk asystent miejski.

Kruszwica.

Dźwiękowe kino „Ziemowit" wyświetla w dniach 15 i 16 bm. film p. t. „Tajemnica małej Shirley".

Egzamin dojrzałości. W gimnazjum żeńskiem w Inowrocławiu maturę zdała: Marja Giżewska z Kruszwicy. W gimnazjum męskiem maturę zdali: Adam Giżewski, Billert Alfons, Krotoszyński Bogusław z Kruszwicy, Pawłowski Celestyn ze Sławska pod Kruszwicą i Machtyl Izydor z Rzepowa pod Kruszwicą.

Plaga pożarów. Nieomal codziennie zostaje zaalarmowana tut. straż pożarna. W ub. dniach zauważono w okolicy w kilku miejscach pożary. Ostatnio wyruszyła tut. drużyna strażacka z motopompą do Goconowa pod Kruszwicą. Pożar wybuchł w zabudowaniach oberżysty Kluczewskiego. W drugie święto Zielonych Świąt zawezwano telefonicznie tut. straż pożarną do Skulska (Kongresówka). W Karsku pod Kruszwicą spłonęła przybudówka, obora, stóg słomy, inwentarz martwy i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą około 9 tys. zł.

Agentura „Dziennika Bydgoskiego" w Kruszwicy przy Rynku nr. 13 (firma Cz. Uklejewski, zegarmistrz) podaje Czytelnikom do wiadomości, że z dniem 6. bm. dostarcza „Dziennik Bydgoski" już od godz. 15,10. Od 15. bm. przyjmuje agentura zamówienia na mies. lipiec. Poza tem agentura przyjmuje zamówienia na stałe pismo poświąteczne pod nazwą „Nowiny Sportowe", 1 egz. kosztuje tylko 10 gr. Jest to najszybszy informator sportu. Nabyć będzie można w każdy poniedziałek.

Fordon.

Celem zorganizowania Koła Związku Rezerwistów dla Fordonu i okolicy odbędzie się w tę niedzielę o godz. 12 w południe zgromadzenie w lokalu p. Krygiera. Jako organizatorzy przybędą przedstawiciele zarządu powiatowego z Bydgoszczy.

Bezrobocie. Bezrobotnych zarejestrowanych liczy nasze miasteczko około 250, lecz zarząd miejski stara się dać im zatrudnienie w miarę możności przy pracach nad upiększeniem miasta. Mówiło się dużo w ostatnich czasach o uruchomieniu na tut. gruncie garbarni i fabryki kleju, lecz na razie utknęło wszystko na martwym punkcie. Czy znajdzie się dla nieszczęśliwych w krótkim czasie jakieś zatrudnienie?

Sensacyjny proces

przed sądem okręgowym w Gnieźnie.

Właściciele i kierownik Browaru Gnieźnieńskiego zwolnieni od zarzutu defraudacyj skarbowych.

Gniezno. Przed sądem okręgowym w Gnieźnie odbyła się w tych dniach rozprawa w sprawie karno-skarbowej przeciwko właścicielom znanego Browaru Gnieźnieńskiego, Wacławowi i Janowi Koteckim oraz kierownikowi technicznemu tegoż browaru Hubertowi Blothowi, zam. w Gnieźnie, oskarżonym o popełnienie defraudacyj skarbowych. Władze skarbowe zarzucają wyżej wymienionym, iż przyjmowali do browaru piwo z rozwózkowej sprzedaży, zapisywali je do księgi zwrotów celem zbonifikowania podatków i dodatków a następnie niszczyli to samo piwo bez wiedzy organu kontroli skarbowej i bez zapisania tych ilości do ksiąg podatkowych, powodując przez to ukrócenie podatku. Za przestępstwa te Urząd Skarbowy w Gnieźnie zasądził Browar Gnieźnieński na zapłacenie **67.000 zł** tytułem podatków i grzywny.

Oskarżeni do winy się nie przyznali twierdząc, iż działali w myśl obowiązujących przepisów skarbowych. Wezwani biegli stwierdzili, że przez działanie oskarżonych **Skarb Państwa żadnych strat nie poniósł** lecz przeciwnie **Koteccy ponieśli straty z winy urzędników skarbowych**, zapłacili bowiem 12.000 zł zawiele „nadpłat akcyzowych".

Sąd po przesłuchaniu świadków i urzędników skarbowych uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary nakładając koszty na Skarb Państwa. Cała sprawa ciągnęła się nieomal 3 lata.

Prowokacyjny występ nieobliczalnej żydówki.

Wielkie zbiegowisko na placu 23 Stycznia w Grudziądzu zlikwidowane przez policję.

Donoszą nam z **Grudziądza:** Do gorszącego zajścia doszło onegdaj późnym wieczorem na placu 23 Stycznia. **Szczegóły incydentu w naświetleniu oficjalnego komunikatu policyjnego są następujące:**

Około godz. 23 przechodziła placem 23-go Stycznia **żydówka Jacobsonowa,** żona miejscowego dentysty. W pewnym momencie, jakiś przechodzień przypadkowo potrącił Jacobsonową, co żydówkę doprowadziło **do formalnego szału wściekłości.** Jacobsonowa głośno zaczęła wkrzykiwać: **„Polnische Schweine", „Verfluchte** a każdy z nich miał dwa mieszkania, jedno w Łodzi i drugie w Gdańsku.

Interes był rozwinięty na **wielką skalę** przy pomocy biur transportowych, a wszelkie transakcje prowadzone były, dla zatarcia śladów, okrężną drogą przez Prusy Wschodnie.

Straż graniczna przez dłuższy czas obserwowała szajkę dopóki nie uchwyciła wszystkich nici jej wyrafinowanej kombinacji. Na pierwszy ogień poszedł Kantorowicz, który usiłował wymknąć się z nastawionej na niego pułapki, uciekając do Gdańska. Niestety ucieczka się nie udała, gdyż w Tczewie, przy rewizji paszportów, wpadł on w ręce policji.

W czasie dochodzeń wydał on też swoich wspólników. Przeprowadzone u nich rewizje dostarczyły mnóstwo materjału dowodowego, mianowicie kilkaset futer i faktur oraz korespondencyj.

Oprócz Kantorowicza wpadł w ręce policji narazie tylko Rapuch, natomiast Tyber, Fingerhut i Rosner zdołali jeszcze umknąć do Gdańska.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka pod Lwem, ulica Pańska, tel. 2040.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Hoppla".

Gryf: „Teraz i zawsze".

Orzeł: „Królowa Krystyna" i „Raj podlotków".

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ulica Toruńska 22.

Mecz lekkoatletyczny Grudziądz — Bydgoszcz. Jedną z ciekawszych imprez sportowych bież. sezonu będą zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami miast Bydgoszczy i Grudziądza. Zawody te rozegrane zostaną w niedzielę, 16. bm. o godz. 15,30 na boisku miejskiem.

Zasłużona kara. Na ławie oskarżonych w tutejszym sądzie grodzkim zasiadł robotnik Jan Dobrzyński z pobliskiej Górnej Grupy, któremu akt oskarżenia zarzucał wypowiedzenie obelżywych wyrażeń w związku ze śmiercią śp. marszałka Piłsudskiego. Wyrok: 6 miesięcy bezwzględnego aresztu.

Zebranie informacyjne. W związku ze zlotem Sokoła w Krakowie (29 i 30 bm.) gniazdo żeńskie organizuje zbiorową wycieczkę. Zebranie informacyjne odbędzie się we wtorek, 18. bm. o godz. 20 w lokalu Kellasa.

Atrakcja letniego sezonu. Prawdziwą atrakcja martwego naogół sezonu imprezowego będzie jednorazowy wieczór artystyczny w Teatrze Miejskim, w wykonaniu sławnej vedetty polskiej rewji Hanki Ordonówny i popularnego gwiazdora filmowego Igo Syma. Wieczór ulubieńców publiczności zapowiedziany jest na wtorek, 18. bm.

Przytrzymany na gorącym uczynku kradzieży. Policja przytrzymała niej. Stanisława Dornkowskiego (Osiedle Miejskie 106) na gorącym uczynku kradzieży szyn na szkodę Pom. Zakładów Ceramicznych. Złodzieja osadzono w areszcie policyjnym.

32.000 obywateli oglądało pogrzeb Marszałka. Wszystkie trzy kina grudziądzkie przez cały dzień wyświetlały reportaż filmowy z pogrzebu s. p. Marszałka Piłsudskiego. Łącznie odbyło się 50 seansów, na których obecnych było ponad 32000 obywateli, w tem liczne wycieczki z powiatów grudziądzkiego, świeckiego, chełmińskiego i wąbrzeskiego. Specjalne uznanie należy się operatorom, którzy przez 17 godzin bez odpoczynku pracowali przy rozgrzanych aparatach projekcyjnych, oraz personelowi kin, który ofiarnie pomagał służbie porządkowej w utrzymaniu ładu. Nad akcją porządkową prowadzoną bardzo sprężyście, czuwał osobiście p. komisarz Nowak.

Skazanie oszusta. Za oszustwo na szkodę niej. Heleny Karschowej skazał sąd grodzki biuralistę Bronisława Frassa na karę 7 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Chojnice.

„Dzień kwiatka". Z szlachetnej inicjatywy Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia odbywać się będzie w niedzielę, 16. bm. zbiórka na zakup odzieży dla najbiedniejszej dziatwy przystępującej w bież. roku do Stołu Pańskiego. Zbiórka funduszów odbywać się będzie na ulicach naszego miasta p. n. „Dzień kwiatka". Pamiętajcie więc o niedzieli, 16. bm.

Zjazd młodzieży żeńskiej. W niedzielę dnia 16. bm. odbywa się w naszem mieście wielki zjazd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej okręgu chojnickiego. W sobotę wieczorem odbędzie się zebranie dla delegowanych w sali Urbana, zaś w niedzielę po uroczystem nabożeństwie, defilada i zebranie zjazdowe w sali Urbana, po którem nastąpi zwiedzenie wystawy robót ręcznych K. S. M. Chojnice i po przerwie obiadowej popisy i pokazy.

Ujście.

Strzelanie Bractwa Kurkowego. W czasie Zielonych Świąt urządziło Bractwo Kurkowe w Ujściu tradycyjne strzelanie o godność króla i rycerzy. Królem został p. J. Gapiński, I rycerzem p. Zeidler, II rycerzem p. Netzel.

Niemcy budują port rzeczny. Od dłuższego czasu przypatrują się mieszkańcy Ujścia robotom jakie przeprowadzają Niemcy w odległości 25 m od granicy rzeki Głdy. Powstaje tam bowiem port rzeczny, którego budowa wymaga wielkich inwestycyj. Kanał bowiem musi być wykonany na 8—10 m a rzeka Głda na przestrzeni przeszło 1 km. Przy pracach tych zatrudnia się wyłącznie robotników z t. zw. „Arbeit-Dienst" (służby pracy), którzy tam są skoszarowani.

Świecie.

W bolesną rocznicę... W tych dniach była 25 rocznica zgonu ś. p. ks. dziekana Wojciecha Bloka, długoletniego proboszcza parafji świeckiej, którego zwłoki spoczywają na miejscowym cmentarzu. Był to kapłan do którego w całej pełni można zastosować słowa Pisma św.: „Jestem pasterz dobry...". Był on zarazem gorącym patrjotą Polakiem i wiernie stał na straży wiary i polskości. Miejscowe Tow. Przemysłowców, którego był długoletnim przewodniczącym, nie zapomniało o nim, bo z intencji Tow. zostanie odprawione w dniu 17. bm. żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. dziekana Bloka.

Wielka wystawa międzyszkolna. Tutejszy rejon konferencyjny urządził wielką, dwudniową wystawę międzyszkolną prac uczniowskich. Udział w wystawie wzięły obie miejscowe szkoły powszechne, szkoła niemiecka i szkoła wydziałowa. Wystawa, jaka się odbyła w auli szkoły powszechnej nr. 1, była bogato obesłana i obejmowała liczne działy robótek naszej dziatwy. Po wystawie przewinęło się też dużo publiczności, rodziców itd. by przekonać się naocznie co też nasza dziatwa umie wykonać, a trzeba przyznać, że było co podziwiać.

Nowa rada powiatowa a zawody radnych. Obecna, nowo wybrana rada powiatowa powiatu świeckiego, złożona jest z 32 radnych; z tego są 18 rolników, 4 kupców, 1 rzemieślnik (ogrodnik) i 9 urzędników, mianowicie: 2 burmistrzów, 1 wójt zawodowy, 1 nadleśniczy państwowy, 3 nauczycieli, 1 kolejarz i 1 rejent. Niema natomiast w obecnej radzie żadnego robotnika, podczas gdy poprzednio było ich aż kilkunastu.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

Bajka: bez zmian.

(Kino „Morskie Oko" od dwóch tygodni jest nieczynne i programów nie podaje).

Czarodziejka: „Imitacja życia" i **nadprogram:** „W królestwie zabawek" kolorówka.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Gimnazjum Koedukacyjne i Pryw. Szkoła Powszechna Koeduk. dr. Zegarskiego w Gdyni-Orłowie (przystanek autobusów, tel. Gdynia 91 27) przyjmuje jeszcze zapisy do wszystkich klas tak gimnazjum jak szkoły powszechnej codziennie od 9—13. Początek egzaminów wstępnych w poniedziałek, dnia 17 czerwca o godz. 8.30. (10412

Nowy kościół nad morzem. Dnia 23. bm. w pięknej osadzie nadmorskiej Dębkach poświęcony zostanie kościół wybudowany przez OO. Zmartwychwstańców z Poznania. Będzie to 7-ma zrzędu świątynia zbudowana za czasów polskich nad brzegami otwartego Bałtyku.

Wspólnem staraniem Oddziału Morskiego Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich oraz Tow. Muzycznego w Gdyni odprawione zostanie dnia 17. bm. o godz. 8 w kościele Serca Jezusowego nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Śpiewać będzie chór mieszany „Cecylja" z Gdańska.

Marnie zakończony interes bawełniany. Było ich trzech wspólników, z tego dwóch „dostawców" bawełny ze składów firmy J. H. Bachmann w porcie gdyńskim, mianowicie 19-letni **Wójcik Feliks** i 39-letni **Adolf Dziaszyk,** trzecim zaś wspólnikiem przedsiębiorstwa był **Romuald Badowski,** zarejestrowany już w kartotekach policyjnych, który dostarczone mu przez dwóch poprzednio wymienionych wspólników odpadki bawełniane przemieniał w pieniądze, a którą to czynność policja nazywa pospolicie paserstwem. Niestety spółka ta nie miała szczęścia, gdyż 12. bm. policja ją zlikwidowała w krótkiej drodze, a sąd w jeszcze szybszem tempie, bo tegoż samego dnia zaopatrzył: Dziaszyka i Wójcika po 8 miesięcy utrzymania na koszt rządowy, a to Dziaszyka zaraz, a Wójcikowi jako dotychczas niekaranemu pozwolono się w ciągu trzech lat poprawić. Badowskiego zaś wziął do obszerniejszej spowiedzi sędzia śledczy.

Ruch i w innych branżach. Złodziejaszkowie gdyńscy są dosyć wszechstronni, gdyż poza bawełną, węglem, manufakturą, interesują się też żywo złomem żelaznym a nawet monopolem tytoniowym. Stary bywalec aresztów i dobry znajomek policji **Roman Matych** wybrał się przed kilku dniami z wizytą do magazynów firmy „Warta", aby dokonać... transakcji w złomie żelaznym. Niestety transakcja się nie powiodła, gdyż przeszkodziła jej znów policja oddając ruchliwego „kupca cudzego mienia" pod opiekę sądu. Taki sam los spotkał też 40-letniego amatora wyrobów tytoniowych **Józefa Borsika** i jego wspólnika **Kornelego Tkaczyka,** którzy wybrali się znów do magazynu tytoniowego w porcie po wyroby tytoniowe. I tym interes się nie powiódł, gdyż i tu wlazła im w paradę policja.

Z życia sportowego Gdyni. Dnia 16 bm. o godz. 9 rano odbędzie się mecz koszykówki i mecz siatkówki pomiędzy drużynami KPW Gdynia : YMCA Gdynia. Mecz odbędzie się na boisku KPW przy dworcu kolejowym. Wstęp bezpłatny. Tegoż samego dnia o godz. 13 na boisku „Bałtyk" na Grabówku odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami KPW Gdynia i KPW Chylonja. Będzie to mecz rewanżowy, albowiem w poprzedniej rozgrywce KPW Gdynia poniosła porażkę w stosunku 2:4.

Awanse w marynarce handlowej.

Dnia 14 bm. pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego, odbyło się posiedzenie komisji kwalifikacyjnej dla orzekania o awansach w polskiej marynarce handlowej. Komisja po rozpatrzeniu podań, przyznała dyplom kapitana żeglugi wielkiej następującym kandydatom: Pocełujew Jerzy, Zagrodzki Wacław, Borchardt Karol, Kosko Stanisław, Lewkowicz Bohdan, Łukawiecki Edward, Szczypiorski Kazimierz i Zelwerowicz Stanisław; poruczników: Gładysz Bronisław, Jasicki Tadeusz, Neuman Władysław, Bielski Marjan, Hawryłkiewicz Marjan, Jurkiewicz Kazimierz, Łuba Stefan, Masłocha Łucjan, Nierojewski Jerzy, Obtułowicz Jędrzej, Siekierzyński Stefan, Szołkowski Bolesław, Umiński Marjan i Zawada Czesław; szypra: Dmochowski Stanisław, Grabowski Stanisław; mechanika: Kowalewski Sławomir, Smitkowski Zbigniew, Góral Józef, Skrzypek Kazimierz, Zwoliński Wiktor, Brazgalski Bolesław, Groński Władysław, Piotrowski Henryk, Sywula Marjan, Szlosowski Roman i Wyględacz Brunon; maszynisty: Ławrynowicz Romuald, Miller Bronisław, Mocek Alfred, Pałka Jan, Potulski Franciszek, Rose Karol i Żbikowski Edmund.

Co słychać ze Świętem Morza?

Jeszcze tylko 14 dni dzieli nas od tradycyjnego już nietylko dla Gdyni, ale dla całego kraju „Święta Morza", lecz dotychczas nie słyszeliśmy nic o tem, ażeby czyniono jakie przygotowania do tej uroczystości, nie słyszeliśmy, ażeby istniał jakiś komitet dla zorganizowania tego święta, choćby w rozmiarach lokalnych, wobec tego, że Liga M. i K. po myśli jednego z czołowych członków zarządu głównego uważa, że **„Gdynia nie potrzebuje propagandy morza, gdyż morze ma na miejscu" (!!!?),** wobec tego nie ma potrzeby urządzać głównego Święta Morza w Gdyni, a natomiast rozproszkować to święto po wszystkich miejscowościach, bo — jak powiada ów matador — „to się lepiej opłaci"....

Niestety podczas tego profesorskiego przemówienia nie był obecny prezes gen. Dreszer, gdyż możebyśmy się dowiedzieli, czy tego rodzaju teza członka zarządu głównego znalazłaby jego aprobatę.

O ile więc L. M. i K. nie poczuwa się do obowiązku zorganizowania tegorocznego Święta Morza w Gdyni, w takim razie uważamy, że **obowiązek ten przypaść winien automatycznie Związkowi Towarzystw.**

Społeczeństwo gdyńskie nie może się na to oglądać **„czy mu się to opłaci",** jak nie liczy się nigdy z tem, czy opłacają mu się uroczystości 19 marca, 3 Maja i 11 listopada. Święto Morza należy do tego rodzaju świąt narodowych, które nie może być urządzane tylko wówczas, kiedy się opłacają.

Oczekujemy przeto wyjaśnienia, czy i kto urządza tego roku w Gdyni Święto Morza.

Banda przemytników futer pod kluczem.

Gdynia. Wkrótce przed gdyńskim sądem okręgowym stanie cała dobrze zorganizowana szajka przemytników, którzy od dłuższego czasu zalewali rynek polski futrami przemycanemi z Niemiec via Gdańsk. Jak zwykle, do szajki tej należeli tylko sami „mniejszościowcy", którzy mimo prześladowań ze strony reżimu hitlerowskiego, przecież kurczowo trzymają się Gdańska, jako najdogodniejszej dziury, przez którą można z powodzeniem uprawiać przemyt wszelkiego rodzaju z wielkiem powodzeniem.

Tak długo jednak dzban do wody noszą, dopóki się ucho nie oberwie. Oberwało się też to ucho w ostatnich dniach hersztowi tej szajki, znanemu już przemytnikowi **Kantorowiczowi,** używającemu także nazwiska Neymann, a pochodzącego z Łodzi. Do bandy tej należeli jeszcze **Rudolf Rosner, M. Tybor i K. Fingerhut, Polacken"** i t. p. Kiedy rozwścieczonej żydówce na niestosowność zachowania zwróciła uwagę przechodząca placem wycieczka z Poznania, Jacobsonowa nie zaprzestała wykrzykiwać w dalszym ciągu **znieważając Naród i Państwo Polskie,** przyczem akcentowała, że ona jest **„eine deutsche Jüdin".** Na skutek prowokacyjnego zachowania się i głośnych krzyków Jacobsonowej, mimo spóźnionej pory, **powstało zbiegowisko. Wzburzona ludność chciała dobitnie pouczyć nieopanowaną żydówkę, że w Polsce bezkarnie Polaków znieważać nie wolno.** Na szczęście w porę zjawił się pełniący w pobliżu służbę policjant, który wyratował Jacobsonową z opresji, nawołując ludność do rozejścia się w spokoju.

Jacobsonową doprowadzono do komisarjatu, gdzie spisany został protokół.

Tak donosi komunikat policyjny. **Jacobsonowa odpowiadać będzie przed sądem za zniewagę Narodu i Państwa Polskiego, za którą grozi jej przewidziana w kodeksie karnym kara do trzech lat więzienia.** Sprawa znajdzie się prawdopodobnie na wokandzie sądowej **w trybie przyśpieszonym.**

Furmanka pod kołami pociągu gdyńskiego.

Świecie, n. W. W pobliżu miejscowości oraz stacji kolejowej Serock, na drodze z Brzeźna jechał parokonną furmanką posiedziciel Majewski z Małociechowa do lasu po drzewo. Przejeżdżając tor kolejowy linji Bydgoszcz—Gdynia, nagle znalazł się w obliczu śmierci. Zauważył pędzący na niego pociąg osobowy i... więcej nie pamięta.

Konie zostały porwane przez parowóz, zmasakrowane i wleczone na przestrzeni około 200 metrów przez pociąg. Wóz wraz z woźnicą został odrzucony w bok, wobec czego Majewski cudownym zbiegiem okoliczności ocalał. Znaleziono go w rowie i odniósł on tylko lekkie obrażenia.

Na marginesie tej katastrofy, która na szczęście nie pochłonęła ofiary ludzkiej, należy dodać, iż przejazd nie jest strzeżony zaporą.

—::—

Wycieczka lekarzy na kongres medycyny pracy w Brukseli.

Polski Komitet Medycyny Pracy organizuje wycieczkę lekarzy i ich rodzin do Brukseli na Międzynarodowy Kongres Medycyny Pracy. Wycieczka będzie trwała 10 dni od 20—31 lipca br. Koszta całkowite wycieczki, wraz z paszportem (zbiorowym), przejazdem II kl. pociągu pośpiesznego, hotelem, utrzymaniem, zwiedzeniem wystawy światowej i t. p. wyniosą 450 zł od osoby, przy zebraniu grupy conajmniej 25 osób.

Zgłoszenia należy kierować do dnia 10 lipca br. do Polskiego Komitetu Medycyny Pracy, Warszawa, ul. Chocimska 24, (Państwowa Szkoła Higjeny).

Drobne wiadomości.

— **Wystawa kotów** odbyła się w Poznaniu. Ludzie widocznie nie mają większych kłopotów.

— **Przy seminarjum duchownem w Kownie** otwarte zostało pierwsze na Litwie muzeum sztuki kościelnej.

— **Konsul litewski w Ameryce południowej Raczkaukas** skazany został na 3 lata więzienia za zdefraudowanie pieniędzy skarbowych i przywłaszczenie sobie depozytów.

— **W Pradze miała się odbyć wystawa „spalonej książki".** Policja zakazała wystawy na dwie godziny przed otwarcie, aby nie drażnić Niemców.

— **Z podnóża zamku Koldinghus,** w pobliżu którego Stefan Czarniecki stoczył w r. 1658 bitwę ze Szwedami, pobrano ziemię na kopiec Piłsudskiego.

— **Rząd włoski wynajął trzy statki bułgarskie** celem przewiezienia zboża rumuńskiego do Afryki wschodniej.

— **Do Odesy przybył** pierwszy po rewolucji statek rumuński. Statek zabiera archiwa, zwrócone przez rząd sowiecki Rumunji.

— **Członkowie kolonji włoskiej opuścili stolicę Abisynji,** udając się do Erytrei.

— **Został wydalony** z granic Włoch **korespondent** „Chicago Tribune" Darrah za artykuły krytykujące włoskie pogotowie zbrojne.

— **Rząd austrjacki** zawarł z angielską fabryką Armstrong umowę na dostawę 270 motorów samolotowych.

— **Rada miasta Detroit** uchwaliła jednomyślnie nazwać jedną z ulic „Piłsudski Avenue".

— **Sławny na cały świat paryski instytut Pasteura** przeżywa ciężki kryzys. Krążą nawet pogłoski, że instytucja ta będzie zmuszona zamknąć podwoje.

— **Pogłoski** zapowiadające bliskie wycofanie się dr. Kramarza z życia politycznego **notuje** prasa czeska.

— **6 tancerek węgierskich** ze Stefanją Divi na czele występujących ostatnio w Rzymie, zmarło skutkiem zatrucia się ostrygami.

— **Przybyła do Kowna** wycieczka kajakowa harcerzy litewskich z Wileńszczyzny. W wycieczce biorą udział 73 kajaki.

— **Niemiecki koncern Kruppa** buduje w Japonji wielką fabrykę maszyn, przeznaczonych dla przemysłu chemicznego.

— **Włochy i Czechosłowacja** doniosły urzędowo rządowi Stanów Zjednoczonych, że nie zapłacą przypadającej na dzień 15 czerwca raty długów wojennych.

—::—

Źle wykonane asfalty na niektórych ulicach Warszawy zaczęły topnieć w czasie obecnych upałów.

Libacje w kasie sądowej

Pito wódki i wina z okazji imienin kasjera.

(Od własnego sprawozdawcy).

Chojnice, 14. 6. Chojnice żyją obecnie pod wrażeniem toczącego się obecnie sensacyjnego procesu przeciwko b. kasjerowi sądowemu, Wojciechowi Mellerowi, oskarżonemu o przywłaszczenie 64.000 zł. Oskarżony Meller uchodził w mieście za dobrze sytuowanego obywatela i ogólnie mniemano, iż dochody pozwalają mu na częste upijanie się. Nikt nie przypuszczał, by Meller czerpał pieniądze na pijatyki z kasy sądowej. Odbywały się przecież częste rewizje. Co kilka miesięcy urzędowała w kasie komisja rewizyjna z ramienia Izby Kontroli Państwa. Dopiero radca ministerjalny wykrył nadużycia. I wtedy jeszcze nie przypuszczano, by sięgały tak poważnej sumy, 64.000 złotych.

W drugim dniu procesu zeznawał oskarżony Mrówczyński, który przez pewien czas zatrudniony był w kasie jako siła pomocnicza. Na jego zatrudnianie osk. Meller nie miał pozwolenia. Ówczesny naczelnik sądu grodzkiego bytności jego w kasie nie kwestjonował. Do winy osk. Mrówczyński nie przyznaje się. Kwitów nie fałszował i jakichkolwiek sum nie przywłaszczał sobie. Z polecenia kasjera Mellera chodził po wódkę i piwo. Do kasy sądowej przychodziło dużo osób niezainteresowanych. W libacjach brał również udział i często się w kasie upijał.

Świadek Rybak, urzędnik sądowy, do roku 1932 roku jako zastępca kontrolera przeliczał zasoby kasowe. Nieścisłości nie stwierdził. Kasjer Meller urządzał w kasie sądowej uczty imieninowe, na których pito wina i wódki. W ostatnim czasie Meller bardzo często się upijał.

Św. Szalla, woźny sądowy w zawieszeniu, zeznał, że osk. Meller podczas rewizji delegowanych z Izby Kontroli, dał mu na przechowanie księgi depozytowe, które po rewizji zwrócił Mellerowi. Przed aresztowaniem osk. Meller oddał mu kilka teczek z aktami depozytowemi. Wie o tem, że w kasie były pijatyki i odbywały się różne uroczystości z udziałem niektórych urzędników sądowych. Sam przynosił do kasy wódki. Świadek widział również, jak kasjer Meller ze skarbca brał pieniądze do prywatnego użytku. Z pobliskiej restauracji znosił bigos i piwo do kasy sądowej.

Obecny naczelnik sądu grodzkiego, p. sędzia Roszczynialski zeznał, że kiedy przejął agendy od naczelnika sądu, sędziego Skrodzkiego, kontrolerem kasy był urzędnik sądowy Dzięcielski, jego zastępca urzędnik Rybak. Osk. nie żalił mu się na brak kontrolera. O nadużyciach nic nie wiedział. Osk. Meller cieszył się dobrą opinją podczas rewizji miał kasę w porządku za wyjątkiem małych różnic. Wiedział potocznie, że jest dobrze sytuowany. O pijatykach nic nie wiedział. Donoszono świadkowi, że Meller, jako członek Bractwa Kurkowego brał udział w uroczystościach, na których sie upijał. O libacjach w kasie nic nie wiedział. Na tem rozprawę przerwano.

Program zjazdu katolickiego w Borku.

W sobotę, dnia 6 lipca 1935 r.: O godz. 17 uroczyste przyjęcie ks. kardynała Prymasa na rynku miasta Borku. Powita p. Dykczak, burmistrz miasta. Śpiew „Veni Creator", poczem nastąpi otwarcie zjazdu: 1) Przemówienie protektora zjazdu ks. Prymasa. 2) Powołanie prezydjum zjazdu. 3) Referat: „Marja — natchnieniem posłannictwa polskiego katolicyzmu w ciągu dziejów" — wygłosi dr. Jan Białasik z Pleszewa. 4) Wspólny śpiew: „Boże coś Polskę".

Po skończeniu zebrania wprowadzenie ks. kardynała Prymasa do kościoła parafjalnego na Zdzieżu i powitanie przez miejscowego księdza proboszcza.

W niedzielę, dnia 7 lipca: O godz. 9,30: msza pontyfikalna na rynku przed cudownym obrazem Matki Boskiej Boreckiej. Podczas mszy św. śpiewy wykonają: parafjalny chór mieszany, chór męski „Hasło" i chór 1000 dzieci szkolnych. Kazanie na temat: „Marja — Królowa Apostołów" wypowie ks. kanonik dr. Mędlewski z Poznania. Po mszy św. akt ofiarowania Akcji Katolickiej opiece Najśw. Marji Panny.

Na drugiem zebraniu zjazdu o godz. 10,45 referat: „Kult Bogarodzicy szkołą nowoczesnego apostolstwa Akcji Katolickiej" wygłosi dr. Konrad Kolszewski z Poznania. O godz. 11,30: procesjonalne przeniesienie cudownego obrazu Matki Moskiej Boreckiej z rynku do kościoła parafjalnego, oraz tamże dziękczynne „Te Deum".

Zgłoszenia zapotrzebowań na kwatery przyjmuje Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu do dnia 2 lipca. Przejazd do Borku nastąpić może koleją lub autobusem. Przewiduje się pociągi popularne na zjazd do Borku z Poznania, Jarocina, Leszna i ewentualnie z Gniezna, Bydgoszczy, Ostrowa i Gostynia.

Kronika

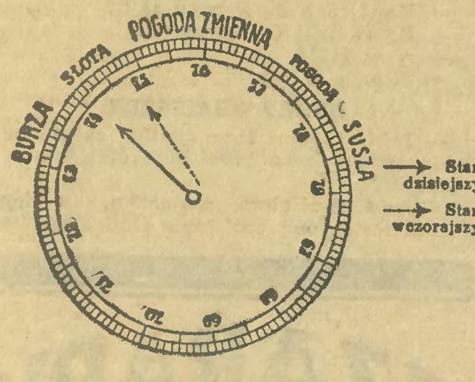
Bydgoszcz, dnia 15 czerwca 1935 roku.

KALENDARZYK.

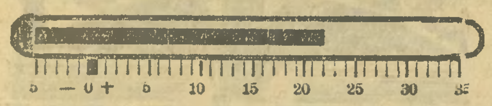
Dziś: Jolanty wd., Wita.
Jutro: Jana Fr. Reg.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.24.

Stan pogody

Pogoda słoneczna i bardzo ciepła, o słabych naogół wiatrach południowych. Wieczorem skłonność do burz na zachodzie kraju.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 11—16 czerwca 1935 r.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telefon nr. 50.

2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon nr. 301.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 16 czerwca br. dr. Fomicki, ul. Wileńska 2.

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonia.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

Trójca Przenajświętsza.

W pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach stawia nam Kościół przed oczyma największą tajemnicę wiary św.: **prawdę o Bogu w Trójcy jedynym.**

Cześć Trójcy Przenajśw. spotykamy już w pierwszych czasach chrześcijaństwa. W Jej imię rozpoczynamy i kończymy naszą pracę, modlitwę i odczynek. **Każda niedziela jest poświęcona czci Boga trójjednego.** Z tego też powodu w pierwszych czasach chrześcijaństwa nie obchodzono osobnego święta ku czci tej tajemnicy. Dopiero w IX wieku zaprowadzono to święto w niektórych miejscowościach. **Papież Jan XXII zatwierdził je i nakazał aby w całym kościele obchodzono pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach.** Miejsce, które temu świętu w roku kościelnym wyznaczono, wskazuje na to, że jest zjednoczeniem i zakończeniem wszystkich trzech głównych świąt Pańskich.

Błog. Jolanta.

Z pośród polskich patronek **dużą czcią cieszy się błog. Jolanta, której święto przypada na dzień 15 czerwca.**

Bł. Jolanta była córką króla węgierskiego Beli IV, **a siostrą św. Kunegundy (Kingi), żony Bolesława Wstydliwego, królowej Polski.** Żyła w XIII wieku. Wychowywała ją znana z bogobojności i cnót chrześcijańskich królowa Kunegunda. Ubierano się skromnie na tym królewskim dworze, poszczono i umartwiano się i tak też żyła młodziutka królewna Jolanta. Szczególne nabożeństwo miała do Męki Pańskiej, co ją doprowadziło do wielkiej świątobliwości życia.

Gdy dorosła, **wydano ją za księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego.** Żyła zawsze bogobojnie i cnotliwie. Z mężem swym objeżdżała wsie i miasta wielkopolskie, dowiadując się o zdrowiu i losie swych podwładnych.

Królowa Kunegunda sprowadziła do Polski zakon franciszkański i założyła w Sączu klasztor na wzór klasztoru św. Kiary (Klarysek). Tam obie z siostrą Jolantą wstąpiły po śmierci swych mężów. Kiedy zmarła po 12 latach Kunegunda, **bł. Jolanta przeniosła się do klasztoru Klarysek w Gnieźnie.** Tam doznała wiele łask od Boga i miała objawienie męki Zbawiciela. Zmarła bł. Jolanta 11 czerwca 1298 r. w Gnieźnie. **Wiele cudów działo się u jej grobu. Lud nazwał ją świętą po śmierci, a cześć ta trwa w Polsce po dziś.** Papież Leon XIII zaliczył ją w poczet błogosławionych za staraniem zakonu franciszkanów.

W związku z przypadającą w dniu 16 czerwca 1935 r. pierwszą rocznicą zgonu ś. p.

Bronisława Pierackiego

Ministra Rzeczypospolitej Polskiej i generała brygady

w poniedziałek, dnia 17 czerwca o godz. 9-tej odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele farnym w Bydgoszczy, na które zaprasza przedstawicieli armji, władz, urzędów, instytucyj i organizacyj społecznych

Starosta Bydgoski
Stefanicki.

18807

Na marginesie.

Właśnie dzisiaj kończy się rok szkolny.

Setki tysięcy najmłodszych obywateli otrzymują do ręki dowody swej pracy lub lenistwa. Otrzymują świadectwa, które decydują, czy rok miniony dał pozytywny rezultat w życiowym dorobku, czy też został zmarnowany bezpowrotnie. Jedni są weseli, inni smutni — tak już jest przecież świat urządzony, że wszyscy naraz nie mogą być zadowoleni. Dla niektórych zła nota na świadectwie — nieraz, niestety, całkiem niezasłużona — jest przekreśleniem wszystkich planów życiowych. Dla innych nawet dobra nota, dająca wyzwolenie ze szkolnych rygorów, staje się powodem do zmartwień i rozterek, bo jakże trudno zdobyć się na odpowiedź na decydujące pytanie: i co dalej?

Dzień dzisiejszy jest niewątpliwie dniem ważnym w życiu młodzieży. Jest też ważnym dniem w życiu społeczeństwa. Może zadecydować w wielu sprawach najistotniejszych. Najistotniejszych, bo dotyczących bezpośrednio przyszłości narodu i państwa.

To byłaby część myśli, które się nasuwają przy zamknięciu roku szkolnego. Co przyniósł ten rok, rok — nawiasem mówiąc — realizacji w szkolnictwie niezawsze przemyślanych i niedość rozsądnych reform i przeobrażeń bardzo daleko idących — przyszłość niezawodnie okaże. Tymczasem stoimy wobec najważniejszego w chwili obecnej faktu, że rok się skończył i że rozpoczynają się wakacje. Wakacje długie, bo na powszechne życzenie znowu trwające do początku września.

Wakacje — to piękna rzecz. Jedna z największych kras młodości, która, łącząc pracę i naukę ze swobodą nieskrępowanego niczem wytchnienia, na swój sposób realizuje wspaniały postulat wszechobejmującej radości życia. Wyrwać się z ławki szkolnej i dalej z dusznych murów miasta — czyż może być dla młodego umysłu coś bardziej porywającego?

Wakacje to nietylko beztroski wypoczynek, ale i jeszcze jedna sposobność zdobywania wiedzy. Wiedzę daje nietylko szkoła, ale daje ją przedewszystkiem życie. A właśnie podczas wakacyj młodzież najbardziej się z tem życiem styka.

I dlatego to sprawa wakacyj nie jest rzeczą błahą. Jak je zorganizować, by dały najwięcej pożytku i najwięcej przyjemności młodzieży? Kwestję tę najszczęśliwiej rozwiązały obozy letnie, a przedewszystkiem obozy harcerskie. Kilka tygodni na łonie natury, przy całkowitej samowystarczalności i samozaradności, wśród kolegów współżyjących w atmosferze solidarności i pogodnej współpracy — to wszystko jest skarbcem, skąd młodzież czerpać może siły do pracy i gdzie może znajdować prawdziwy wypoczynek dla skołatanych już u progu życia nerwów.

Ważne jest i to, że takie obozy nie są drogie. Mimo to nie wszystkich jednak stać na nie. I tu nasuwa się wdzięczne pole dla ofiarności społeczeństwa, które musi zrozumieć czem dla dzieci miasta jest możność spędzenia dni wakacyjnych w zdrowej atmosferze, wśród pol i lasów, na szlakach prowadzących do poznania kraju i w przyszłości dających gwarancję właściwego wychowania kadr obywatelskich.

O tem przypominamy dzisiaj — w dniu zakończenia roku szkolnego. Znamienna to data w życiu społeczeństwa i dlatego warto się przy tej okazji nad różnemi rzeczami zastanowić.

Bo przecież nie ulega wątpliwości, że tylko zdrowa moralnie i fizycznie młodzież daje gwarancję mocarstwowej przyszłości Polski.

8500 podoficerów w stanie spoczynku.

Zaopatrzenie emerytalne nierównomierne.

Zarząd Ogniska Samopomocy Podoficerów W. P. w st. sp. w Bydgoszczy zwrócił się do rządu z prośbą o jak najśpieszniejsze spowodowanie nowelizacji ustawy **o zaopatrzeniu emerytalnem** podoficerów W. P. obowiązującej od 1. 2. 1934 r., w celu zrównania zaopatrzenia emerytalnego podoficerów W. P. przeniesionych w stan spoczynku przed 1. 2. 1934 r., z podoficerami przeniesionymi w stan spoczynku po 1. 2. 1934 r.

Ogółem w stanie spoczynku znajduje się na terenie Rzeczypospolitej Polskiej około **8.500 podoficerów.** Około 60% pobiera zaopatrzenie emerytalne **do 100 zł, miesięcznie,** 30% do 200,— zł, 10% powyżej 200,— zł.

Nowa ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem, stworzyła podoficerów w stanie spoczynku **I i II klasy,** przyczem, **ci którzy jako podoficerowie walczyli o Niepodległość Polski, są upośledzeni pod względem zaopatrzenia emerytalnego.**

Ustawa ta krzywdzi materjalnie w ogromnym stopniu podoficerów przeniesionych w stan spoczynku przed 1. 2. 1934 r.

Z punktu widzenia społecznego nowa ustawa zrobiła większe jeszcze szkody: stworzyła ludzi **rozgoryczonych,** głośno skarżących się na **nierówne traktowanie.** Ustawa ta bowiem stworzyła rozdźwięk między „górą“ i „dołem“, którego poprzednio nie było, jako w grupie ludzi związanych węzłami wspólnej walki o niepodległość Państwa Polskiego.

Znalezienie jakiegokolwiek **zajęcia dodatkowego przy obecnych warunkach gospodarczych** jest szczególnie dla emerytów prawie niemożliwe, tem bardziej, że art. 25 ustęp 3 nowej ustawy emerytalnej, określa maksymalną granicę zarobku.

Obniżka zaopatrzenia emerytalnego osób obarczonych przeważnie **liczną rodziną** powoduje konieczność przerwania kształcenia ich dzieci.

Jednocześnie podoficerowie W. P. w stanie spoczynku, w których imieniu zarząd Ogniska Podoficerów W. P. w stanie spoczynku występuje — rozumiejąc trudności Skarbu Państwa, **rezygnują z wypłacenia różnicy uposażenia** emerytalnego od dnia 1. 2. 1934 r. do dnia wprowadzenia w życie noweli do ustawy równającej w prawach emerytalnych podoficerów. Poza tem, Zarząd Ogniska Samopomocy Podoficerów W. P. w st. sp. uważa, że nowela do ustawy mogłaby obejmować swem dobrodziejstwem **tylko tych podoficerów w stanie spoczynku, którzy służyli w Wojsku Polskiem.**

Ustawa emerytalna art. 9 i 12 — przewiduje doliczenie utraty zdolności zarobkowej tylko: a) z powodu nieszczęśliwego wypadku, b) z powodu działań wojennych, c) z powodu chorób zakaźnych, natomiast utrata zdrowia spowodowana innemi okolicznościami i warunkami służby nie jest doliczana do wysługi emerytalnej.

Byłoby ze wszechmiar wskazanem, aby **utrata zdrowia** spowodowana **w czasie służby,** a nie objęta ustawą była zaliczana również do wysługi emerytalnej, tem samem do uposażenia emerytalnego, gdyż ogranicza bardzo poważnie zdolności zarobkowania, częstokroć uniemożliwiając zupełnie (np. gruźlica, przewlekły ostry reumatyzm, wynikające z warunków służby i warunków mieszkaniowych, służbowych, utrata wzroku itp.).

Zarząd Ogniska Samopomocy Podoficerów W. P. w stanie spoczynku, prosi władze o naprawienie błędu w imię słuszności sprawy.

— **Dodatkowe szczepienie** przeciwko ospie dzieci (niemowląt) odbędzie się w dniu 19. bm. o godz. 15 w Wydziale Zdrowia Publicznego, ul. Grodzka 25, pokój 16, zaś oględziny w dniu 26. bm. również o godz. 15 w tym samym urzędzie. Rodzice, wychowawcy lub opiekunowie, którzy uchylą się od szczepienia dzieci bez dostatecznych powodów, zostaną po myśli istniejących przepisów podani do ukarania.

— **Katolickie Stowarzyszenie Kobiet** Oddział Koło Pań urządza dnia 18 bm. wycieczkę statkiem do Brdyujścia. Cena 1 zł, dzieci do lat 7 bezpłatnie, dzieci szkolne 50 gr. Moc niespodzianek, własny bufet. Koło Pań prosi o liczny udział sympatyków w tej wycieczce. (10365

— **Wycieczka statkiem do Ostromecka.** W czwartek, dnia 20. bm. (Boże Ciało) odbędzie się całodzienna wycieczka statkiem do Ostromecka, zorganizowana przez **Polski Zbór Ewangelicki.** Odjazd o godz. 7,30 z przystani (koło poczty). Na statku własny bufet. Koszt przejazdu w obie strony **2,50 zł** dla dorosłych, 1,25 złotych dla młodzieży do lat 16, dzieci do lat 7 bezpłatnie. Zgłoszenia przyjmuje się w kancelarji parafjalnej ul. Libelta 4 m. 3 do wtorku dnia 18 bm. włącznie.

— **Czyja własność?** W komisarjacie III. P. P. przy ulicy Wrocławskiej 5 znajduje się jeden płaszcz męski letni, gabardynowy, który pochodzi z kradzieży. Właściciel płaszcza może się zgłosić od godz. 8—9 i od godz. 17—18.

— **Sekcja prelegentów przy Kole Pracowników Oświatowych w Bydgoszczy** na czas wakacyjny tj. od 15. 6. do 1. 9. br. zawiesza swe czynności. W roku ubiegłym sekcja pracowała w uniwersytecie żołnierskim, uniwersytecie powszechnym i towarzystwach. Tylko 9 towarzystw korzystało z usług sekcji.

U braci Mateckich sensacja!

5 tanich seryj na płaszcze damskie, kapelusze, ubrania i płaszcze męskie.

Czytając dzisiejsze ogłoszenie Braci Mateckich w „Dzienniku“, ze zdumieniem zastanawiamy się nad podanemi, niskiemi cenami. Nadaje się przeto dotąd niebywała okazja taniego zakupu płaszczy damskich i kapeluszy, oraz ubrań i płaszczy męskich.

Pragniemy jednakże czytelnikom naszym zwrócić uwagę, że przy sprzedaży **seryjnej,** ten kupuje najkorzystniej, kto szybko się decyduje i zaraz wybiera to najlepsze, przeto nasuwa się jedna rada, a mianowicie: kto ma zapotrzebowanie powinien natychmiast pośpieszyć do B-ci Mateckich na Stary Rynek, ażeby przebrać i wybrać to najlepsze z poszczególnych seryj.

XVII Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich

w Bydgoszczy i Inowrocławiu.

Już niedługo, gdyż w dniu 25 czerwca br. **Bydgoszcz witać będzie w swych gościnnych murach XVII Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich.**

Jak nas informują, **zjazd zapowiada się nader pomyślnie.** Udział w zjeździe wezmą prawie wszyscy kierownicy przedsiębiorstw gazowych i wodociągowych z całej Polski oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Również pod względem ilości i jakości referatów zjazd odpowie wysokości wymaganiom i spełni doniosłą swą rolę wychowawczą. Dotychczas zgłoszono 39 referatów z dziedziny gazownictwa, wodociągarstwa oraz techniki sanitarnej; dalsze zgłoszenia napływają.

Równocześnie ze zjazdem **w terminie od 25 do 28 czerwca włącznie otwarty będzie w gimnazjum im. Kopernika przy ul. Kopernika 1 pokaz urządzeń i aparatów gazowych i wodociągowych.** Pokaz ten zainteresuje zapewnie szerokie warstwy naszego społeczeństwa.

Dalszy ciąg i zakończenie zjazdu odbędzie się w Inowrocławiu w dniu 28 czerwca br.

Dziada Polikarpa śpiewanie



Ty młody, chtóren masz już wakacyje, nie waż se letko dziadoskie racyje, człeka starego przestrogi! Albowiem mądrość ci powiem.

Słuchajta, z szkoły wyzwolone dzieci!

Dziesięć tygodni chybcikiem uleci. Trza, byście onych dobrze używali, człeczkowie mali.

Ze życia starszych bierajcie przykłady:

Najprzódzi, żeby zgodnie żyć, bez zwady z ludźmi, zwierzęty, z jeziorem i lasem, z słonkiem i czasem!

Nie rządź sie w cudzych gruszkach czy malinach — jak Japończyki rządzą sie dziś w Chinach! Odpłacisz szkodę połamanem ziebrem, a ociec srebrem...

Na wioske jedziesz — nie do Abisynji. Tyś Polak — nie Włoch, co się w obce tryni. Poskrom-że wścibskość i ciekawość gzubią! Takich nie lubią. Nie lubi tego żadna gospodyni, jak w chliw zazirasz, co daje żryć świni; i gazda nierad, jak mu wedle źróbka, gzub miejski hupka. Bo ty se hupkasz, nie pomny przestrogi, iż źróbek głupi, a bystre ma nogi. Walnie kopytem, a chłop bedzie za to winion przed tatą. Z koniem jak z Czechem — niepewnym somsiadem: Ty mu od pyska, on do ciebie zadem. Niewieda, kiedy wpadnie mu do głowy użyć podkowy....

O gęsiach, kurach, pieskach jest ta śpiewka, że sie jazgocą — jak drobne państewka, albo jak te mniejszości narodowe: szczekać gotowe. Więc w spokojności ostaw psy i kury, żeli od taty nie chcesz awantury! Bo choć im żadna do skargi przyczyna — wrzeszczy gadzina.

W lasowej gęstwie dziś nie da niedźwiedzi. Wżdy gjabeł nie śpi; w pustkach licho siedzi. Zbłąkasz sie w gąszczu i namartwisz szczodrze lub drab cie odrze. W lesie to zawdy, jak w sowieckim kraju: Cośniecoś wi sie — reszta baju, baju... Może tam straszno, a może i ładnie? Lecz zawdy zdradnie.

Woda zaś — jak światowa połetyka: Im większa, głębsza — trudnij sie w nią wnika. Chodź po płytkości lub po stawu zrębie! Nie pchaj sie w głębie! Poco tam pływać? W garść ryby nie złapie. Same na wędkę idą ryby-gapie. Poletyk szak tyż w głąb sprawy nie wbiega, czychając z brzega...

Tych rad słuchając, wakacyj użyjesz, ciało opalisz, wyrośniesz, przytyjesz. Dziwać sie bedą, żcś do nauk skory, twe prefesory.

— **Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego** przykadem roku ubiegłego organizuje obóz morski na Polance Redłowskiej pod Gdynią. Koszt dwutygodniowego pobytu i utrzymania od 10—37 zł. Zapisywać się mogą mężczyźni i kobiety od lat 20 do 50. Koszta podróży z Bydgoszczy do Gdyni i zpowrotem 4,60 zł. Bliższych informacyj udziela prezes Gebler w Wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego, ulica Unji Lubelskiej 16, codziennie od godz. 15 do 16-ej.

— **Na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego** wpłynęły w dalszym ciągu datki od właściciela i pracowników „Drogerji pod Łabędziem" 33,50 zł; z firmy „Distributia" 128,35 zł; od Związku właścicieli małych nieruchomości 60,— zł; Stowarzyszenia Oficerów w st. spoczynku 50,— zł; szkoły im. Staszica 20 zł. Poprzednio wpłynęło 292,70 z. Razem 584,55 zł. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!". **Za prezydjum Komitetu:** L. Barciszewski, prezydent miasta.

O wiosno!

Gdzie wśród miasta się ogród
przestronny zieleni
W artystyczne, kunsztowne
zdobny dekoracje,
Gdzie ławeczki i ławki
na słońcu i w cieni
Obsiedli już dandysi
i przeróżne gracje,
Kroczy, śpiewając Rotę
szary huf harcerzy.
Kapelusze na bakier —
animusz w źrenicach —
Każdy z nich, jak w Sakrament,
w wiosnę swoją wierzy.
W tę wiosnę co zakwita
w duszy i na licach.
A tuż obok — pod murem —
oparty na kuli
Młody chłopiec, kaleka,
patrzy na to zbliska,
I jak obite zwierzę
w swój kącik się tuli
A z zapadniętych oczu
nienawiść mu tryska.
— — — — — — — — — —
Lustrzana tafla okna
w znanym magazynie —
W najdroższych się bławatach
wiosna tam rozsiada —
A tuż obok na ziemi,
przy samej futrynie
Nędzarki łachman biedny
i twarz trupio blada.
— — — — — — — — — —
Z paczką gazet pod pachą
przebiega pacholę.
Całe się w grosz zamienia
co zdobyć go trzeba,
Ażeby tę najgorszą
zażegnać niedolę —
Ażeby choć suchego
nie zabrakło chleba...
A tuż obok — przecudny
wiosenny fragmencik:
Dziecina, jak cherubin
uśmiechnięta mile,
Niesie drogą, paryską
zabawkę — okręcik,
Który odrzuci jutro,
lub może za chwilę...
— — — — — — — — — —
O wiosno! Polska wiosno!
Jak to strasznie boli,
Że tak nie bierzesz względu
na swoją opinję —
Że tak mało chlebnego zboża
na twej roli
A tak dużo kosztują
palmy i glicynje...

Alina Prus-Krzemińska.

O uniwersytet pomorski

Konkurs na pracę, uzasadniającą potrzebę wyższej uczelni na Pomorzu.

Rada Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej ogłasza **konkurs na pracę, uzasadniającą potrzebę wyższej uczelni na Pomorzu.** Nagroda za najlepszą pracę, ufundowana przez p. wojewodę pomorskiego, Stefana Kirtklisa, wynosi 1.000 zł. Rękopisy dotychczas nie wydane drukiem, objętości conajmniej 48 stron druku formatu dużego, należy **przesłać do dnia 31 grudnia 1935 r. do Rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej** (Toruń, Wysoka 16, gmach Tow. Naukowego w Toruniu). Należy opatrzeć godłem pracę i dołączyć zaklejoną kopertę z tem samem godłem, zawierającą imię, nazwisko oraz dokładny adres autora. Przewodniczący sądu konkursowego, ks. prałat Alfons Mańkowski, prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Członkowie: Józef Borowik, dyrektor Instytutu Bałtyckiego, dr. Zygmunt Wojciechowski, prof. Uniwersytetu Poznańskiego, delegat wojewody pomorskiego, delegat starosty krajowego pomorskiego.



Oj, jak przyjemnie!

Humor i Satyra.

Dwie kary naraz.

Jedno z naszych miast kresowych zbudowało sobie elektrownię. Przezorny zarząd miasta umieścił w pobliżu elektrowni kilka tablic z napisem:

„Baczność! Prąd wysokiego napięcia. Dotknięcie powoduje natychmiastową śmierć. Niestosowanie się do niniejszego przepisu **powoduje pięć złotych grzywny.**"

POWAŻNA RÓŻNICA.

Pomiędzy zapalniczką stemplową, a szmuglowaną jest ta różnica, że stemplowana pachnie benzyną, a szmuglowana — kryminałem!

„PROSTO Z SERCA".

— Co ty tam odpisujesz z tej książki?

— Nic takiego — list do narzeczonej...

— Bój się Boga, to ty musisz go aż z książki odpisywać? Czy już nie stać cię na to, abyś jej napisał poprostu od siebie, co czujesz, o czem myślisz?

— E, to byłoby za ordynarne...

BUTY ZA CIASNE.

— Wie pan, panie Hozengeist, te buty są bardzo ładne, tylko troche za ciasne.

— Nic nie szkodzi panie Szuwaks, jak pan umyjesz nogi, to te buty będą luźne.

W SZKOLE.

Nauczycielka: — Wielbłąd może pracować osiem dni bez picia.

Józio: — A mój tato przeciwnie.

WIADOMOŚCI Z HISTORJI.

— Kon! co było w roku 1410?

— Bitwa pod Grunwaldem.

— A w 1437?

— 27-lecie bitwy.

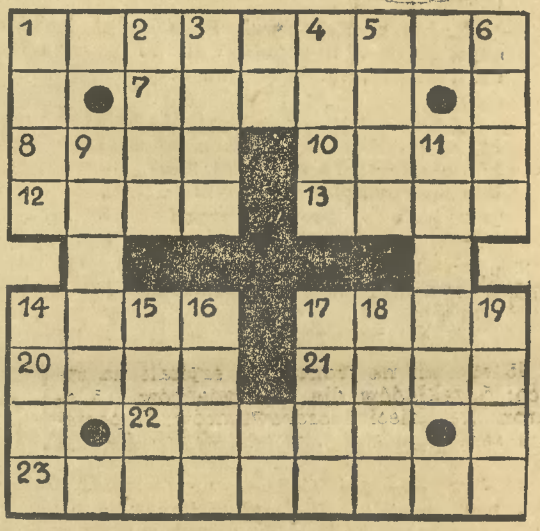
DOBRY BRACISZEK.

— Jakto, Jasiu, sam zjadłeś całą czekoladę — ani razu nie pomyślałeś o siostrzyczce?

— Ależ myślałem, wujaszku, — ciągle się bałem, że ona nadejdzie zanim ja skoń-

SZARADY ZAGADKI

KRZYŻÓWKA. 123.



Poziomo: 1. stolica państwa wschodnio-europejskiego, 7. gwałtowny deszcz, 8. miara płynów 10. i 15. brat Kaina, 12. (wspak) żyzne miejsce na pustyni, 13. hebr. wyraz obelżywy, znany z Now. Test., 14. mąż Ewy, 17. prześladowca żydów za Estery, 20. i 5. dopływ Wisły z prawej strony, 21. trunek, 22. imię mężczyzny, 23. książka doroczna.

Pionowo: 1. Karolina zdrobniale, 2. znak muzyczny, 3. (wspak) należący do orła, 4. głośna rozmowa, rozhowory, 6. in.: los, 9. bogini egipska, 11. płótno kinowe, 14. aromatyczny trunek wyskokowy, 16. morze w j. martw., 17. król izraelski (brakuje pierwszej litery) wspak: tytuł wybitnej śpiewaczki, 18. wyraz twarzy, 19. (wspak) in.: śmierć, skon.

BILETY WIZYTOWE. 192.

Znaleźć zawód po odpowiedniem ułożeniu liter.

1.
E. O. GROCHAL

2.
STAN. TYSE

3.
J. KANTY SUWARZ

4.
ANT. F. BARYK.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 17 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 8,30: Audycja poranna. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Koncert. 16,00: „Gdynia okno na świat. Audycja. 16,50: „Legendka o tańcu". 17,00: Koncert. 17,45: St. Moniuszki „Bajka". 18,00: „Od Gutenberga do linotypu". 18,15: „Cała Polska śpiewa". 18,30: Skrzynka ogólna. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Ottorino Respighi: Fontanny rzymskie. 19,30: Audycja żołnierska. 19,50: „Co czytać". 20,00: „Skrzynka rolnicza". W przerwie I dziennik wieczorny. „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 20,10: „Lilje" opera F. Szopskiego. W przerwie II wiadomości sportowe. 23,05: Muzyka salonowa.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 8,20: Program na dz. bież. 8,25: Wskazówki praktyczne. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 13,30: Z popularnych oper (płyty). 15,25: Tr. z Warszawy. 16,00: Tr. z Poznania. 16,50: Tr. z Warszawy. 17,00: Tr. z Krakowa. 17,45: Tr. z Warszawy. 18,30: Pogadanka dla dzieci „Z dziejów kropelki rosy". 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Chwile poświęcone Tostiemu (płyty). 19,05: Zapowiedź programu na dz. nast. 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Tr. z Warszawy. 20,00: Bizet: Potpourri z op. „Carmen" (płyty). 20,10: Tr. z Warszawy i Lwowa. W drugiej przerwie opery: Wiad. sportowe lokalne.

ZAGRANICA. 19.00: Monachjum. Koncert ork. symf. **Lipsk.** Muzyka ludowa w wyk. sol. i ork. **Koenigswust.** Muzyka lekka, ork. Lischakowa. **20,00: Wiedeń.** Muzyka wiedeńska. **21,00: Wiedeń.** Koncert kompozyt. **Bukareszt.** Muzyka dwufort. **Strasburg.** Koncert wieczorny. **22,00: Sztokholm.** Instrumenty dęte. **23,00: Berlin.** „Dobrej nocy" koncert kameralny. **Hamburg.** Koncert nocny. **Monachjum.** Muzyka taneczna. **24,00: Sztutgart.** „Missa Solemnis" Beethovena.

Dziesięć wskazań dla radjoabonentów.

Katechizmem radjowym, o którym radjosłuchacz wiedzieć powinien, możnaby nazwać 10 następujących wskazań, a więc:

1) radjo należy rejestrować przed nabyciem i założeniem.

2) rejestrować należy prawo posiadania radja bez względu na to, czy jest wykorzystywane, czy nie.

3) instalować radjoodbiornik i odgałęzienia można w obrębie jednego ogniska domowego w dowolnej ilości punktów, jednak odgałęzienia słuchawkowe lub głośnikowe od aparatu zasadniczego do pokojów sublokatorskich podlegają oddzielnie rejestracji.

4) odgałęzienia te bez względu na to czy są wykorzystywane czy nie podlegają rejestracji.

5) w wypadku wyrejestrowania radjostacji winny być całkowicie usunięte, antena oraz uziemienie i wszelka instalacja radjowa.

6) w wypadku przeniesienia radjostacji odbiorczej do obrębu innego mieszkania, instalacja w mieszkaniu poprzedniem winna być usunięta, a o przeniesieniu zawiadomić należy właściwy urząd pocztowy.

7) w okresie letniskowym w czasie wyjazdu poza miejsce stałego zamieszkania, instalacja winna być usunięta względnie mieszkanie zamknięte i instalacja zabezpieczona na zewnątrz lokalu. W innym wypadku należy rejestrować instalację stałą i letniskową.

8) upoważnienie na radjostację odbiorczą jest ważne tylko na osobę, zamieszkałą pod wskazanym adresem.

9) za instalację radjową w świetle obowiązujących ustaw uważa się nietylko odbiory, lecz samą antenę lub uziemienie.

10) niestosowanie się do obowiązujących ustaw i rozporządzeń naraża winnych na represje karne, a posiadanie nielegalnej radjostacji odbiorczej hamuje rozwój radjofonji w Polsce.

Tyle jeśli chodzi o zasadnicze uświadomienie radjoposiadaczy w zakresie istniejących przepisów prawnych.



Kłopoty człowieka, który przez omyłkę włożył na głowę cylinder magika.

Z cyklu: Nasze wywiady.

O przewidującem miłosierdziu.

Co przyniósł Bydgoszczy Tydzień Czerwonego Krzyża?

Wypadnie nam dzisiaj poświęcić trochę uwagi zagadnieniu, które jednocześnie jest przykre i piękne. Straszne, ale i wzniosłe. Chcemy bowiem przypomnieć wszystkim o tem, że **nie znają dnia ani godziny, kiedy przyjdzie im stanąć wobec grozy niebezpieczeństwa, które czyha zewsząd.** Chcemy jednak i o tem powiedzieć, że temu niebezpieczeństwu przeciwstawić się jest zawsze gotowe czujne i przewidujące miłosierdzie ludzi ofiarnych, dla dobra bliźnich swą pracę w teraźniejszości i w przyszłości poświęcających.

Czerwony krzyż, odbijający się krwawym kontrastem na białem tle — to znak znany na całym świecie. Znak znany i szanowany wszędzie. Wśród najstraszliwszej pożogi wojennej i wśród katastrof, które niesie pokojowa rzeczywistość, wykwita ponad skłóconą i zwaśnioną masę ludzkich namiętności. Na polu walki szanują go nawzajem wrogowie, bo on przecież — czerwony krzyż na białem polu — znamionuje to co w duszach ludzkich jest najszlachetniejsze i co nigdy nie umiera.

O tem, **czem jest Czerwony Krzyż jako organizacja, niema potrzeby rozwodzić się zbyt szeroko.** Wiedzą o niej wszyscy i wszyscy niemal doceniają jej znaczenie. Ogarnia ona cały świat i na konwencji międzynarodowej opiera swoje istnienie.

In pace et in bello — caritas.

Polski Czerwony Krzyż istnieje od roku 1919. Zrodził się we krwawą wiosnę niemal z niczego. Choć właściwie stało u jego kolebki coś bardzo wielkiego: poświęcenie bez granic i gorąca, a czynna miłość Ojczyzny. W ciężkich czasach wojennych rozpoczęła się praca. **Pomoc sanitarna dla armji; opieka nad repatrjantami i jeńcami; walka z epidemjami wśród ludności cywilnej; patrole chirurgiczne, szpitale na froncie i na tyłach, sanatorja dla ozdrowieńców i gruźlików; rozdawanie żywności, odzieży, bielizny; szpitale epidemiczne, kolumny dezynfekcyjne — długo możnaby wyliczać efekty pracy trudnej,** prowadzonej wśród ciągłego narażania zdrowia i życia. Parę cyfr niech powie jeszcze o tem:

15 szpitali na froncie, 13 szpitali na tyłach; 5 zakładów dla ozdrowieńców i 5 ochron dla dzieci i ozdrowieńców; 6 pociągów sanitarnych, 3 czołówki konne, 2 transporty wodne, 3 kompanje sanitarne, 5 patroli chirurgicznych, 34 kolumny dezynfekcyjne i 32 punkty opatrunkowo-żywnościowe i t. d.

Poza tem: 1.500,000 meldunków o zmarłych, poległych, rannych, chorych i zaginionych żołnierzach armji polskiej; 95.000 spraw wywiadowczych, 25.000 nazwisk jeńców wojennych, 5.000 nazwisk zmarłych w niewoli bolszewickiej. To wszystko było pracą biura informacyjno-wywiadowczego P. C. K., które także pośredniczyło między jeńcami a ich rodzinami. Poza tem: opieka nad 5 obozami jeńców w Polsce, przewiezienie do kraju tysiąca uchodźców z Ukrainy, wysłanie 3 pociągów ratowniczych do Kijowa.

Wytrwała służba w czasie pokoju.

W latach wojny, gdy olbrzymia praca Czerwonego Krzyża rzucała się wprost w oczy, **organizacja miała zgórą miljon członków rzeczywistych.** Obecnie zrzesza ich nie wiele więcej ponad 100.000. Dlaczego? Czyż cele Czerwonego Krzyża są mniejsze i mniej ważne? Wprost przeciwnie.

Nie docenia się tylko tego wszystkiego, co Czerwony Krzyż robi w czasie pokoju. Przedewszystkiem **przygotowuje się ciągle i nieustannie do wypełnienia zadań, które przyjdą w razie wojny.** Po drugie: **niesie stale wszelką pomoc ludności cywilnej podczas klęsk żywiołowych i epidemij.** I po trzecie wreszcie: **współdziała wszędzie z władzami rządowemi i samorządowemi nad podniesieniem zdrowotności społeczeństwa.**

Każde z tych trzech zadań musi być wykonane. Dlatego też Polski Czerwony Krzyż prowadzi na terenie całego kraju **około 200 placówek sanitarno-społecznych.** Zakłada posterunki ratownicze, szerzy higjenę na zapadłych wsiach, przygotowuje i wyposaża drużyny ratownicze, kształci siostry miłosierdzia i pielęgniarki.

Polski Czerwony Krzyż gospodaruje poważnym dorobkiem. **Bilans zarządu głównego wyraża się cyfrą 14.133.279 zł.** Większość swoich funduszów Czerwony Krzyż czerpie z ofiarności społecznej. I społeczeństwu też w formie rozmaitych świadczeń je zwraca. Z wielkich tych funduszów Polski Czerwony Krzyż prowadzi na terenie całego kraju:

6 szpitali, 3 sanatorja, 2 szkoły pielęgniarskie, 57 poradni i przychodni, 50 świetlic, 20 gabinetów naświetlań, 19 stacyj opieki nad matką i dzieckiem, 11 burs, schronisk i ochron, 8 ośrodków zdrowia, 5 pogotowi ratunkowych, 5 stacyj sanitarno-odżywczych, 3 „Kropie mleka", 3 stacje nadgraniczne dla repatrjantów.

Widzimy więc, że **olbrzymie sumy, które społeczeństwo składa na Polski Czerwony Krzyż, używane są dla dobra społeczeństwa w obrębie całego kraju.**

W Bydgoszczy.

Tydzień od 1—7 czerwca br. był, jak co roku, poświęcony propagandzie Polskiego Czerwonego Krzyża. Program tygodnia nie mógł jednak być wypełniony według normalnych wzorów. Nie pozwoliła na to żałoba narodowa. Ograniczono się tylko — tu już mówimy o Bydgoszczy — **do uroczystej mszy św., poświęcenia proporców drużyn ratowniczych, a wreszcie całotygodniowej zbiórki pieniężnej.**

Tydzień minął bez rozgłosu. Dlatego też, **aby dowiedzieć się, jak zrealizował swoje plany oddział bydgoski Polskiego Czerwonego Krzyża, udaliśmy się do jego prezeski, p. drowej Szubertowej.**

Sztab Czerwonego Krzyża mieści się w jego własnym budynku krzy ul. 3-go Maja. Tam, gdzie jest Dom Ociemniałego Żołnierza, — koncentruje się praca zarządu oddziału i drużyn ratowniczych.

Zapytujemy panią prezeskę **o wyniki Tygodnia Czerwonego Krzyża na terenie Bydgoszczy.**

— Jak pan wie, ograniczyliśmy swoją akcję. Mimo to jesteśmy z wyników zadowoleni. **Kwesta przyniosła około 1.000 złotych.** Pozatem przypomnieliśmy społeczeństwu o ważności zadań, których realizacja stoi przed nami.

— I na co oddział bydgoski poświęca zebrane w ten sposób fundusze?

— Przedewszystkiem **szkolimy i ekwipujemy drużyny ratownicze.** Mamy ich już w Bydgoszczy **11 męskich i żeńskich oraz dwie w Fordonie.** Pozatem ciąży na nas obowiązek **szkolenia sióstr miłosierdzia na wypadek wojny.** Przechodzą one dwumiesięczną praktykę w szpitalu i półroczne mniejwięcej kursa sanitarne, organizowane przez nas we własnym zakresie. W ten sposób tworzymy kadrę na wypadek wojny, która jednak i w czasie pokoju niejednokrotnie się przydaje.

— To na wykonanie tych zadań oddział musi się starać we własnym zakresie o fundusze? A wszystkie opłaty od widowisk?

— Te **idą do centrali, która ma swoje własne wydatki.** Otrzymujemy od niej dotacje w formie ekwipunku dla drużyn ratowniczych.

— A schronisko dla sióstr-inwalidek na Wilczaku?

— Utrzymuje je zarząd główny. My tylko sprawujemy nad nie opiekę. **Mieści ono obecnie 8 sióstr niezdolnych do pracy.** W najbliższym jednak czasie znajdzie w niem schronienie 25 sióstr, które zostaną zastąpione w szpitalach przez młode siły, wychodzące ze szkół pielęgniarskich. Obecnie mamy inny kłopot: **tereny, które pozostały na Wilczaku obok schroniska, parcelujemy.** Z pośród 180 mórg gruntu dotąd już 100 mórg zostało rozsprzedanych i wskutek tego na tym t. zw. czerwonokrzyskim terenie powstaje nowa dzielnica domów mieszkalnych. Poza ogrodem, przylegającym do schroniska sióstr P. C. K., postanowiliśmy nie zatrzymywać dla siebie reszty terenu, aby **przez sprzedaż drobnych parcel budowlanych uzyskać fundusze na budowę gmachu szkoły pielęgniarskiej w Poznaniu.**

— Więc wogóle praca Czerwonego Krzyża w Bydgoszczy rozwija się dobrze?

— Jak najlepiej. **Bydgoszcz rozumie nasze zadanie i popiera je.** Mamy dość dużo członków. Praca, zorganizowana w poszczególnych sekcjach, daje dobre rezultaty.

Na szczególną uwagę zasługują wyniki pracy wśród młodzieży. Pod naszą opieką znajduje się 45 kół szkolnych w mieście i powiecie. Młodzież garnie się pod znaki Czerwonego Krzyża. I to jest naszą pociecha.

*

Nie nadużywamy uprzejmości p. prezeski, którą odrazu pochłaniają obowiązki organizacyjne. Wychodzimy przekonani, że **Bydgoszczy zdaje sobie sprawę z tego, co ją czeka.** I to dobrze. Bo warto przecież o tem pamiętać, że **współpraca z Czerwonym Krzyżem to przedewszystkiem zaspokojenie troski o nas samych, zagrożonych w każdej chwili i zewsząd niebezpieczeństwami.**

Czerwony krzyż na białem polu — to przecież najpiękniejszy symbol miłosierdzia, przewidującego i ofiarnego.

(hak).



Japonja ma dobry apetyt.



— No, myślę, że po kawałku to tego smoka strawię...



(n) Ostatnia wizyta **„Heimattreue Bromberger"** z Berlina, Magdeburga i Drezna — wymaga gruntownego oświetlenia. Wspomniane stowarzyszenie regjonalne stanowi jedno z ogniw wielkiego związku **„Deutscher Osten" (Niemiecki** Wschód), którego cele wtajemniczonym są znane. Nie jest to sobie takie zwykłe bractwo dobrych znajomych, jak dawniejsze berlińskie kółka „ehemaliger Rogasener" albo „ehemaliger Schrimmer", do których należeli przeważnie żydzi pochodzący z Poznańskiego, corocznie odwiedzający cmentarze swoich przodków, ale jest to zrzeszenie przepędzonych urzędników niemieckich, niegdyś znienawidzonych okupantów, **tęskniących za powrotem.** Dla uspokojenia opinji wyjaśniamy, że dawniejsze uchwały rewizjonistyczne, przyjmowane wśród okrzyków „Hurra!" na zjazdach niepoprawnych hakatystów, z chwilą zacieśnienia się węzłów współpracy niemiecko-polskiej przechowane zostały głęboko pod kluczem.

Daremnie czekali nasi fotografiści przed grobem Nieznanego Żołnierza, spodziewając się, że goście z zagranicy złożą i tam wieniec. Natomiast nie zapomnieli oni wysłać depeszy hołdowniczej do swojego feldmarszałka **Mackensena** z podkreśleniem, że przebywają „in der alten Garnisonstadt Bromberg".

Poza tem wszystko odbyło się w najlepszym porządku. Jedynie **w lesie rynkowskim,** dokąd się udała wycieczka, niemile ich dotknął widok obozujących tam jakby rozmyślnie **żydowskich skautów** (Haszomer). A że żydzi zawsze „trzymają się kupy" na pierwszy rzut oka wydawało się berlińskim hitlerowcom, że to uplanowana demonstracja. Opiekunowie wycieczki niemieckiej wytłumaczyli swoim „landsmanom" (nie tym co koszerną kuchnię prowadzą), że **żydom w Polsce najlepiej.** Mimowoli goście odnieśli wrażenie, że Bydgoszcz już też jest opanowana przez „naród wybrany".

Budownictwo w nowej dzielnicy miasta (Bielawy) wzbudziło zachwyt u tych przybyszów, którzy tam nie byli przeszło trzydzieści lat, a pamiętają staw i łąki Hempla. Styl odmienny wznoszonych tutaj nowych gmachów i will, uszczypliwie określony jako „kunterbunt" (pstrokaty), Niemcy kładą na karb wybujałego polskiego indywidualizmu. Komuś nawet się zdawało, że znajduje się na terenie... wystawy architektonicznej.

Nad **upadkiem przemysłu tartacznego,** który był chlubą Bydgoszczy, Niemcy szczerze ubolewali, przyglądając się ze statku gołym brzegom rzeki, na której dawniej pełno było tratew z drzewem. Trochę drewna w porcie tartaku państwowego, to wszystko co ujrzeli. Reszta to jedno wielkie cmentarzysko.

— Wo ist das geblieben? Gdzie się to podziało, pytali zdziwieni.

Z goryczą im odpowiedziano, że wszystko dziś przenosi się na Wschód... Nawet **„liceum przemysłu drzewnego"** zamierza rząd stworzyć we Lwowie, zamiast tutaj na Pomorzu, gdzie znajdują się lasy, nowocześnie urządzone tartaki, fabryki maszyn do obróbki drzewa, urządzenia portowe, składnice i... giełda drzewna.

I jeszcze coś, czego dawniej na ulicach miasta nie tolerowano, **natrętne żebractwo.** Jacyś dziadowie w łachmanach i kaleki bez nóg, a nawet kobieciny z dziećmi przy piersi wyschłej, wysiadają na głównych ulicach i proszą żałośnie o jałmużnę, zamiast znajdować się w przytułku. Widowisko nie przynoszące zaszczytu kulturze zachodnio-europejskiej. W Warszawie **senator Lempke** (znany naszym kolejarzom) stanął na czele związku przeciwżebraczego, który przeciwdziała **napływowi łazęgów** z innych miast. Podobna instytucja przydałaby się i u nas.

Mamy **nowego podskarbiego** w zarządzie miejskim. Jest nim radca **Kalita,** wyznaczony przez prezydenta miasta jako zastępca **radcy Wachego,** który dla poratowania zdrowia wziął dłuższy urlop. Nowy podskarbi naprawdę zaskarbi sobie względy obywatelstwa, jeżeli dokaże tego, że z Pożyczki Inwestycyjnej, na którą też łożyliśmy, coś skapnie dla Bydgoszczy wycieńczonej długiem bezrobociem. Polityka dojutrkowania jest beznadziejna. Gmina zasługuje na większy kredyt, bo na przykładzie elektrowni finansiści mogli się przekonać, ile długów już spłacono; przydałaby się nowa pożyczka na **rozszerzenie sieci komunikacyjnej.**

Społecznicy i przemysłowcy ratują sytuację „domowym" sposobem. Parafja św. Trójcy przystąpiła do rozbiórki starej kuźni Kortha, na którem to miejscu ma powstać **Dom Katolicki.** Z różnych imprez i dowolnych datków komitet zebrał sporą sumkę. Ofiarni robotnicy katoliccy i młodzież w chwilach wolnych pracuje ochoczo **bez wynagrodzenia,** aby tylko przyspieszyć zbożne dzieło. Przemysłowi dano wreszcie — świeży zastrzyk. Jeden z miejscowych fabrykantów otrzymał z Anglji obstalunek na **50.000 skrzynek do radja,** inny znów dla zagranicy buduje fortepjany po 40 funtów szterlingów za sztukę. Aby żyć!

Wystawa elektrotechniczna nie przyniosła owoców, chociaż wiele nowości sprokurowano. Reklama była niedostateczna. Nikt np. w czasie świąt nie wiedział, że wystawę można jeszcze zwiedzać, publiczności się zdawało, że już dawno po wystawie, to też mało kto zajrzał do Strzelnicy. A szkoda! Było bowiem co podziwiać. Elektryczne kuchenki, grzejniki, **łaźnia z sztucznemi falami,** najnowsze żarówki, i wiele innych ciekawych rzeczy. Z proszków roślinnych wyrabiano na poczekaniu ebonitowe czarki, popielniczki i puderniczki. Masa ta cudowna nazywa się **„Silesit".** W czasie wystawy zwróciły na siebie uwagę bydgoskie zakłady mechaniczne **Felicjana Tarczyńskiego,** które, jak wiadomo z ogłoszeń w „Dzienniku", posiadają najdoskonalsze w Polsce urządzenia do galwanizacji, niklowania, srebrzenia, cynkowania, kadmowania, a przedewszystkiem **chromowania,** stosowanego obecnie przy okuciach.

Bydgoszczanie często sami nie wiedzą, co posiadają, dlatego wystawy są potrzebne. Aby były pożyteczne, główny warunek: **rozgłos.** Bez rozgłosu najpiękniejsza wystawa nie pomoże wystawcom. Niech o tem nie zapominają urządzający wkrótce **nową wystawę:** Gazownia, wodociągi i kanalizacja.

Informacje podatkowe.

Jedno z pism tutejszych informuje swoich czytelników w sprawach podatkowych, iż danina majątkowa jest podatkiem majątkowym, którego nie wolno potrącać, jak również nie można potrącać od dochodu podatku od lokali. Ponieważ **informacje te są zupełnie mylne,** przeto uważamy za konieczne wyjaśnić, że stosownie do okólnika ministerstwa skarbu z dnia 21 września 1934 r. (L. D. V. 27742/34) tylko takie podatki bezpośrednie nie są potrącalne od ogólnego dochodu, **które są taksatywnie wymienione w art. 10 p. 5 ustawy o państwowym podatku dochodowym,** a mianowicie: państwowy podatek dochodowy, danina lasowa, podatek od tantjem oraz podatek majątkowy (ustawa z dnai 11 sierpnia 1923 — Dz. Ust. 94). Z powyższego przepisu wynika, że wszystkie bezpośrednie podatki, niepotrącalność, których nie została wyraźnie zastrzeżona, podlegają odliczeniu od ogólnego dochodu, a w tem i nadzwyczajna danina majątkowa. Na tej samej podstawie podatek od lokali jest bezwarunkowo potrącalny od dochodu, co zresztą potwierdziła również komisja odwoławcza w Poznaniu jeszcze w roku ubiegłym przy rozpatrzeniu odwołań płatników przeciwko zaliczeniu do dochodu do opodatkowania podatku od lokali. Tutejsze urzędy skarbowe nie kwestjonują obecnie potrącania podatku od lokali od ogólnego dochodu.

M. H.

Nowa teorja medyczna.

Nowe teorje medyczne głoszą, że niema obecnie ludzi całkiem zdrowych. Wszyscy jesteśmy chorzy, nawet nie wiedząc o tem. I dopiero, kiedy choroba robi postępy, zaczyna się ujawniać, albo gwałtownie wybucha, rzucamy się do leczenia, które niestety jest często spóźnione.

Cóż tedy powinien robić człowiek pozornie zdrowy albo osobnik, który niedomaga, ale przecież musi funkcjonować, musi wykonywać bez przerwy swoją pracę?

Lecznictwo odpowiada na to: trzeba stale sprawdzać organizm, a nadewszystko trzeba przeprowadzać kapitalne remonty zdrowia przynajmniej raz do roku, w czasie urlopu.

Do takich „remontowni“ zdrowia należy bezsprzecznie i w pierwszym rzędzie znane uzdrowisko Jastrzębie Zdrój na Śląsku, odległe 2 godziny drogi od Katowic, położone u stóp Beskidów, w zdrowej, suchej i malowniczej okolicy.

Z wyjątkiem gruźlicy płuc i chorób zakaźnych Jastrzębie Zdrój słynnemi swojemi solankami jado-bromowemi silnie radjoczynnemi, borowiną, hydro i elektroterapja, inhalacjami, Roentgenem i Soluxem — gruntownie remontuje zdrowie i darzy zapasem świeżych sił.

Wysoka kultura tego uzdrowiska, świetne urządzenia, rozrywki i taniość ściągają coraz liczniejsze rzesze kuracjuszów z całej Polski, a skuteczność terapji uzdrowiska utrwala w Polsce dobrze zasłużoną sławę Jastrzębia Zdroju.

—::—

CH. Z. M. P.
„ODRODZENIE“
KOŁO II SZWEDEROWO.

Schadzka informacyjna w poniedziałek o godz. 19,30 w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory.

O liczny udział prosi Zarząd.

Doroczna pielgrzymka z Bydgoszczy do Częstochowy

pod przewodnictwem ks. prob. Skoniecznego wyjeżdża we wtorek, dnia 9 lipca o godz. 7-ej rano. Bilet w obie strony kosztuje 13,50 łącznie z opłatą za zwiedzanie zabytków Jasnogórskich.

Pielgrzymka pojedzie tym razem przez Toruń—Skierniewice pociągiem popularnym.

Ze względu na nadzwyczajną zniżkę kolejową należy się spodziewać licznego udziału pątników.

Zgłoszenia wraz z opłatą za bilet przyjmuje kasa kościelna parafji Św. Trójcy, ul. Św. Trójcy 26, codziennie od godz. 9—13.

Z teki policjanta.

Sochacki Antoni, zam. przy ul. Batorego 3, zgłosił kradzież bielizny, wartości 70 zł.

Kucal Maksymiljan, zam. przy ul. Cieszkowskiego 8, zgłosił kradzież roweru męskiego z przed jego mieszkania przez nieznanego sprawcę.

Chmielewski Henryk, zam. przy ul. Dworcowej 41, zgłosił kradzież zegarka męskiego z mieszkania.

Zielińska Marja, zam. przy ul. Kordeckiego 24, zgłosiła kradzież dwóch leżaków z jej ogrodu.

Jurkiewicz Bernard, zam. przy ul. Toruńskiej 11, zgłosił kradzież jednego żagla, linki i wioseł od kajaka.

Leśniacki Eugenjusz, zam. przy ul. Niziny 10, zgłosił kradzież jednego roweru męskiego pozostawionego na ulicy Długiej.

—::—

— **Osobiste.** W dniu 8 czerwca odbył się ślub p. Joanny Orkiszewskiej z Bydgoszczy z p. Hieronimem Chalamońskim, porucznikiem 62 p. p. Związek został pobłogosławiony w kościele farnym w Aleksandrowie Kuj. P. Joanna Orkiszewska jest córką znanych obywateli na gruncie bydgoskim p. Leokadji i Ludwika Orkiszewskich. Młodej parze „Szczęść Boże!“.

— **Zaparcie.** Świadectwa klinik ginekologicznych potwierdzają, że naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** zapewnia łagodne wypróżnienie i dlatego stosowanie jej u położnic jest bardzo wskazane.

Z francuskiej ujeżdżalni.



Ciekawe, czy Laval na tym koniu daleko zajedzie?

— **Popisy uczniowskie Bydgoskiego Konserwatorjum** odbędą się w sali Resursy Kupieckiej w nast. porządku: 1) kurs niższy w poniedziałek 17 bm. o godz. 19, 2) kurs średni w środę 19 bm. o godz. 20, 3) kurs wyższy w piątek 21 bm. o godz. 19.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych stosuje się naturalną wodę gorzką **Franciszka-Józefa** dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Zal. p. lekarza.

Marzenia i rzeczywistość.

Szczęście **składa się z chwil radości,** a radość trzeba umieć wydobyć z najdrobniejszych szczegółów życia, z jego drobiazgów.

Tę prawdę dobrze rozumieją ci, którzy grają na Loterji Państwowej. Już sam fakt nabycia losu napawa człowieka radością i otuchą. Chowając los do kieszeni, radośnie podniecony zaczynasz marzyć, co zrobisz, gdy wygrasz taką sumę pieniędzy, co, gdy inną.

Ale niezależnie od tego zaczynasz na zimno rozważać, jakie są twoje istotne szanse wygrania. I liczysz: w pierwszej klasie jest trzynaście tysięcy wygranych, w drugiej dziesięć, w trzeciej osiem, w czwartej 76.139.

Zachowując najbardziej zimną krew, dochodzisz do nieodpartego wniosku, że niema żadnego powodu, by w olbrzymiej powodzi wygrywających losów, nie znalazł się twój los, byś nie wygrał mniejszej lub większej wygranej lub przynajmniej nie wróciły ci się koszty gry.

W 33-ej Loterji, której ciągnienie I-ej klasy zaczyna się 19 czerwca, szanse grającego jeszcze wzrosły. Dla tych, którzy nie wygrali w żadnej z czterech klas, Loterja urządza dodatkowe ciągnienia dnia 20 grudnia „na gwiazdkę“. Udział w tem ciągnieniu nic nie kosztuje. Wygrane w niem wypłacane będą za okazaniem losu klasy czwartej; trzeba więc te losy i po ukończeniu ciągnienia tej klasy nadal zachować.

Ja piję tylko „Karamel“, ty „Koźlaka“, obaj zaś pijemy „Śmietankę Pomorską“

Wyzyta u dyrektora Browaru Pomorskiego, p. Henrykowskiego w Podgórzu.

Siedzieliśmy u popularnego w Toruniu „Gracjana“, zajadając wspaniałego łososia z racji imienin naszego przyjaciela, gdy w pewnym momencie solenizant poprosił stołowego o piwo bezalkoholowe „Karamel“.

— Niema — oświadczył on krótko. — Zabrakło...

— To źle, bardzo źle. A dlaczego niema? — zapytałem.

— Proszę pana — odparł stołowy. — „Karamel“, „Koźlak“ i „Śmietankę Pomorską“ piją tylko smakosze-znawcy i „specjaliści“. Jak czasem, to niema kto tych specjałów pić, a czasem zaś, gdy przyjdą prawdziwi amatorzy, to — „musi zabraknąć“...

Znalazła się jednak jedna butelczyna i posmakowaliśmy tego doprawdy wyśmienitego piwa.

Sporo już czasu upłynęło od tej chwili. W międzyczasie zdążyłem się przekonać co do wyrobów „Browaru Pomorskiego“. Ponieważ zaś może nie wszyscy wiedzą o doskonałości „Karamelu“, „Koźlaka“ lub też „Śmietanki Pomorskiej“, przeto postanowiłem zbadać to osobiście i gruntownie.

Udałem się na Podgórz do „Browaru Pomorskiego“, składając skromną wizytę p. dyr. Henrykowskiemu.

— Nie myślę zabierać wiele czasu panu dyrektorowi — rzekłem na wstępie — gdyż widzę stos papierów, które „krzyczą“ o szybkie załatwienie...

— To prawda...

— Dlatego też prosiłbym tylko o dobrze orjentującego się fachowca, któryby mógł mnie oprowadzić po browarze i udzielić potrzebnych wiadomości... Czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego“ również chcą wiedzieć o tajemnicy pierwszorzędnych piw „Browaru Pomorskiego“.

— To z chęcią mogę zrobić — odparł pan dyrektor Henrykowski — gdyż ja sam jestem bardzo zapracowany.

W chwilę potem kroczyłem w towarzystwie doświadczonego technika, kierownika p. **Bogulińskiego,** który pomimo zmęczenia, okazał wielką wyrozumiałość dla mej niefachowości i cierpliwie oprowadzał mnie po ubikacjach browaru od piwnic aż po sam strych i zpowrotem.

— Po przewiezieniu jęczmienia — objaśniał, pokazując różne urządzenia p. Boguliński — wciąga się go windami na halę słodową, następnie przewozi się wózkami do t. zw. „trijera“, celem oczyszczenia (specjalna maszyna segregująca jęczmień na trzy kategorje i tylko pełny jęczmień zostaje użyty do wyrobu piwa). Jęczmień oczyszczony przewozi się do zalewu, gdzie zostaje przemyty z brudu, leży tam od 60—62 godzin i potem wędruje specjalnemi wózkami do słodowni, w której leży aż do wykiełkowania (8—9 dni).

Następnie celem wysuszenia, przewozi się go do suszarni dwusiatkowej, skąd znowu „wędruje“ na maszyny, które strącają „kiełki“ („kwiatki“).

— O, proszę, to jest waga automatyczna dla kontroli. Stąd przez ten lej słodowy dostaje się jęczmień do t. zw. „kadzi zaciernej“, tam miesza się z wodą a potem rurami przechodzi do kotła zaciernego, w którym ten ekstrakt gotuje się. W dalszej kolejności dostaje się do kadzi filtracyjnej, zostaje oczyszczony i wsypany do kotła warzelnego, gdzie już gotuje się z chmielem. Sam proces gotowania odbywa się przy pomocy pary. Po przegotowaniu płynu w kadzi warzelnej, przepuszcza się na t. zw. „chłodnik“, gdzie piwo dostaje tlenu. Chłodzenie odbywa się przy pomocy wody i amonjaku — wyjaśnia mój cicerone.

Potem oglądamy oziębiacz i przenosimy się do piwnic, gdzie w kadziach fermentacyjnych odbywa się jeden z końcowych procesów tworzenia się piwa.

— Jeżeli pan ciekaw — mówi z uśmiechem kierownik — to niech się pan „wskrobie“ na tę kadź, to zobaczy pan, jak ten płyn, po dodaniu drożdży, fermentuje.

— Rzeczywiście — odpowiadam, czując zbytnie zimno w tej chłodni. — A może już stąd wyjdziemy — dodałem.

— Ależ skądże, to jeszcze nie koniec. Pan pozwoli dalej... O, tutaj są „tanki“ (takie przydałyby się w wojsku). W nich dojrzewa piwo i łączy się z dwutlenkiem węgla. W „tankach“ tych piwo pozostaje od 2—3 miesięcy, zależnie od tego, czy ma zawierać więcej, czy mniej alkoholu.

— Ale takie, jakie jest w tej chwili, nie można pić? — wtrącam.

— Naturalnie, że nie.

— To szkoda, boo tutaj jeest trochę... za zimno...

— A, rzeczywiście — uśmiechnął się mój rozmówca. — Zaraz stąd wyjdziemy, jeszcze momencik. Otóż z „tanków“ pompuje się piwo do filtra, gdzie zostaje poddane ponownemu czyszczeniu zapomocą masy filtracyjnej z drzewnika, wyrugowanego z zapachu i smaku, poczem przechodzi do izobarometra z przeciwciśnieniem, aby alkohol się nie ulatniał, no i potem, jako prawdziwe piwo wlewa się do beczek i butelek na sprzedaż.

— To wszystko, prawda?... Uciekajmy stąd, gdyż mógłbym się zamrozić tutaj — wołam głośno, aby mój kierownik przypadkiem nie przypomniał sobie jeszcze czegoś.

Dopiero po wyjściu z zamrożonych amonjakiem zakamarków odzyskałem swobodę języka.

— Panie kierowniku, wszystko to bardzo pięknie, ale ja chciałbym czytelników „Dziennika Bydgoskiego“ objaśnić, na czem polega dobroć wyrobów „Browaru Pomorskiego“, czem wytłumaczyć to powiedzenie: „Karamel“, „Koźlak“ i „Śmietankę Pomorską“ piją tylko smakosze i znawcy“. Bo przecież są inne piwa, które mają wyrobioną markę, a jednak nie słyszałem tak pochlebnego zdania...

— Bardzo to miło słyszeć, — mogę ogólnie pana objaśnić. Szczegóły bowiem są trzymane w tajemnicy. Każdy zresztą browar ma swoje recepty. Otóż muszę stwierdzić, że wogóle ciemne piwo wytwarza się przez dodanie pewnego procentu jęczmienia palonego... Co się składa na „Śmietankę Pomorską“? Woda, słód jęczmienny, chmiel doborowy oraz drożdże piwne. To wszystko. Lecz jakość „Śmietanki“ zależna jest od umiejętnego, procentowego zmieszania wymienionych składników. Jest to — jak już wspomniałem — recepta, której każdy browar strzeże jak źrenicy oka. Mogę jeszcze dodać o delikatności goryczki, że zawdzięcza ją szlachetnemu gatunkowi chmielu.

Do „Karamelu“ dodaje się słodu pszennego i cukru. Na „Koźlak“ składa się większa ilość słodu, więcej chmielu niż do „Śmietanki Pomorskiej“, oraz pewna ilość słodu palonego.

— Dziękuję, wystarczy mi — odrzekłem.

— Zmęczyłem pana? — wyszeptał poczciwy pan Boguliński.

— Nie, możemy jeszcze raz obejść — odparłem, modląc się w duchu, by czasem sympatyczny interlokutor nie zechciał naprawdę zrobić mi kawału.

— O, zasapałem się...

— To widzę... i pewnie już się pożegnamy.

— Przedtem napijemy się piwa, prawda?

— Zawsze do dyspozycji — odparłem skwapliwie. I wkrótce popijaliśmy „Śmietankę“, delektując się smakiem, podziwiając bieluteńki bukiet piwny i przepiękny kolor złota Bałtyku — rubin.

Rom Żegota.

Nieporozumienie.

W artykule naszym „Podziemna robota“, zamieszczonym w dniu 8 bm., omówiliśmy znaczenie demonstracyj, jakie urządzono przeciw biskupowi kieleckiemu X. Łosińskiemu. Wyraziliśmy w nim obawę, że za temi demonstracjami kryć się mogą nie tyle przeciwnicy X. biskupa Łosińskiego, ile wrogowie Kościoła katolickiego. Znając **uzasadnioną** niechęć byłych uczestników walk o niepodległość do osoby tego dostojnika nie mogliśmy jednak, jako pismo katolickie, ukryć obawy, że w grę wchodzić mogą **inne momenty,** a nietylko obrażone uczucia zwolenników ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Mówiąc wyraźnie pragnęliśmy zwrócić uwagę na **niebezpieczeństwo,** mogące wyniknąć z pewnych odruchów, choćby nie wiedzieć jak uzasadnionych.

Że chęci po temu były, świadczą inne w artykule naszym przytoczone fakty niepoczytalnych wybryków przeciw dostojnikom kościelnym, którym ani braku patrjotyzmu ani taktu w chwili żałoby po zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego zarzucić nie można.

W tej sprawie zabiera głos p. Adam Zygmunt Fletniewski, który w nadesłanych nam uwagach twierdzi stanowczo, że w demonstracjach przeciw X. biskupowi Łosińskiemu brali udział „nie niedowiarkowie, ale ludzie, którzy nie mogą znieść faktu, że właśnie ten człowiek, równocześnie książę Kościoła, walczył zawsze z ideologją niepodległościową w Polsce“. W szeregach demonstrantów — pisze p. F. — znajdą się napewno ludzie wierzący, gorliwi katolicy, godzący nie w Kościół, nie w religję, nawet nie w mitrę biskupią, **lecz w człowieka,** który ma swoją brzydką kartę.

A jak wygląda ta karta? W imię bezstronności przytoczymy tu najważniejsze szczegóły, aby Czytelnicy nasi mogli sobie sami sąd o całej tej sprawie wyrobić. Otóż po wielkich patrjotach na tronie biskupim w Kielcach J. E. X. bisk. Kulińskim i X. Brudzyńskim, który nie uzyskał zatwierdzenia od rządu rosyjskiego, lecz był tylko administratorem, w r. 1909 został biskupem kieleckim — dzięki zabiegom rosyjskim — X. Łosiński, podobno z diecezji mohylewskiej. Opinja publiczna głosiła, że jest kuzynem Charytonowa, generalnego kontrolera państwa. O zachowaniu się jego w Kielcach pisze p. Fletniewski:

Z punktu X. biskup Łosiński zaznaczył się dość dziwnie, składając **manifestacyjnie wizyty kieleckim dygnitarzom moskiewskim,** od czego jego poprzednicy zręcznie się uchylali. W r. 1914 po wkroczeniu **strzelców Piłsudskiego** do Kielc, zajął postawę wybitnie nieprzychylną, nazywając te pierwsze kadry wojska polskiego **„wrogami prawowitego monarchy“, „zdrajcami stanu“** i t. d. Mógł przecie zająć stanowisko **neutralne,** jak to dość często czyniono podówczas. **Do schyłku roku 1918** w kościołach diecezji kieleckiej **zabronił śpiewać „Boże coś Polskę“,** motywując to „nielojalnością“ pieśni wobec złożonej państwu rosyjskiemu przysięgi. **Księża prefekci** szkół kieleckich mieliby w tej sprawie dużo do powiedzenia. W r. 1917 wydał okólnik do duchowieństwa swej diecezji, gdzie **zabraniał udzielania rozgrzeszenia legjonistom, członkom P. O. W. i organizacji niepodległościowej.**

W obu powyższych wypadkach był przytem w dość wyraźnej kolizji ze stanowiskiem metropolity warszawskiego J. E. X. arcybiskupa Kakowskiego.

Po odzyskaniu niepodległości wobec Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego zachowywał się **nielojalnie,** a nawet poprostu **arogancko,** np. wyjeżdżając manifestacyjnie z Kielc, gdy Głowa Państwa przyjeżdżała (rok 1921).

Wieleby czasu trzeba na wyliczanie dziwactw, czy też czynów złej woli X. biskupa Łosińskiego. A ukoronowaniem będzie **zakaz bicia w dzwony w dniu eksportacji zwłok ś. p. Marszałka Piłsudskiego.** W czasie pogrzebu Józefa Piłsudskiego widzieliśmy zarówno w Warszawie, jak i w Krakowie, długi szereg wysokich dostojników Kościoła katolickiego odprowadzających na spoczynek wieczny Wielkiego Męża Polski. **Brakło tylko** ks. Łosińskiego, który akurat... miał wyjechać „na kurację“ do Truskawca, czy też w dniu 13 maja... rozpoczął manifestacyjną inspekcję swej diecezji.

I gdy historja Polski złotemi głoskami wypisze nazwiska księży kardynałów Kakowskiego, Hlonda, księży biskupów Sapiehy, Gawliny, Okoniewskiego, Kubiny, Adamskiego — **X. biskup Łosiński musi być zapomniany,** to zapomnienie wylegitymuje cała nić czynów jego, które chyba nie wymagają komentarzy.

Tyle p. A. Z. Fletniewski, którego informacje także z innej strony znajdują potwierdzenie. Przykro nam, że sprawy takie musimy publicznie omawiać, ale nie możemy ich przemilczeć, skoro już raz kwestję tę poruszyliśmy. Smutna ta historja **tłumaczy** nam omawiane poprzednio demonstracje, ale ich nie uniewinnia. Ruchy podobne mają to do siebie, że wiadomo, gdzie się zaczynają, ale nie wiadomo, gdzie i na czem się kończą. Zrozumiały to widocznie powołane czynniki, gdyż wiadomości o demonstracjach rychło ustały. I dobrze się stało, bo **sądy nie należą do ulicy.**

Taki też był sens naszego wystąpienia. Również chodziło nam o **przestrogę** pod adresem tych czynników, które demonstracje organizowały, aby ich z serca pochodzące odruchy nie toczyły wody na koła tych młynów, które mielą truciznę dla Polski.

Sądzimy, że te uwagi wystarczą do wyjaśnienia stanowiska naszego i usunięcia nieporozumienia, jakobyśmy kogoś bronili lub innych bezapelacyjnie potępiali.

* * *

Inne nieporozumienie wyniknęło z artykułu p. Zelskiej Morozowickiej pod tytułem „Populus“ (populus znaczy: lud). Czytelnicy nasi godzą się z zapatrywaniem autorki, że pomiędzy ś. p. Marszałkiem Piłsudskim a społeczeństwem stanęli fatyganci i kombinatorzy. Ludzie ci z pod rozmaitych znaków partyjnych, którzy poprzednio jadem bryzgali na ś. p. Marszałka, zmieniwszy wiarę polityczną, ujęli w swe brudne łapy kadzielnice i dymem pochwał zaczęli otaczać postać jego. Woń tych kadzideł stawała się przykrą, a dymy zasłaniały postać i rodziły niechęć. Co gorsza, pewne praktyki administracji pomajowej niechęć tę potęgowały. Uwielbienie do Marszaka Piłsudskiego, a uprzedzenie dla systemu rządów, sprawujących władzę pod jego sztandarem, to dwa zupełnie odrębne rozdziały historji. Uwielbienie po śmierci Jego objawiło się **mimo praktyk** rządowo-administracyjnych, a nie dlatego, że ich nie było. Czytelnicy nasi w listach swoich przypominają różne „wyczyny“, zanotowane w rocznikach „Dziennika“ i protestują przeciw twierdzeniu pani Z. M., że owych sławnych „cudów“ nie było.

Zaszło tu widocznie nieporozumienie i pani Z. M. prawdopodobnie wcale nie chciała przeczyć oczywistym faktom, ale chodziło jej raczej o stwierdzenie, że „fatyganci“ nie zdołali poderwać w sercach olbrzymiej większości społeczeństwa tego uwielbienia dla osoby ś. p. Marszałka Piłsudskiego, które się po śmierci jego w tak wybuchowy sposób objawiło.

Wspomnienia.

Z CYKLU: „NASZE MIASTO“.

O! Miasto Ty moje dalekie,
widzę Cię tęsknych myśli okiem
schodzące ze wzgórz, władczym krokiem
dumne, piękne, bogate,
nad wijącą się u stóp rzekę.
W słońcu rozbłyskasz szatą,
wiązka ulic tonie w zieleni,
ciepła wiew tchnie z każdego kąta -
— zmotał serca, z zimy wyprzątał,
rozpalił krew, wzburzył i spienił.

Jam samotny, z miasta kominów,
Tobie mych myśli westchnienia
z chmurami ślę sinawych dymów —
śladem ich żalne spojrzenia.

Pamiętam chwile kiedy bezwiednie
w zaułki ulic skręcałem
(gdzie pusto i zawsze tak biednie),
historję z murów czytałem.
Potem na mostek wszedłszy kruchy.
na kołyszącej wsparty burcie,
patrzyłem jak domy — staruchy
swe pomarszczone twarze
topiły w bezdennym Brdy nurcie,
by w zapomnieniu marzyć
i płynąć z ciemną wody smugą,
liżącą ich zmurszałe stopy.

A za mostkiem nurt falą długą
raz poraz walił w tam okopy
i bezsilny, wściekły, zdyszany,
wbijał się w bram szczeliny,
opadał grzywą miękiej piany,
przeciskał się cienkim strumieniem,
by wypłynąć z sykiem gadziny,
zejść się z samotną wyspą,
dalej ciągnąć w świat z rozżaleniem
na brak sił i możność powrotu —
jeszcze raz złością błysnął
i nurt popędził w dal z tęsknotą.

Nie danem mi oglądać te skarby
co stoją nad wartkim brzegiem,
jak mistrzów pędzla kolekcja
trwają zabytki szeregiem,
zapomniane, w ciszy bez skargi —
duma bydgoska „Wenecja“.

Łódź, w czerwcu 1935 r. **Wincenty Sławiński (jun).**

Do Krakowa.

Odjazd z Bydgoszczy dnia 22 bm. godz. 21, Kraków przyjazd 23 bm. godz. 8 rano. Odjazd z Krakowa 25 bm. godz. 0,55. Częstochowa przyjazd tgoż dnia o godz. 4,05. Zwiedzanie klasztoru. Odjazd z Częstochowy tegoż dnia o godz. 11,22. Powrót do Bydgoszczy o godz. 19,18. Koszt przejazdu w obie strony, zwiedzanie Wawelu, przewodnik po Krakowie, dojazd na Sowiniec wynosi kl. III zł 16,70. W drugim dniu w Krakowie wyjazd do Wieliczki i Ojcowa. Koszt tych wycieczek łącznie wynosi 8 zł od osoby. Dojazd do Bydgoszczy z prowincji 80% zniżki. Wszelkie informacje przyjmuje i karty uczestnictwa sprzedaje Pol. Tow. Krajoznawcze, Oddz. Bydgoszcz, Libelta 5, tel. 37-64. (10882

—::—

— **Opłata za naukę w 6-klas. Pryw. Szkole Powszechnej T. S. J.** w kl. I wynosić będzie w r. 1935/36 6 zł miesięcznie. Zadaniem szkoły jest przygotowanie chłopców i dziewcząt **do gimnazjum.** Szkoła pozostaje pod kierownictwem dyr. gimn. p. Porzyńskiej. Lokal szkolny znajduje się w dużej ogrodowej willi i posiada **wszelkie nowoczesne urządzenia,** pracownie, salę gimnastyczną itp. Informacje w szkole TSJ ul. **Paderewskiego 2,** tel. 2041. (10788

— **Zarząd Oddziału Z. S. Bydgoszcz-Miasto Nr. 10,** podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 10. VI. br. zakończył publiczne strzelanie z wiatrówki o nagrody. Dziesięć przeznaczonych nagród zdobyli następujący obywatele: 1) Żywicki Jan, 2) Daroszewski Bernard, 3) Faberski Stanisław, 4) Hospodarewski Stanisław, 5) Kabus Konrad, 6) Komendziński Stefan, 7) Zajda Włodzimierz, 8) st. ogniom. Skiba Stanisław, 9) Pollak Marjan, 10) Berger Erwin. Czysty dochód ze strzelania przeznaczony jest na pokrycie kosztów przysposobienia wojskowego. Zarząd oddziału wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim tym obywatelom, którzy przez wzięcie udziału w strzelaniu przyczynili się do rozwoju p. w., jak również wyraża podziękowanie p. Konieczce Bronisławowi za bezinteresowne udzielenie lokalu do przeprowadzenia wspomnianego strzelania oraz wszystkim tym osobom, którzy w jakiejkolwiek formie poparli wymienioną imprezę.

Strzelanie Z. O. R.

Zarząd Koła Z.O.R. przypomina wszystkim członkom ZOR i sekcji Podchorążych Rez., że w niedzielę, 16 czerwca br. w godzinach od 14.30 do 18-tej odbędzie się wielkie strzelanie na strzelnicy bojowej w Jachcicach o odznakę strzelecką i nagrodę przechodnią koła ZOR. — Zbiórka na placu Teatralnym o godz. 14-tej, odjazd autobusami z miejsca zbiórki. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

—::—

— **W służbie państwa. „Dzień Sokoła“.** Służyć państwu słowem — to nie wielki trud, łatwo być patrjotą w uroczyste święta i wziąć udział w paradach, nie jest też trudno wygłaszać ogniste przemówienia o silnem państwie, o służbie państwu i t. d. Słowo a czyn — to jednak rzeczy różne, a właśnie służba państwa wymaga jak najwięcej czynów, a najmniej słów, bez względu na to, jaki on jest.

Jedną z pierwszorzędnych, wypróbowanych organizacyj w służbie państwa jest Sokolstwo. To też w uznaniu zasług, jakie Sokolstwo położyło dla państwa i narodu, odbędzie się za zezwoleniem p. wojewody, jutro, w niedzielę, zbiórka publiczna na rzecz Sokoła.

W imieniu dobrej sprawy naszej zwracamy się do społeczeństwa z uprzejmą i gorącą prośbą o udzielenie nam w dniu zbiórki pomocy materjalnej. Niech będzie najdrobniejszy datek, ale każdy grosz dany sokołowi, to cegiełka pod gmach wielkiej Polski.

— **Znana od 10 lat prywatna 6-klasowa szkoła powszechna koedukacyjna pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy, Cieszkowskiego 3 I p.** przygotowuje starannie dzieci do gimnazjum. Szkoła, pozostająca pod fachowem i energicznem kierownictwem, zapewnia wzorową opiekę pod względem naukowym i wychowawczym. Lokal obszerny i wygodny, duży ogród szkolny, specjalna sala gimnastyczna **Konwersacja francuska i niemiecka.** Informacje od 12—14 i od 16—17. Przy szkole znajduje się wzorowe **przedszkole** dla dzieci od lat 3—7 z używaniem **języka polskiego i francuskiego.** (10759

„Święto“ lata w Japonji.



Stosując się do starożytnej tradycji, lud japoński, a przedewszystkiem młodzież, obchodzi co roku uroczyście święto lata. Ulicami miast przeciągają wesołe pochody. Zdjęcie nasze przedstawia radosny przebieg święta w Tokio.

Dwa zakłady naukowe T. S. J.

Prywatne gimnazjum żeńskie im. M. Curie-Skłodowskiej doczekało się w tym roku szkolnym pierwszej matury w swoich murach. Egzamin dojrzałości wypadł pomyślnie dla wszystkich abiturjentek (w liczbie 10). W łączności z tą wzmianką pozwalamy sobie wspomnieć, że zarówno ta szkoła (przy ul. Kujawskiej), jak i 6 klasowa szkoła powszechna przy ul. Paderewskiego — są pod egidą Tow. Szkoły Jednolitej (dawniej T. N. S. W.), które oba zakłady podniosła do poziomu szkół wzorowych. Świadczą o tem przed trzema laty uzyskane prawa publiczności, równające to gimnazjum z zakładami rządowemi i komunalnemi Oba budynki posiadają idealne, zaciszne położenie, dające możności kształcenia młodzieży w nader higjenicznych warunkach. Słońca i zieleni, dogodnych, widnych sal i dziedzińców z parkową atmosferą mógłby pozazdrościć niejeden zakład. Społeczeństwo bydgoskie obdarzyło gimnazjum im. Curie-Skłodowskiej wielką sympatją, ponieważ akcję pedagogiczną poprowadził zespół rutynowanych sił nauczycielskich. Kierownictwo gimnazjum spoczywa w rękach p. mgr. Sztajgerwaldówny; w szkole powszechnej kierowniczką jest p. prof. Porzyńska. Grona nauczycielskie jednego i drugiego zakładu składają się wyłącznie z sił kwalifikowanych. Opiekę lekarską pełni p. dr. Lipczyńska; dentystykę objęła p. Przenieska. Organizacje w duchu państwowo-obywatelskim, prowadzone z całą energją także w szkole powszechnej, prosperują bardzo składnie. Zarówno strona administracyjna jak i wychowawczo-naukowa każą jak najlepiej tuszyć o obu uczelniach i wróżyć im coraz pomyślniejszy rozwój.

Świecący meteor nad Górnym Śląskiem.

Katowice. Dnia 11 bm. o godz. 22,30 można było zauważyć w Katowicach na południowo-wschodniej części nieba **świecący meteor z wielkim niebieskim ogonem,** podobnym do komety. Krótko przed spadnięciem, meteor rozbił się. Zjawisko to było widoczne również w innych miejscowościach G. Śląska.

Porządek nabożeństw w kościele św. Trójcy.

Niedziela 16 bm. odpust. Uroczystość Trójcy Przenajś. Ewangelja św. u św. Mateusza 28, 18—20. Godz. 6: Msza św. czytana. Po Mszy wystawienie Najśw Sakramentu. Godz. 7: Msza św. czytana z kazaniem i śpiewem godzinek. Godz. 8,30: Msza św. śpiewana z kazaniem dla dzieci. Godz. 10: Suma z asystą, kazaniem i procesją. Godz. 12: Msza św. czytana z kazaniem. Godz. 14: Chrzty i wywody. Godz. 15,30: Uroczyste nieszpory z procesją teoforyczną.

W dni powszednie Msze św. o godz. 6,15, 7, 7,45 i 8,30. **Wywody i chrzty** codziennie o godz. 8, (zgłosić się w zakrystji). **Okazja do spowiedzi św. codziennie od godz. 6,30.** Dnia 18 bm. wtorek, godz. 7: Wotywa do św. Antoniego, środa 19 bm. godz 17—19: Sposobność do spowiedzi św. Spowiedź św. dzieci, które przystąpiły do uroczystej Komunji św. Godz. 19: Uroczyste nieszpory i procesja teoforyczna.

Czwartek 20 bm. uroczystość Bożego Ciała. Godz. 6: Msza św. czytana; godz. 7: Msza św. czytana z kazaniem i śpiewaniem godzinek; godz. 8,30: uroczysta Msza św. z procesją teoforyczną i kazaniem; godz. 10,15: Msza św. czytana; godz. 12: Msza św. czytana; godz. 15: Nieszpory z procesją teoforyczną. **W czasie oktawy** Msza św. z procesją teoforyczną o godz. 7, nieszpory z procesją teoforyczną o godz. 19.

Sobota, 22 bm. godz. 17—19: Sposobność do spowiedzi św.; godz. 19: Nieszpory z procesją teoforyczną.

Porządek eucharystycznego dnia chorych.

We wtorek podczas Oktawy Bożego Ciała dnia 25 bm., odbędzie się w kościele św. Trójcy po raz pierwszy zapowiedziany już Eucharystyczny Dzień Chorych w nast. porządku:

W poniedziałek 24 bm. od godz. 17 będziemy słuchali po domach spowiedzi św., we wtorek odprawi się o godz. 9 Msza św. ze wspólną Komunją św. wszystkich chorych, do których przed Komunją św. przemówi ks. proboszcz. Po Mszy św. każdy z chorych z osobna otrzyma błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Opieka lekarska dla chorych w kościele jest zapewniona. Chorych należy zgłosić do środy 19 bm. włącznie u kościelnego.

—::—

— **Egzamin wstępny** do I klasy Gimnazjum Żeńskiego im. Curie-Skłodowskiej, ul. Kujawska 4, rozpocznie się w poniedziałek 17 bm. o godz. 8 rano. Kandydatki przyniosą ze sobą papier, przybory i czytankę z ostatniej klasy.

— **Wyjaśnienie.** W związku z wczorajszem naszem sprawozdaniem z procesu kolporterów fałszywych monet w nadleśnictwie Jachcice, znany sportowiec p. Józef Witczak, zam. w Bydgoszczy, ul. Sienkiewicza 28, prosi nas o wyjaśnienie, że nie jest identyczny z Józefem Witczakiem w wyżej podanym procesi.

— **Konkurs okien wystawowych** w Bydgoszczy dawno już minął, jednak trzeba przyznać, gdyby konkurs ten jeszcze się odbywał, to wystawa **Kolektury Lot. Państw. znanego w Bydgoszczy najmłodszego kolektora p. K. Rzannego, Gdańska 25 (Tel. 33-32)** śmiało mogłaby pretendować do pierwszej nagrody. Każdorazowe wystawy tej kolektury są pomysłowe, estetyczne i trafne, to też warto im poświęcić kilka chwil uwagi. Kto jeszcze obecnej wystawy nie oglądał, niech zobaczy. Kolektura, która tyle pomysłowości poświęca wystawie zasługuje na poparcie, to też należy pamiętać — **„nowa loterja, nowi miljonerzy, do Rzannego po los do 33-tej loterji".**

Kalendarzyk Ch. D.

Chrześcijańska Demokracja Koło Bielawy.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 15 bm. w lokalu p. Ferenca przy ul. Pierackiego 18 o godz. 7 wieczorem. Aktualny referat wygłosi członek Zarządu Okręgowego.

Wobec bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Goście i sympatycy mile widziani.

Zebranie zarządu o godz. 6. **Zarząd.**

*

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę, 15 bm. o godz. 7.30 u p. W. Kujawskiego. Sprawy bardzo ważne. Referat wygłosi p. red. Nowakowski.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

ADRIA wyświetla od wczoraj „Syna King Konga", fantastyczne przygody poszukiwaczy skarbów.

APOLLO wystawiło wczoraj „Rodzinę Rotszyldów", film ilustrujący potęgę pieniądza.

KRISTAL wystąpił z zabawną komedją p. t. „Burza w szklance wody" w wersji niemieckiej w obsadzie wybitnych artystów wiedeńskich.

O wartości powyższych premjer napiszemy obszerniej w najbliższym numerze.

Przepraszamy...
Życie nie jest romansem.

Ni stąd ni zowąd zrobiło się gorąco. Upał obezwładnia i odbiera ochotę do pracy. Każdy raczej woli szukać trochę cienia albo ochłody w zimnych falach Brdy, niż się przejmować normalnemi obowiązkami.

Żadna praca wprawdzie nie hańbi, ale ostatecznie poco pracować, kiedy to inni też mogą zrobić. Mogą zrobić nawet lepiej, więc najprościej i najwygodniej jest z tego skorzystać na własny użytek. — Do takich wniosków, teoretycznie niewątpliwie słusznych i specjalnie w czasie upałów usprawiedliwionych, doszedł sprawozdawca sądowy „Dnia Bydgoskiego" — pisma, o którem wtajemniczeni wiedzą, że wychodzi w Bydgoszczy.

Otóż ów reporter zamiast przysiedzieć fałdów w sądzie, poszedł zapewne na plażę, a sprawozdanie z rozpraw poprostu... przejął z „Dziennika Bydgoskiego". Poco siedzieć na rozprawie 11 godzin bez obiadu, kiedy słońce grzeje i rozkwitła bujnie wiosna wabi swemi pokusami? Prawda, że to niema sensu?

Ale, niestety, zapobiegliwy reporter tym razem wpadł. I to aż dwukrotnie.

Zawinił najpierw chochlik drukarski, goszczący w oficynie „Dziennika Bydgoskiego". Z oskarżonej o paserstwo Bielawskiej zrobił Bielańską i w rezultacie ta sama fikcyjna Bielańska zjawiła się na łamach „Dnia Bydgoskiego".

Drugi wypadek był jeszcze przykrzejszy. W sprawozdaniu z procesu o rozpowszechnianie fałszywych monet w Nadleśnictwie Jachcice przepisał się nasz sprawozdawca i na koncie karnem współoskarżonego Bronisława Bodaszewskiego umieścił zamiast 8 miesięcy więzienia tylko pół roku. I trzeba trafu ta sama redukcja kary powtórzyła się w „Dniu Bydgoskim"...

Jest to przykre. Wypada nam teraz przeprosić reportera „Dnia", który nam okazał tyle zaufania i serca, a wzamian spotkał się z niegodnem wprowadzeniem w błąd. Przyrzekamy, że się to więcej nie powtórzy. Może pan, panie kolego, spokojnie iść po słońce i szczęście na zieloną trawkę lub na nadrzeczny piasek. Życzymy przyjemnej zabawy. My będziemy pracować.

Wniosek o rozwiązanie Volkstagu.

Gdańsk, 15. 6. Frakcje: centrum, niemiecko-narodowych i socjalistów zgłosiły wniosek o rozwiązanie Volkstagu. **Wniosek ten znajdzie się na porządku dziennym następnego posiedzenia Volkstagu.**

*

(s) Gdańskie zarządzenia walutowe zostały skopjowane **żywcem z Niemiec.** Ale nasze stare przysłowie powiada: „Co wolno wojewodzie — to nie tobie smrodzie!" — i jeśli chodzi o Gdańsk, **potwierdza się szybciej, niż można było nawet przypuszczać.**

Nie wiemy, czy nasz rząd potrafi dokonać tej sztuki, aby zmusić senat do zniesienia ograniczeń walutowych, sanacji finansowej **i przedewszystkiem wymóc na ludności, aby odzyskała zaufanie do obecnych przywódców!**

Zdaje się, że takie zadanie jest dość trudne i dlatego lepiejby było, abyśmy postawili sprawę jasno: **albo wprowadzenie złotego, albo skierowanie całego obrotu przez Gdynię!** Czas zabaw i gry w ciciubabkę z Gdańskiem już minął.

—::—

Zatrucie 150 lekarzy
w czasie bankietu w restauracji.

Z Paryża donoszą: Przed kilkoma dniami odbywał się w mieście Amiens doroczny zjazd lekarzy pikardyjskich.

Na kongres zjechało 200 lekarzy. Zasiedli oni dorocznym zwyczajem do bankietu w restauracji miejscowej.

Bawiono się wyśmienicie. Ale już w nocy po owej uczcie większość biesiadników dostała **40 stopni gorączki i szalonych boleści. Nazajutrz było chorych 150 osób.**

Sprawa przedstawia się dotychczas tajemniczo. Nie ulega wątpliwości, że lakarze zostali zatruci. Zachorował również ciężko gospodarz restauracji, który kosztował tylko podawane na stół potrawy.

Istnieje nawet przypuszczenie zamachu zbrodniczego na 200 lekarzy pikardyjskich.

—::—

Wakacje Mac Donalda.



Ramsay Mac Donald po ustąpieniu ze stanowiska premjera Wielkiej Brytanji udał się do swego rodzinnego miasta Lossiemouth w Szkocji. Fotograf uchwycił na kliszy b. premjera w chwili, gdy ten bawi się z małym terrierem szkockim w czasie gościny u przyjaciela, Aleksandra Granta.

Organy nocy.

Kiedy bezsenność odegna cud spania
I czarny anioł otworzy kwiat duszy,
Z bezsennej, nocy, tajemniczej głuszy
Jak wiele dźwięków dla mnie się wyłania.

I płyną ku mnie z bliska i z daleka—
Jedne radują się a drugie żalą,
Spadają na mnie rozegraną falą
Głosy natury i głosy człowieka:

Słodkiej miłości harmonijka szklana,
Wydziedziczonch zły pomruk żebraczy,
Krzyk nienawiści, zbrodni i rozpaczy,
Grany na fletni zwanej „vox humana".

Wschodnie muzyki dzwonią taktem scherzów,
Sypie się piasek z pod kopyt wielbłądów,
Szumią mi palmy południowych lądów
Na kolorowych wyspach ludożerców,

Spadają w przepaść, wodospadem rzeki,
Dżungla zaczyna swój poranny pean—
Ale najgłośniej szumi mi ocean
W swojem wzburzeniu groźny choć daleki.

Tam za oknami gwiazd gasnących mleczność
A tu bezsenność na krawędzi łoża—
Grajcie mi lasy i huczcie mi morza!
Jestem jak muszla, w której szumi wieczność.

Więc się nie bronię, bo wiem, że daremnie
Wzywać mi sennych makowych haszyszy—
Wielka muzyka światów w nocnej ciszy
Nie jest poza mną, ale śpiewa we mnie.

I nię ogarnia mię wśród, nocy trwoga
Przed Tajemniczem, Groźnem i Nieznanem,
Bo serce moje jest owym organem,
Na którym grają dobre palce Boga.

Henryk Zbierzchowski.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Odjazd z Bydgoszczy:	Przyjazd do Bydgoszczy
do Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35.	**z Koronowa** 7,34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34, 23.17
do Opławca, Smukały 8.10, 9.00, 10.00, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 20.45, 22.10, 23.35	**z Opławca, Smukały** 7.34, 7.47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17
do Smukały Dolnej 10.00, 14.40, 17.35	**ze Smukały Dolnej** 11.56, 17.30, 19.25
do Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 10.25, 22.10	**z Wierzchucina** (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21.51

8678)

W DNI POWSZEDNIE

Odjazd z Bydgoszczy:	Przyjazd do Bydgoszczy
do Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.05, 18.30, 20.45	**z Koronowa** 7.07*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34
do Opławca, Smukały 8.10, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.20*, 14.00, 15.30**, 16.05, 18.30, 19.15*, 20.45	**z Opławca, Smukały** 7.07*†, 7.34, 7.47**, 7.55*, 8.52, 9.18*, 11.31, 15.10, 17.50*, 18.19, 20.34
do Wierzchucina, Wąwelna 11.40*, 13.20*, 15.30**, 19.15*	**z Wierzchucina, Wąwelna** 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Zderzenie się wagonów na stacji Koluszki.

Warszawa. (PAT). Wczoraj o godz. 1,34 w nocy pociąg osobowy, zdążający z Warszawy do Katowic na stacji Koluszki wskutek szybkiego biegu przy dostawianiu 4 wagonów zderzył się z pociągiem stojącym na stacji. **Uszkodzeniu uległ jeden wagon. Z pośród pasażerów jedna osoba lekko ranna, 7 osób kontuzjowanych.** Po doraźnem opatrzeniu przez lekarza wszystkie osoby udały się w dalszą drogę.

Zagadkowe zniknięcie starca.

Warszawa. Policja warszawska rozpoczęła śledztwo w sprawie tajemniczego zniknięcia 71-letniego Pawła Trębińskiego, który w dniu 5 bm. wyszedł ze swego mieszkania przy ul. Młynarskiej nr. 7, mówiąc, że udaje się do organizacji, której był członkiem, poczem **w zagadkowy sposób zaginął** i nie udało się dotąd ustalić, co się z nim stało.

Uprowadzenie miljonera.

W miejscowości Salt Lake City aresztowano pod zarzutem uprowadzenia młodego miljonera Weiherhausera małżonków Waley, którzy **wydawali banknoty pochodzące z okupu.** Aresztowani wskazali na niejakiego Williama Mahana, jako rzeczywistego sprawcę porwania.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.4?, 6.50, 8.05, 9.18, 9.58, 12.50, 14.05, 15.35, 17.56, 18.26, 21.26 (tranzytowy), 23.15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.30, 3.29, 5.20, 7.54, 10.12, 12.33, 13.06, 13.13, 17.15, 19.45, 20.00. **Do Rynkowa:** 16.10, 20.30 (od 19/V do 11/X).

Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15,20.

Nakło—Piła: 0.02, 6.15, 10.41 (tranzytowy), 14.45, 19.49.

Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.

Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.38, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00

Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

Grudziądz.

Tylko w jutrzejszą niedzielę

od godz. 13—17 kino Apollo wyświetlać będzie dodatkowo reportaż z pogrzebu śp. marsz. Piłsudskiego wraz z uroczystościami w Wilnie.

Pomorze w obrazach i słowie.

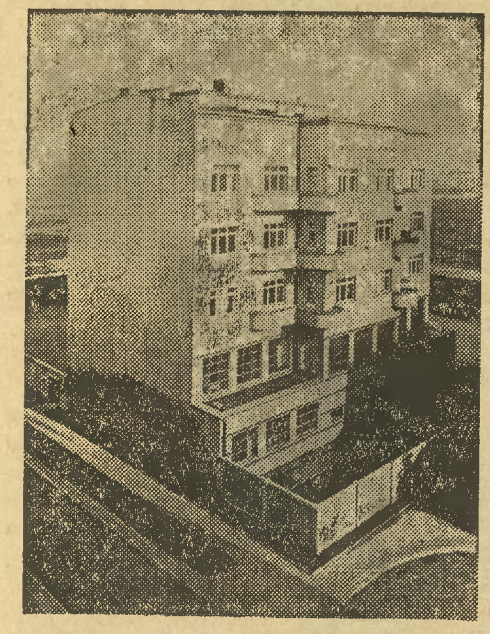
Na słonecznem morskiem wybrzeżu.

WZNIOSŁE PRZENOŚNIE POETYCKO-GOSPODARCZE. — O SAMOWYSTARCZALNOŚĆ UZDROWISKOWĄ. — POWAŻNE NIEBEZPIECZEŃSTWO? — PRECZ Z „WYZYSKIEM MORZA"! — NASZ INSTYNKT MORSKI. — BACZNOŚĆ, WAMPIRY LETNISKOWE! — CO SIĘ W GDYNI ZROBIŁO, AŻEBY JĄ ZEUROPEIZOWAĆ? — „PIATILETKA" PLANU ELEKTRYFIKACYJNEGO. POMÓWMY O ORŁOWIE. — NADMORSKA RABKA. — CUDNE I ZDROWE POŁOŻENIE. — COŚ DLA PP. ARYSTOKRATÓW i SNOBÓW.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego")

Gdynia, w czerwcu.

Jeśli u nas w Polsce mowa o morzu, o przyszłości kraju nad morzem, to w umyśle każdego Polaka kojarzą się dwa wielkie pojęcia: **Gdynia — handel zamorski.** Mówi się wtedy, że Gdynia i morze są to nasze płuca, któremi oddychamy, że to nasza brama, okno, drzwi i inne wzniosłe przenośnie poetyckie na temat gospodarczy. Nie trzeba jednak zapominać, że **nasz skrawek nadbałtyckiego piachu jest błogoczynnem sanatorjum dla rozmaitych ludzkich dolegliwości cielesnych**, że jest potężnym zbiornikiem bromu, jodu, tak potrzebnego dla życia, że to wspaniała łaźnia słoneczna,, która konserwuje nam zrowie. Pamiętając o samowystarczalności gospodarczej, nie wolno nam zapominać o samowystarczalności uzdrowiskowej. **Niech chory polski obywatel kąpie się zdrowo w polskiem morzu, a obywatel zdrowy niech nie choruje na zagraniczne bady.**



Budynek Głównej Stacji Rozdzielczej.

Z wszystkich mórz najdroższe nam jest morze Bałtyckie ze skrawkiem polskiego piachu.

Ostatnio wszakże wskutek spadku guldena gdańskiego słychać tu i tam na wybrzeżu głosy pełne niepokoju, że **letnicy polscy, zwabieni taniością życia w Gdańsku, w Sopotach, tłumnie będą odwiedzali te kurorty, polskie letniska mając za nic.**

— Panie, my jesteśmy w poważnem niebezpieczeństwie! — zwierza mi się pewien właściciel pensjonatu.

— Kto my?

— My wszyscy, którzy tu, nad morzem, mamy hotele, wille, pensjonaty.

— Przecież wojna z Gdańskiem nie grozi — próbuję zażartować, wiedząc dobrze o co memu rozmówcy chodzi.

— Pan się śmieje, a kto zechce do nas przyjechać, gdy w Gdańsku, w Sopotach, gulden tyle co złoty, a będzie jeszcze mniejszy.

— Widzi pan, oczywiście niebezpieczeństwo znaczne — mówię ze współczuciem — ale **tyle lat mieliście panowie „święto morza", a konsument i letnik „wyzysk morza", że musi się to jakoś wyrównać.** Jedyna rada zrobić święto mądrej kalkulacji i zaprzestać śrubowania cen.

Po tej tyradzie oddaliłem się przezornie. Ja zawsze tak robię, gdy chcę komuś wygarnąć prawdę. Bo w Polsce można komuś nawymyślać od takich i owakich i mimo to wypić bruderszaft (fe, braterstwo!) i nikt się nie obrazi, ale powiedzieć prawdę, to zaraz trzeba tej prawdy być męczennikiem. **Za słowa prawdy można dostać kuflem w łeb.**

Nie podzielałem w duchu obaw tego strachajły, ale naumyślnie postraszyłem go jeszcze. Tak, dla przekory. Osobiście a i z rozmów z poszczególnymi zrównoważonymi obywatelami wyniosłem wrażenie, że **jak corocznie, tak i w tym sezonie nad morze polskie ludzie będą walić drzwiami i oknami.** U Polaków zaczyna się wyrabiać na dobre instynkt morski.

I gdyby jeszcze Bałtyk nasz tak był słony, jak słone ceny nad Bałtykiem, nie byłoby lepszego i cudowniejszego miejsca letniskowego. Ale to się wyrówna, **gdy instynktowi miłości morza wśród letników dorówna instynkt wstrzemięźliwości cen wśród przedsiębiorstw letniskowych.** To przyjdzie. Spadek guldena jest tylko ostrzeżeniem dla niejednych, którzyby w sezonie morskim chcieli odrazu na letnikach zarobić równowartość kilkupiętrowej kamienicy.

Więc baczcie, wampiry letniskowe! — pamiętajcie, że cierpliwość ma swoje granice, a dzban tylko jedno ucho; skoro się urwie, to i Salomon z niego nie naleje.

Lecz przejdźmy z niemiłego tematu na temat rozkoszniejszy. Wybrałem się autobusem z Gdyni do Orłowa. Wyrzucam sobie tę rozrzutność, bo i piechotą mógłby zaleźć każdy, nawet stuletni i stuprocentowy inwalida, bo tak jest blisko do tego **ślicznego Orłowa, któremu rozrastająca się handlowo i przemysłowo Gdynia przekazała w dziedzictwie swe ambicje uzdrowiskowe.** Dziś Gdynia zadziera nosa wyżej, coraz wyżej.

Jeśli mi kto nie wierzy, przekonam go argumentami, choćby na jednym odcinku gospodarczym. Za mało tu miejsca, żeby o wszystkiem pisać naraz. Ale wejrzyjmy co się zrobiło od czasu gdy Polska „wybuchła" jak wspaniały gejzer swej własnej energji państwowej. Weźmy choćby taki fragment jak **elektryfikacja Gdyni.** Informacyj mi udzielił uprzejmie (jeszcze nie miałem wypadku, ażeby ktoś mi informacji udzielał nieuprzejmie!) p. **inż. Kazimierz Bieliński, dyrektor M. Z. E. w Gdyni.**

M. Z. E. wyodbrębnione zostało w oddzielną instytucję z dniem 1 kwietnia 1929 r. Od tego czasu zaczęła elektryfikacja m. Gdyni rozwijać się racjonalnie i przybierać żywsze tempo. **Wykupiono sieć rozdzielczą na Kamiennej Górze od pierwszego Polskiego Towarzystwa Kąpieli Morskich i równocześnie przystąpiono do opracowania planu elektryfikacyjnego na najbliższy okres 5-letni.** Na tę polską „piatiletkę" zaciągnięto w r. 1930 pożyczkę zagraniczną. W pobliżu stacji kolejowej wybudowano główną stację rozdzielczą.

— A co będzie, panie dyrektorze, gdy się Gdynia jeszcze bardziej rozwinie?

— Przewidzieliśmy to — rzecze mój rozmówca i dlatego **Miejskie Zakłady Elektryczne swym programem objęły nietylko obszar obecnego miasta, lecz także całą sierę interesów mieszkaniowych m. Gdyni, do której zalicza się gminy położone na południe od Gdyni, jak Redłowo, Orłowo, Mały Kack.**

— A oświetlenie uliczne?

— Pod tym względem — słyszę odpowiedź — Gdynia nie ustępuje wielkim miastom zagranicznym.

Słowo daję (od siebie już dodaję), że Gdynia pod względem „oświaty" ulicznej dzierży prym wśród wszystkich miast polskich. Ale wysłuchajmy uwag fachowych.

Ze względu na możność nadania słupom oświetleniowym kształtów harmonizujących z nowoczesną architekturą, zdecydowano się **na ustawienie słupów żelbetowych obrobionych po kamieniarsku.** Wysokość słupów na głównych i szerokich ulicach oraz placach wynosi 12 m, na pozostałych 10 m. Wieczorem jezdnie ulic są oświetlone z bardzo wielką równomiernością i intensywnością. Dość powiedzieć, że w ciągu swej przeszło pięcioletniej działalności M. Z. E. wybudowały w własnym zarządzie za około 4,2 miljony złotych.

Ale, ale! Rozgadałem się a przecież, jakże nie wspomnieć o Orłowie, o którem pisać zacząłem czemu stanęło mi na przeszkodzie moje gadulstwo.

Sama natura wyposażyła Orłowo tak szczodrze w słońce, piasek, brom i jod i we wszystkie inne składniki lecznicze, że miejscowość ta zaczyna być, przy technicznem urządzeniu tego europejskiego letniska, naprawdę atrakcją niebylejaką. Zasłonięte ze wszech stron górami, porosłemi gęstym lasem, które chronią od wiatrów, posiada Orłowo klimat łagodny i równy. W lecie Orłowo tonie w powodzi kwiatów i zieleni, jest wtedy całe jak gdyby malowniczym parkiem. A co najważniejsza, **Orłowo zaczyna się wyrabiać jako najbardziej odpowiednie kąpielisko morskie dla dzieci i młodzieży.** Orłowo — to nadmorska Rabka. Rozwój Orłowa jest imponujący: nowocześnie rozbudowane kąpielisko, liczne wille i pensjonaty, planty, zieleńce, urządzenia sportowe i t. d.

Prace nad rozwojem uzdrowiska i kąpieliska prowadzi się tu racjonalnie, według przygotowanego przez komisję uzdrowiskową planu.

Ale dość o Orłowie. Piszę tylko impresje, a nie wierszowany przewodnik po Orłowie, jak to zrobił p. Winogrodzki. Nie mogąc oddać piękna Orłowa swą kulawą prozą, oddaję je za pośrednictwem załączonej fotografji, uzupełniając dla wiadomości pp. arystokratów i snobów, **że pierwszym wybitnym kuracjuszem Orłowa był nie byle kto, bo sam król Jan Sobieski ze swoją Marysieńką.**

Leon Sobociński.



ORŁOWO. Wspaniały widok na molo i góry.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

Nr. 11 dwutygodnika „Kobieta w Świecie i w Domu" jako pierwszy ukazujący się po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego wyszedł w żałobnej czerni.

Fotografja i drzeworyt-sylwetka rylca Stanisława Ostoi Chrostowskiego zdobią okładkę, poprzedzając artykuł wstępny pióra Wandy Dobrzańskiej i reportaż, — Warszawa żałobna Z. Miszewskiej.

Dalsza treść numeru przynosi, jak zwykle bogaty dział praktyczny i działy specjalne, omawiające żywotne zainteresowania kobiece. Nowela pióra Marji Jasieńczyk, mody, roboty, odpowiedzi od Redakcji i zawsze żywy dział korespondencji pomiędzy prenumeratorkami dopełniają numeru.

— **Sensacyjny mecz w piłkę nożną,** jaki jutrzejszej niedzieli rozegrany zostanie pomiędzy „Wiener Sport-Club" a reprezentacją Pomorza wzbudził wielkie zainteresowanie. Zaznaczamy, że piłka jest marki „Imperator" i pochodzi z „Bydgoskiej Fabryki Artykułów Sportowych" przy ul. Hetmańskiej 30.

Reprezentacyjny portret króla włoskiego



Po raz pierwszy od czasu wojny światowej król włoski Wiktor Emanuel zgodził się na pozowanie do oficjalnego portretu, którego zdjęcie zamieszczamy.

Kamieniem w głowę.

We wczorajszy piątek zabawiały się dzieci na ul. Parkowej, celując kamieniami w głowy. 14-letni Józef Jasiński, syn robotnika Roberta Jasińskiego, zam. przy ul. Ugory 43 uderzony przez jednego z kolegów kamieniem w głowę odniósł ciężką ranę. Chłopca przewieziono karetką pogotowia do lecznicy miejskiej.

— **Jachcice.** Połączone organizacje przedmieścia urządzają w niedzielę 16 bm. o godz. 16 w lokalu p. Orczykowskiego uroczystą akademję żałobną ku uczczeniu śp. marsz. Piłsudskiego. Na uroczystość, która ma być wyrażem uczuć głębokiej miłości zmarłego wodza narodu, zaprasza się wszystkich obywateli przedmieścia.

— **Dyrekcja Miejskiej Szkoły Handlowej** zawiadamia, iż egzaminy wstępne do I klasy gimnazjum kupieckiego odbędą się w poniedziałek i wtorek. Początek egzaminów w poniedziałek o godz. 8 rano. Dalszych zgłoszeń kandydatów do klasy I dyrekcja nie przyjmuje.

— **W drodze ze Zbożowego Rynku** na ulicę Chołoniewskiego zgubiła pewna biedna kobieta, matka dwojga dzieci, portmonetkę z 20 zł i kluczem. Łaskawego znalazcę uprasza się chociaż o częściowy zwrot zawartości do redakcji naszego pisma.

Fraszki akademickie

w ukł. A. Kowalkowskiego, członka A. K. B.

DZIWNA PIELGRZYMKA.

W stubarwnym kroczę tłumie uśmiechnięty [błogo
I oglądam w milczeniu wszystkich i nikogo;
Cóż robię? — Ha, błysk dwojga oczu tak mnie [pęta,
Trzy dni już chodzę, śledząc czyje to oczęta!...

GROM NA TRAMWAJE.

O tramwajach też była fraszka, jak się zdaje,
Ale jej nie zamieszczę, bom zły na tramwaje.
Dlaczegóż nie mam zniżki? - Któż to jest u kata,
Co uważa, że student, to arystokrata!

Z życia towarzystw.

Sobota, dnia 15 czerwca.

godz. 18. **Tow Gimn. Sokół III.** sekcja pływacka. Zbiórka wszystkich pływaków w pływalni garnizonowej.
godz. 19. **KSM Orzeł.** Zebranie kier. oddziału.
godz. 19. **Zarząd XXI Okr. Śpiewaczego.** Zebranie komisji jubileuszowej zjazdu śpiewaczego w szkole muzycznej p. prof. Jaworskiego przy ul. Śniadeckich 29 II ptr. Omawiana będzie sprawa zjazdu.
godz. 20. **Tow. Gimn. Sokół III.** Zebranie nadzwyczajne plenarne w sali dh. Komarnickiego, Toruńska 156.
godz. 20. **OPN Gwiazda.** Zebranie plenarne.
godz. 20. **Tow. Obywateli i Miłośników Miedzyna.** Zebranie plenarno miesięczne na sali p. Bucholza 6 śluza. Zebranie zarządu godzinę wcześniej.

Niedziela, dnia 16 czerwca.

godz 6. **Korporacja Eksternia.** Wycieczka do Jeziora Jezuickiego i okolicy Brzozy. Zbiórka przy kościele farnym po nabożeństwie.
godz. 6,30. **Związek Podoficerów Rezerwy.** Ćwiczenia w terenie połączone z wycieczką do Fordona. Zbiórka przy szkole podchorążych.
godz. 7. **Koło Absolwentów Publ. Szk. Dokszt. Zaw. nr. 1.** Wycieczka do Byszewa. Zbiórka przy dworcu małej kolejki.
godz. 8. **Tow. Gimn. Sokół III.** Zbiórka druhen i druhów u dh. Woźniaka.
godz. 8. **Młodzi Drogerzyści.** Wspólna wycieczka do Brdyujścia. Zbiórka i odjazd parostatkiem. Goście i sympatycy mile widziani.
godz. 8,30. **Zrzeszenie Absolwentów Szk. Dokszt. Zaw.-Kupieckich.** Wycieczka do Smukały Górnej i Dolnej. Zbiórka przy torze ul. Gdańska.
godz. 14. **Tow. Śpiewu Lutnia.** Wycieczka do Opławca. Zbiórka przy dworcu małej kolejki.
godz. 14. **Tow. Rzemieślników Polsko-Kat.** Zebranie w Domu Katolickim przy Farze. Pół godziny przedtem posiedzenie zarządu.
— **Tow. Gimn. Sokół V** Sekcja piłki nożnej. Przypomina się wszystkim członkom i sympatykom o niedzielnej zabawie w Opławcu.
godz. 14 **Reemigranci i Optanci.** Zebranie w Resursie Kupieckiej. Referat o ubezpieczeniu francuskiem wygłosi dh. Kłosowski.
godz. 17 **Polskie Zjedn. Drobnych Kupców.** Plenarne zebranie w lok. Mellera Pl. Piastowski.
— **Katolicki Tow. Rob. Polskich** przy parafji św. Trójcy. Zebranie plenarne zaraz po nieszporach w salce parafjalnej. Ref. ks. Spychalski
godz. 20. **KSM Orzeł.** Zebranie miesięczne w „Ognisku".

Wtorek, dnia 18 czerwca.

godz. 17. **Tow. Śpiewu Piekarzy.** Lekcja i próba „Skalmierzanek".

50 zabitych, 75 ciężko rannych i 300 lżej rannych

tymczasowy bilans katastrofy w „Wasaga"

Berlin, 15. 6. (PAT). O godz. 21-ej ogłoszono urzędowy komunikat o eksplozji w Rheinsdorf. Katastrofa nastąpiła w zakładach fabrycznych firmy Wasag (Westfaelisch — Anhaltische Sprengstoff-Fabrick). Po pierwszej eksplozji wybuchł pożar, który spowodował dalsze eksplozje. Ostatnia nastąpiła o **godz. 18-ej, a dopiero około godz. 20-ej udało się dotrzeć do miejsca katastrofy.** Rozmiarów nieszczęścia narazie nie można ustalić. Komunikat twierdzi, że **liczyć się należy z 50 zabitymi.**

Wittemberga, 15. 6. (PAT). Według ostatnich wiadomości, dotychczas wydobyto zwłoki 22 ofiar katastrofy w Rheinsdorf. Pod gruzami znajduje się jeszcze 30 robotników. Dotychczas **naliczono 75 ciężko rannych i 300 lżej rannych.**

Akcja ratunkowa.

Berlin, 15. 6. (PAT). Z Wittembergi donoszą: Prace ratunkowe w Rheinsdorf, prowadzone są w gorączkowem tempie. Niebezpieczeństwo dalszych eksplozji zdaje się być zażegnane. **Zdaleka widać płomienie, wychodzące z podziemnych rezerwuarów.**

„Wasag" była jedyną fabryką, która w myśl postanowień traktatu Wersalskiego miała prawo wytwarzać amunicję dla Reichswehry. Produkowano przedewszystkiem dynamit i proch strzelniczy. W ostatnim czasie produkcja została znacznie zwiększona. **Pracowano dniem i nocą na trzy zmiany. Fabryka zatrudniała ogółem 7.000 robotników.** Panował tam niezwykle ścisły rygor. Robotnicy byli bardzo dokładnie przebierani. Warunkiem przyjęcia było wykazanie się przynależnością do partji oraz certyfikatami lojalności ze strony władz.

Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt fabryki. **Rodzinom zmarłych wypłacane będą zasiłki aż do chwili uzyskania przez nich odszkodowania od towarzystw ubezpieczeń.**

Po katastrofie w Rheinsdorf.

Berlin, 15. 6. (PAT). W związku z katastrofą w Rheinsdorf złożyli wczoraj kondolencje rządowi Rzeszy nuncjusz apostolski, charge d'affaires francuski, **polski i włoski oraz posłowie czechosłowacki, duński, austrjacki i boliwijski.**

Berlin, 15. 6. (PAT). Minister propagandy Rzeszy Goebbels bawił wczoraj w Rheinsdorf, gdzie **odbył konferencję z przedstawicielami władz oraz dyrekcją fabryki Wassag.**

Mussolini grozi

radykalnem rozwiązaniem sprawy abisyńskiej i puszcza w świat pokojowe pogłoski.

Paryż, 15. 6. (PAT) „Excelsior" zamieszcza rozmowę swego korespondenta z Mussolinim, który oświadczył m. in., że **sprawy Abisynji znajdą logiczne rozwiązanie.**

Włochy — powiedział Mussolini — są panem swych losów. Zagrożenie naszych granic jest rzeczywiste i stale wzrasta, co zmusza nas **do postawienia zagadnienia stosunków włosko-etjopskich w sposób najbardziej wyraźny i radykalny.**

Pogłoski o odprężeniu włosko-abisyńskiem.

Londyn, 15. 6. Prasa angielska ocenia dziś bardziej optymistycznie **widoki (!) likwidacji konfliktu włosko-abisyńskiego.**

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że w ciągu ostatnich 40 godzin nastąpiło pewne odprężenie. Ambasador francuski w Rzymie hr. de Chambrun zakomunikował rządowi włoskiemu pewne sugestje francuskie.

Według ostatnich doniesień cesarz Abisynji **jest gotów poczynić daleko idące ustępstwa (?) na rzecz Włoch.** W tych warunkach widoki pokojowego załatwienia konfliktu zdają się wzrastać.

Pomiędzy Paryżem, Londynem a Rzymem **odbywa się ożywiona wymiana zdań.**

Dyplomatyczny korespondent „Morning Post" podkreśla, że ustępstwa natury gospodarczej, na które zgadza się rząd abisyński, nie pozostają w sprzeczności z niepodległością Etjopji. Dyplomacje angielska i francuska starają się **skłonić cesarza Hailie Selassie do zajęcia bardziej pojednawczego stanowiska.** Abisynja winna poczynić **ustępstwa (?) ekonomiczne Włochom,** które ze swej strony zobowiążą się **do uszanowania (!) niepodległości tego kraju.**

Pierwsza rocznica śmierci ministra Pierackiego.

Dzisiaj, 15 czerwca mija rok od chwili, w której kule tajemniczych zbirów przerwały pasmo życia ś. p. Bronisława Pierackiego, ministra spraw wewnętrznych.

Tragiczna śmierć ś. p. Pierackiego wywołała w społeczeństwie nietylko powszechny żal, ale też świadomość, że Rzeczpospolita straciła męża stanu, który w dziejach naszych niejedną mógł jeszcze zapisać kartę.

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Br. Pierackiego odbyły się w stolicy i w Nowym Sączu, gdzie zmarły minister urodził się i gdzie spoczywa, nabożeństwa żałobne.

Zapowiedziany przez ministra sprawiedliwości proces przeciwko wspólnikom nieuchwytnego zbrodniarza dotąd się nie odbył.

Nie będzie wycieczki z Wilna do Kowna.

Wilno, 15. 6. Projektowana wycieczka litewskiego zw. turystycznego z Wilna do Kowna kajakami po Wilji została odwołana.

Obecnie prasa litewska wyjaśnia przyczyny, które skłoniły organizatorów wycieczki do jej odwołania. Władze polskie pobierały za wizy dla osób przyjeżdżających do Wilna i Polski nieznaczne sumy, **podczas gdy Litwini żądali za każdą wizę po 350 litów.**

Obecnie władze polskie **zwiększyły koszty wizy do 300 złotych.**

Ponieważ 100 uczestników wycieczki z Wilna musiałoby **zapłacić 30.000 zł, organizatorzy zaniechali tej imprezy.**

Awantury strajkowe.

Nowy Jork, 15. 6. (PAT) W Springfield w stanie Illinois doszło **do starcia pomiędzy strejkującymi a policją.** 3 osoby zostały zranione. Policja dla rozproszenia tłumu, złożonego z 500 osób użyła bomb łzawiących.

Wojska japońskie obsadzają Chiny północne

i rozpoczęły marsz na Pekin.

Hsin-King, 15. 6. Urzędowo ogłoszono: Wobec rozwoju poważnych wypadków w Chinach północnych **silne oddziały japońskie rozpoczęły marsz z Dżeholu do Pekinu i Tien-Tsinu.**

Wojsko brytyjskie pozostanie w Pekinie.

Londyn, 15. 6. (PAT) Agencja Reutera donosi: **Wojska brytyjskie stacjonowane z Pekinie i Tien-Tsinie na zasadzie umów międzynarodowych nie zostaną z tych miast wycofane.**

Przelot samolotów japońskich nad Pekinem.

Pekin, 15. 6. Samoloty japońskie, stacjonowane w prowincji Dżehol, rozpoczęły dziś rano **przelot nad Pekinem.**

Obsadzenie kolei Tien-Tsin—Pekin.

Tokio, 15. 6. (PAT) Z polecenia szefa sztabu armji japońskiej w Kwantungu stopniowo będzie obsadzana przez wojska japońskie linja kolejowa, łącząca Pekin z Tien-Tsinem. Obsadzenie tej linji ma być zakończone do dnia 23 czerwca. We wszystkich miejscowościach, zajmowanych przez wojska japońskie, **rozwiązywane będą wszystkie organizacje Kuomintangu. Rozwiązywanie tych organizacyj motywowane jest tem, iż Kuomintang stoi na czele ruchu antyjapońskiego w Chinach.**

Nowe oddziały japońskie.

Pekin, 15. 6. (PAT) Dalsze kontyngenty wojsk japońskich **w liczbie 1.700 ludzi przybyły dziś do Czing-Wang-Tao i Tang-Ku** dla dokonania częściowej zmiany oddziałów garnizonu w Chinach północnych. **Nowoprzybyłe siły japońskie obliczane są ogółem na 2.400 ludzi.**

Ofiary ulicy.

Dwunastoletni uczeń Konrad Makowski, zam. przy ul. Siemiradzkiego 19 uległ wczoraj po południu nieszczęśliwemu wypadkowi na ulicy ks. Czartoryskiego. Spadł on z roweru pod wóz i odniósł ciężkie obrażenia głowy. Karetką pogotowia przewieziono Makowskiego do lecznicy miejskiej.

Drugi nieszczęśliwy wypadek wydarzył się na ulicy Jagiellońskiej, gdzie najechana została 30-letnia służąca Anastazja Okońska, zam. u pp. Idzikowskich przy ul. Promenada 8. Okońska odniosła również obrażenia głowy i przebywa w lecznicy miejskiej.



Francuski minister **Filip Marcombes** zmarł na udar serca podczas posiedzenia gabinetu.

Stolica Natalu odcięta od świata.

Londyn, 15. 6. (PAT) Donoszą z Capetown, że wskutek oberwania się chmury i powodzi, stolica Natalu Durban **jest odcięta od świata.** Wszystkie środki komunikacji **są nieczynne.** Wszystkie drogi naokoło miasta są zalane. Setki mieszkańców musiało opuścić swe siedziby. **Deszcze trwają, co grozi pogorszeniem stanu rzeczy.**

Wylewy w Texas.

Nowy Jork, 15. 6. (PAT) W Osalde w stanie Texas wylały rzeki. Dotychczas **stwierdzono 8 śmiertelnych ofiar powodzi.**

Nowy Jork, 15. 6. Powódź w Ovalde w stanie Texas spowodowała straty, **wynoszące 2 miljony dolarów.**

Zwrot 34 i pół miljona złotych

nadwyżki Pożyczki Inwestycyjnej.

Warszawa, 15. 6. (tel. wł.) W myśl oświadczenia ministra skarbu, będą zwracane nadwyżki pożyczki inwestycyjnej, o czem obszernie pisaliśmy w swoim czasie. Ogólnie cyfra, podlegająca zwrotowi, wynosi około 34.500.000 zł. Według przewidywań, koszty emisji pożyczki nie przekroczą 2 miljonów złotych.

Zaproszenie angielskich kombatantów do Berlina.

Berlin, 14. 6. (PAT). Związek niemieckich oficerów rezerwy wysłał do księcia Walji następującą depeszę:

„Oficerowie starej armji uważają zamierzoną wizytę b. kombatantów angielskich w Niemczech za dowód koleżeństwa i życzliwości".

Watykan wobec sprawy abisyńskiej.

Zatarg włosko-abisyński głośnem echem odbija się również w Watykanie, z jednej strony ze względu na ciężkie położenie misjonarzy działających na tym terenie i w wielu wypadkach siłą usuwanych poza granice Abisynji, z drugiej strony ze względu na rolę, jaką ci misjonarze odegrać mogą w załagodzeniu możliwych ekscesów przeciw cudzoziemcom. Z tego względu papież zażądał natychmiast od biskypa Angelo Negri, wikarjusza apostolskiego Górnego Nilu, szczegółowego sprawozdania a ostatnio przyjął na posłuchaniu biskupa Hirola, delegata apostolskiego Kanału Suezkiego, spędzając z nim dłuższy czas na rozmowie.

O francuskim wole i czeskiej żabie.

Pan Benesz nieco przesadził w miłości do Sowietów.

Paryż, 14. 6. (PAT). Publicysta St. Brice, omawiając w „Le Journal" wizytę ministra Benesza w Moskwie, pisze, że między tą wizytą ministra Lavala istnieje coś więcej, niż drobna różnica. Min. Laval wyjechał do Moskwy jako przedstawiciel wielkiego zachodniego narodu, który ocenia doniosłość pomocy sowieckiej, lecz nie zamierza iść ślepo w kierunku polityki Kremla. **Czechosłowacja zaś jest państwem małem, które może narazić się na poważne niebezpieczeństwo, jeśli zapomni o przypowieści na temat żaby i wołu.**

Publicysta francuski zwraca uwagę, że komunikat o rezultatach rozmów min. Benesza podkreśla specjalnie doniosłą rolę, jaką przypisują sobie Sowiety jako głównemu czynnikowi pokoju. Podkreślenie to jest — zdaniem St. Brice'a — tem bardziej charakterystyczne, że między podróżą ministra Lavala a podróżą min. Benesza istnieje jeszcze jedna różnica: min. **Laval zatrzymał się uprzednio w Warszawie, by jasno wykazać, iż Francja opiera swą politykę na wschodzie przedewszystkiem na Polsce. Benesz nie widział się z nikim w Warszawie. Fakt ten jest specjalnie znamienny.**

List z Londynu.

Londyn w czerwcu.

Trzecie ministerstwo Baldwina. — Karjera Mac Donalda. — Odpowiedzialność posła przed wyborcami. — Głośna sprawa kryminalna. — Nowa gwiazda operowa.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Rekonstrukcja gabinetu angielskiego, dokonana w ciągu kilku godzin przez Baldwina, spotkała się **z ogólnem uznaniem społeczeństwa i prasy.** Ustępującemu premjerowi Mac Donaldowi wszystkie dzienniki poświęcają na naczelnem miejscu artykuły, w których podnoszą jego zasługi, których naród angielski nigdy nie zapomni. W roku 1931, w czasie największego kryzysu finansowego i gospodarczego, jaki kiedykolwiek Anglja przeżywała, Mac Donald objął ster rządu narodowego, będąc sam socjalistą. Rządy te przez szereg dobrze obmyślanych i rozumnie przeprowadzonych reform **uratowały Anglję od bankructwa i dla polepszenia** bytu narodu angielskiego uczyniły więcej niż jakikolwiek rząd poprzedni. Mac Donald **wyszedł z ludu** i dzięki swoim zdolnościom podniósł się do **najwyższego szczebla karjery politycznej.** Trzy razy był premjerem, a co najdziwniejsze, od lat 200, gdy po raz pierwszy utworzona została godność premjera, uzyskał to stanowisko, nie mając najmniejszego doświadczenia w administracji politycznej. Będąc po raz trzeci premjerem w ciągu lat sześciu **cieszył się poparciem konserwatystów,** którzy, jak wiadomo, mają przeważającą większość w parlamencie. Otóż jest to dowodem, iż polityczny i społeczny system, w którym takie rzeczy są możliwe, opiera się na niewzruszonych zasadach.

Stanley Baldwin liczy obecnie lat 68 i także jest już po raz trzeci premjerem. W roku 1908 zasiadł w Izbie Gmin i dzięki swoim wybitnym zdolnościom w krótkim czasie posuwał się po szczeblach karjery politycznej, zyskując powszechne uznanie. Jest on mówcą dowcipnym i zarazem dobrodusznym i jednocześnie ma on zmysł badawczy. Te właśnie zalety zwróciły na niego uwagę w parlamencie, a przemawia on tak przekonywująco, że nawet czasami porywa za sobą swoich przeciwników z partji laburzystów. Nic więc dziwnego, iż po upływie lat pięciu został premjerem.

*

W miasteczku Berwick w Szkocji miejscowe zebranie konserwatystów zażądało od deputowanego pułkownika Todda, który był konserwatywnym członkiem Izby Gmin z tego okręgu, aby złożył swój mandat, ponieważ nie poddał się rozporządzeniu naczelnych władz partji konserwatystów i zrezygnował ze stanowiska whip'a (naganiacza) partji w parlamencie. Whip zwołuje deputowanych na posiedzenia, komunikuje im dyrektywy naczelnych władz partji i t. d. Tradycja parlamentarna i zasady demokratyczne tak są wkorzenione w Anglji, iż p. Todd natychmiast poddał się tej decyzji i złożył swój mandat. Czyż nie jest to również **dowodem siły i znaczenia demokracji w Anglji?**

*

Głośna **sprawa kryminalna pani Rattenbury** zakończyła się w ubiegłym tygodniu tragicznym finałem. Przed kilkoma miesiącami mąż jej, architekt, lat 67, został zamordowany w swojej willi w okolicach miasta Bournemouth. Żona jego, pani Rattenbury, matka dwojga chłopców, zakochała się szalenie w szoferze, młodym i sympatycznym chłopcu, lat 18. Mając lat 37, była kokainistką i przez zastrzyki kokainy, które zadawała swemu kochankowi, tak nad nim zapanowała i taki uzyskała nad nim wpływ, iż zamordował on swego chlebodawcę, a męża p. Rattenbury. Morderstwo to poruszyło całe społeczeństwo. Sąd w Londynie, który sprawę tę przed dwoma tygodniami rozpatrywał, **uniewinnił p. Rattenbury,** ale młodego szofera Stonera skazał na śmierć. P. Rattenbury po wyjściu z więzienia umieszczona została w jednej z prywatnych lecznic, skąd wyprosiła się na kilka godzin i ekspresem pojechała do Bournemouth i tam rzuciła się do stawu, zadając sobie przedtem kilka ran sztyletem. Z listów, które pozostawiła wynika, iż nie mogła przeżyć myśli, iż kochanek jej z jej winy zostanie powieszony. Anglicy, zwykle bezwzględni, gdy chodzi o wykonanie wyroków sprawiedliwości, tym razem poruszeni zostali okolicznościami tej niezwykłej sprawy i tysiącami nadsyłają petycje do ministerstwa spraw wewnętrznych, które w podobnych sprawach przedstawia swoje wnioski królowi, aby wypowiedział się za ułaskawieniem Stonera. Jest to w każdym razie fakt niebywały, który świadczy o tem, że nie są oni tacy flegmatyczni i zimni, jak o tem myślą inne narody. Mogą oni także entuzjazmować się i uczucia swoje wyrażać tak, jak to widzimy we Włoszech.



Miss Grace Moore w roli Mimi.

• • •

Wymownym przykładem jest przyjęcie, jakie publiczność zgotowała śpiewaczce **Miss Grace Moore,** która przedtem znana była w Londynie jako gwiazda filmowa. Tym razem wystąpiła w królewskiej operze w Covent Garden przed przepełnioną salą w operze Pucciniego „Cyganerja" w roli Mimi. Od czasu, kiedy słynna śpiewaczka Melba w pożegnalnym występie w tym samym teatrze wprawiła w zachwyt publiczność londyńską, **nie widziano jeszcze takich owacyj i oklasków.** Miss Grace Moore okazała się pierwszorzędną śpiewaczką koloraturową, a dystyngowana publiczność nie szczędziła jej oznaków uwielbienia. Przed teatrem tysiączne tłumy oczekiwały na śpiewaczkę, aby zgotować jej owacje. Ci co mieli bilety na galerję, całą noc oczekiwali, aby móc dostać lepsze miejsce.

Britannicus.

— **Na wezwanie klasy VI.** szkoły powszechnej im. Mickiewicza A w Bydgoszczy złożyła klasa VI szkoły im. Mickiewicza B zł 3,50 na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego.

SPORT

A więc już jutro rewelacyjne zawody piłkarskie.

Więc już jutro sportowcy i sympatycy piłkarstwa podążą na Stadjon Miejski, aby przyjrzeć się rewelacyjnemu spotkaniu reprezentacji Pomorza z Wiener Sport Clubem.

Kto wygra, jakie szansze posiadają nasi piłkarze?

Jak zakończy się mecz niedzielny jest dla nas zagadką, którą jednak problematycznie potrafimy rozwiązać.

Wiener Sport Club istnieje 51 lat i przez cały czas istnienia Ligi, ani razu nie spadł do I klasy austrjackiej.

Drużyna Wiener Sport Clubu ostatnio pokonała Legję warszawską w stosunku 4:2.

Reprezentacja Pomorza spotka się więc z drużyną silną i rutynowaną, z drużyną, która może służyć przykładem wspaniałej techniki i czystego stylu wiedeńskiego gry w piłkę nożną.

Z poszczególnych graczy W. S. C. większość są **artystami w swoim rodzaju.** W pierwszym rzędzie wymienić należy **Friedricha Franzla, bramkarza.** Walczył on ponad 20 razy w reprezentacji Austrji.

Obrona Purz — Graf grała również często w reprezentacjach Austrji.

Środkowy pomocnik Kellinger jest nietylko jednym z największych asów piłkarstwa, ale zarazem postacią niezmiernie charakterystyczną na boisku.

Cały atak: Geita, Pevny, Rössler, Reisinger i Pillwein — to wybór graczy o wielkiej rutynie i talentów piłkarstwa.

Reprezentacyjna drużyna pomorska jest niewątpliwie najlepszą na jaką potrafi zdobyć się piłkarstwo pomorskie.

Skład jej jest następujący:

bramkarz: Wyczyński (Gryf), (Milczyński T. K. S. 29);

obrona: Puziak (Pol.), Jaśkowiak (Pol.), (rez. Brzeziński — Sokół I);

pomoc: Lubawy (Pol.), Stöck (Pol.), Hybiak (Pol.), (rez. Zuska Sokół I);

napad: Michalski (Pol.), Grenda (Sokół I), Kimmel (Pol.), Jeziorski (Gryf), Ziółkowski (Gryf), (rez. Suchocki Gryf) i Ziółkowski (K. S. „Brda").

Nasza drużyna ma te szanse, że gra na własnem boisku i przed swoją publicznością. Wyzyskać te atuty winna do ostatka. Grać i jeszcze raz grać i to dobrze. **Może wówczas wynik będzie honorowy.** A więc czekamy.

JĘDRZEJOWSKA — TŁOCZYŃSKI MISTRZAMI POLSKI W GRZE MIESZANEJ.

W piątek rozegrany został na krajowych mistrzostwach tenisowych Polski **finał gry mieszanej. Para Jędrzejowska — Tłoczyński pokonała parę Volkmerówna — Hebda 6:2, 6:2, zdobywając mistrzostwo Polski w tej konkurencji.**

Reszta finałów mistrzostw tenisowych Polski rozegrana zostanie w Warszawie dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę.

MAX BAER STRACIŁ TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA!

Rozegrany w Nowym Yorku **mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy Maxem Baerem a Jimmy Braddock zakończył się niespodziewaną porażką dotychczasowego mistrza świata Maxa Baera.** Braddock wygrał na punkty po 15 rundowej walce, zdobywając w ten sposób tytuł mistrza świata.

Porażka Maxa Baera, na którą nikt nie liczył stwarza zupełnie nową sytuację w międzynarodowym boksie zawodowym. Projektowany w sierpniu mecz pomiędzy Baerem a Schmelingem staje w ten sposób pod znakiem zapytania.

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE BYDGOSZCZ — GRUDZIĄDZ.

W dniu 16 bm. w Grudziądzu odbędą się międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Bydgoszcz — Grudziądz w konkurencjach pań i panów.

Skład reprezentacji bydgoskiej:

100 m. — Kocon, Bociek.
400 m. — Kocon, Hocheisel.
1500 m. — Osiński, Jędrzejewski.
5000 m. — Kuligowski, Schultz.
4×100 m. — Kocon, Bociek, Wiśniewski, Zieliński.
4×400 m. — Kocon, Wiśniewski, Hocheisel, Osiński.

Skok wdal — Bociek, Zieliński.
Skok wzwyż — Drzycimski, Kulecki.
Skok o tyczce — Majtkowski, Zakrzewski.
Pchnięcie kulą — Pawlewski, Drzycimski.
Rzut dyskiem — Drzycimski, Pawlewski
110 m. płotki — Tobolewski, Rogoziński.
Rzut oszczepem: Mikrut Władysław, Mikrut Albin.
Rzut młotem — Więckowski, Kiełpikowski.

PANIE:

60 m. — Książkiewiczówna, Tykwińska.
200 m. — Książkiewiczówna, Molska.
4×100 m. — Książkiewiczówna, Żółkiewiczówna, Tykwińska, Molska.
Skok wdal — Książkiewiczówna, Żółkiewiczówna.
Skok wzwyż — Kiernikowska, Romanowska.
Pchnięcie kulą — Kiernikowska, Gordonówna.
Rzut oszczepem — Zakrzewska, Wojciechowska.
Rzut dyskiem — Książkiewiczówna, Kiernikowska.
80 m. płotki — Zakrzewska, Romanowska.

MARTYNA NIE WYSTĄPI.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej **nie zgodził się na wystawienie Martyny w składzie reprezentacji Ligi przeciwko Węgrom.**

Niemcy biją Włochów w tennisie.



W Berlinie odbył się mecz tennisowy z cyklu roygrywek o puhar Davisa, w którym Niemcy zwyciężyli Włochów w stosunku 4:1. Na zdjęciu fragment z gry podwójnej, w której para niemiecka von Cramm (z przodu — z prawej) i Denker pobiła Włochów: Taroniego i Quintavalle.

Wyścigi motocyklowe

O MISTRZOSTWO POMORZA.

Dzięki staraniom tut. Motocyklowego Klubu Związku Strzeleckiego odbędą się w roku bieżącym wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Pomorza w Bydgoszczy, albowiem Bydgoszcz posiada obecnie najlepszy tor żużlowy w całej Polsce.

Jak się dowiadujemy do imprezy tej zgłosili dotychczas swój akces najlepsi zawodnicy i to mistrz Polski Jan Krysta, oraz jego najgroźniejsi konkurenci jak Bathelt Jan i Baron Leopold z BBKM. Bielsko. Również zapowiedzieli już swój udział w imprezie mistrz m. Bydgoszczy i m. Grudziądza na rok 1935 Pokolm Eryk z M. K. Z. S. Bydgoszcz, oraz świetny jeździec Szydłowski z M. K. Z. S. Grudziądz, który na ostatnich wyścigach w dniu 12. V. rb. dał publiczności wiele emocjonujących momentów podczas brawurowej jazdy z p. Witkowskim z K. M. B. Dalsze zgłoszenia jeszcze napływają.

Co do szczegółów programu zaś dowiadujemy się, że Zarząd Klubu — aby rozpowszechnić sport motocyklowy — urządza jeden bieg specjalnie dla zawodników, którzy jeszcze nigdy nie startowali na torach żużlowych, a ponieważ zawodnicy tacy nie posiadają jeszcze takiej zręczności, jaką posiadać trzeba na torze żużlowym, przeto i ten bieg zapowiada się bardzo ciekawie.

—::—

Zamach samobójczy.

W wczorajszy piątek po południu o godzinie 5.30 targnął się na życie 26-letni bezrobotny Adolf Z., zam. przy ul. Długiej 22. Pod wpływem nadmiernej ilości wypitego alkoholu Z. udał się do kuchni i nożem kuchennym dwukrotnie zadał sobie cios w okolicę serca. Na szczęście rany nie były groźne i po zaopatrzeniu ran w lecznicy miejskiej odstawiono niedoszłego samobójcę do domu.

ZMARLI.

Ś. p. **Marja z Petersonów Köppenowa**, Bydgoszczanka, lat 75, zmarła w Sopotach.

Ś. p. **Jan Hoppe**, lat 82, em. kierownik szkoły powszechnej w Wągrowcu.

Ś. p. **Jadwiga z Dobrowolskich Redzina**, żona oficera 65 p. p. w Grudziądzu.

Ś. p. **Feliks Dunajski** w Grudziądzu.

Ś. p. **Jan Szuwalski**, kupiec, skarbnik „Sokoła" w Gnieźnie.

Ś. p. **Paweł Brzezina**, dyrektor głównej kasy miejskiej w Katowicach.

Ś. p. **Zofja Regulska**, urzędniczka służby śledczej policji państwowej w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 12. 6. 1935 roku.

Spędzono: wołów 64, buhajów 142, krów 230 świń 1487, cieląt 687, owiec 86. Razem 2696 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	56— 62
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	48— 52
Mięsiste tuczone starsze	44— 46
Miernie odżywione	30— 36
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	52— 58
Tuczone mięsiste	46— 50
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	40— 42
Miernie odżywione	30— 36
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	52— 58
Tuczone mięsiste	43— 50
Nietuczone, dobrze odżywione	28— 32
Miernie odżywione	18— 20
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	56— 62
Tuczone mięsiste	48— 52
Nietuczone, dobrze odżywione	44— 46
Miernie odżywione	30— 36
Młodzież:	
Dobrze odżywione	34— 38
Miernie odżywione	30— 32
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	56— 62
Tuczone cielęta	50— 54
Dobrze odżywione	44— 48
Miernie odżywione	36— 42
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	00— 00
Tuczone starsze skopy i maciorki	46— 56
Dobrze odżywione	00— 00
Świnie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	62— 64
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	58— 60
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	54— 56
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	48— 52
e) maciory i późne kastraty	50— 56

Przebieg targu ożywiony

Tragiczne strzały w „Paryżance"

przed sądem wojskowym.

Porucznik Szkudlarek skazany na rok bezwzględnego aresztu.

(ak) Głośna awantura, jaka w nocy z 1 na 2 maja miała miejsce w nocnym lokalu „Paryżanka", przy ul. Gdańskiej 95, wywołana przez młodego oficera, por. Kazimierza Szkudlarka z Centrum Wyszkolenia Technicznego Lotn. w Bydgoszczy, w wyniku której ciężko postrzelony został dwoma strzałami **43-letni kupiec Piotrowski**, zaś lekko ranny został kelner Stefan Maślankowski, znalazła swój epilog onegdaj przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Mimo słabych nadziei utrzymania przy życiu ofiary Jana Piotrowskiego, który raniony **dwoma kulami w brzuch**, zaś trzecia kula oderwała mu ucho, Piotrowski nadal przebywa w lecznicy miejskiej i powoli następuje poprawa w stanie zdrowia.

Celem rozpatrzenia sprawy krwawej strzelaniny w „Paryżance" zjechał się w ubiegłą środę, 12 bm. do Bydgoszczy Okręgowy Sąd Wojskowy z Grudziądza. Przewodniczył rozprawie **sędzia wojskowy p. mjr. Hass**, przyczem w skład trybunału wchodziło 2 oficerów korpusu sądowego, jak i 3 oficerów linjowych. Oskarżał prok. S. O. Wojsk. **ppłk. dr. Matysa.** W pierwszym dniu rozprawy sąd wojskowy przeprowadził wizję lokalną na miejscu wypadku oraz przesłuchał poszkodowanego Piotrowskiego w lecznicy miejskiej. Po dwudniowej rozprawie przewodniczący sądu wojskowego ogłosił w czwartek o godz. 10 wieczorem wyrok, na podstawie którego por. Szkudlarek **skazany został na 1 rok bezwzględnego aresztu** z zaliczeniem przebytego aresztu śledczego. Jak przewodniczący w motywacji wyroku podkreślił, por. Szkudlarek w chwili dokonania czynu **posiadał znacznie ograniczoną poczytalność.** Sąd oparł swe przekonanie na orzeczeniu rzeczoznawcy lekarza psychjatry. Ze względu na dobrą opinję, jaką cieszył się por. Szkudlarek u przełożonych, sąd uwzględniając okoliczności łagodzące wymierzył oskarżonemu porucznikowi stosunkowo niską karę. Wyrok sądu okręgowego nie pociąga za sobą degradacji ani wykluczenia z wojska.

Schacht przyjechał do Gdańska

ponieważ w Berlinie obawiają się dalszego spadku guldena.

Gdańsk, 15. 6. (PAT) Przybyły do Gdańska prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht wygłosił na zebraniu kupiectwa w dworze Artusa **przemówienie na temat sytuacji walutowej w Gdańsku.**

Z przemówienia dr. Schachta można było odnieść wrażenie, że widocznie **w Berlinie obawiają się w dalszym ciągu obniżki guldena,** przemówienie bowiem dr. Schachta miało wyraźnie na celu **uspokojenie ludności Gdańska.** Dr. Schacht dodał, że gulden na jego obecnym poziomie jest walutą bezwzględnie stałą i **że nie grozi mu żadna dalsza zniżka.** Te same momenty podkreślił dr. Schacht w przemówieniu, wygłoszonem w sali sportowej, gdzie zaznaczył, że **gdański bank emisyjny ma wszelkie warunki ku temu, aby do dalszego spadku guldena nie dopuścić.**

Ofiara wojny domowej.

Skutkiem wojny domowej, jaka powstała w wczorajszy piątek po południu między gospodarzem domu przy ul. Ciemnej 2 a lokatorem 44-letnim szewcem Janem Szymczakiem raniony został rondlem w głowę szewc Szymczak. Odniósł on głęboką ranę na głowie. Sprawą zajęła się policja.

—::—

U NAUCZYCIELA MUZYKI.



— I jak pan sądzi, do jakiego działu muzyki moja córeczka by się nadawała?

— Najlepiej chyba, żeby śpiewała w dobrym zespole chóralnym.

— **Liczne wycieczki szkolne zwiedziły w tym tygodniu drukarnię „Dziennika Bydgoskiego".** Zwiedzając Bydgoszcz młodzież szkolna z Łobżenicy, Ślesina, Sadek, Wysokiej i Gniezna w towarzystwie swoich nauczycieli wstąpiła również na Poznańską — do „Dziennika", aby przyjrzeć się nowoczesnym urządzeniom technicznym naszej drukarni.

TRÓJMECZ PŁYWACKI POZNAŃ — POMORZE — ŁÓDŹ.

Na pływalni garnizonowej w Toruniu ma się odbyć dnia 18 sierpnia br. trójmecz pływacki pomiędzy reprezentacjami Poznania, Pomorza i Łodzi.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 15. 6. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	26,—
franki szwajcarskie	172,59
franki francuskie	34,87
szylingi austrjackie	98,—
belgi belgijskie	89,36
floreny holenderskie	357,60

—::—

Stan wody na Wiśle dnia 15 czerwca: Zawichost 1.38, Warszawa 1.48, Płock 1.25, Toruń 1.53, Fordon 1.64, Chełmno 1.46, Grudziądz 1.76, Korzeniowo 1.94, Piekło 1.10, Tczew 1.13, Einlage 2.24, Schievenhorst 2.42.

ŚWIETNA REKLAMA.

— Niech pani kupi tego pieska... sto złotych to darmo.

— Tak, a co powie mój mąż?

— Prędzej pani znajdzie drugiego męża, niż takiego pieska!

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** Jutro, w niedzielę odbędzie się o godz. 10 nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych w kaplicy św. Florjana.

Giełda zbożowo - towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 14 czerwca 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 90 ton	zł	13,75	
„ 15 ton	zł	14,00	13,75— 14,00
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		15,25— 15,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		
Jęczm. jednolity	zł		16,25— 16,75
Jęczm. zbiorowy	zł		15,25— 16,00
Usposob. słabsze			
Owies	zł		15,25— 15,75
„			
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		22,25— 22,75
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		20,75— 21,25
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		15,75— 16,25
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		16,25— 16,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		12,75— 13,25
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		27,75— 29,75
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		26,00— 27,00
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		25,25— 26,25
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		24,25— 25,25
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		23,25— 24,25
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		21,50— 22,50
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		21,00— 22,00
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		19,75— 20,75
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		15,25— 15,75
Mąka psz III A. wł. w.	zł		14,25— 15.25
Mąka psz. III B. wł. w.	zł		12,25— 12,75
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		16,75— 17,25
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. stand.	zł		10,50— 11,25
Otręby psz. miałkie	zł		10,75— 11,25
Otręby pszenne średnie	zł		10,25— 10,75
Otręby pszenne grube.	zł		10,75— 11,25
Otręby jęczmienne	zł		10,50— 11,25
Rzepak zim. bez worka	zł		40,00— 42,00
Rzepik zimowy	zł		36,00— 37,00
Mak niebieski	zł		34,00— 36,00
Gorczyca	zł		34,00— 36,00
Siemię lniane	zł		45,00— 47,00
Peluszka	zł		28,00— 30,00
Wyka	zł		28,00— 30,00
Seradela	zł		12,00— 13,50
Groch polny	zł		26,00— 30,00
Groch Wiktorja	zł		30,00— 32,00
Groch Folgera	zł		26,00— 29,00
Tymotka	zł		45,00— 55,00
Łubin niebieski	zł		9,50— 10,25
Łubin żółty	zł		10,75— 11,75
Ziemniaki jad. pom-rs.	zł		4,75— 5,00
Ziemniaki jad. nadnotec.	zł		3,00— 3,75
Płatki ziemniaczane	zł		11,00— 11,50
Machuch lniany	zł		18,50— 19,00
Makuch rzepakowy	zł		13,25— 13,75
Makuch kokosowy	zł		15,00— 16,00
Wytłoki suszone	zł		8,00— 9,00
Słoma żytnia luzem	zł		3,00— 3,50
Słoma żytnia prasowana	zł		3,25— 3,75
Siano nadnoteckie luzem	zł		8,00— 9,00
Srut Soja	zł		19,00— 19,50

Ogólne usposobienie spokojne

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojego najukochańszego męża, naszego nigdy niezapomnianego tatusia, zięcia i szwagra ś. p.

Władysława Marcinkowskiego

odbędzie się

msza św żałobna

za spokój duszy, dnia 17. b. m. o godz. 7,15 w kościele Ks. Misjonarzy na Bielawkach, o czem zawiadamia krewnych i znajomych stroskana

10757) **Żona, dzieci i rodzina.**

Pamiętaj o bezrobotnych!

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VI. Józef Szubartowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ulica Zduny 13, na podstawie art. 676 i 679 K. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 31 lipca 1935 r. o godz. 11-ej** w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy sala nr. 4, odbędzie się sprzedaż w drodze II. licytacji, należących do dłużnika Kazimierza Czarneckiego nieruchomości:

1) Nieruchomość miejska bydgoska — zabudowanie mieszkalne i gospodarcze, zapisana w księdze wieczystej w tomie 66 wykaz L. 1956. położona w Bydgoszczy, przy ul. Ks. Skorupki nr. 57 i 59, która oszacowana została na sumę zł 32.227,— cena zaś wywołania wynosi 21.484,70 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 3.222,70 zł.

2) Nieruchomość bydgoska miejska obejmująca parcelę budowlaną położoną w Bydgoszczy przy ul. Żuławy na Szwederowie, a zapisana w ks. wieczystej w tomie 61, karta L. 2487, oszacowana została na sumę 2.130,— cena zaś wywołania wynosi 1.420,— zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 213,— zł.

3) Nieruchomość miejska obejmująca niezabudowaną parcelę budowlaną, zapisaną w księdze wieczystej w tomie 71, karta L. 2488, położonej przy ul. Żuławy, oszacowana została na sumę złotych 1,414,— cena wywołania zaś wynosi 942,66 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 141,40 zł.

4) Nieruchomość bydgoska miejska, położona przy ul. Leszczyńskiego, obejmująca niezabud owaną parcelę budowlaną, która jest zapisana do księgi wieczystej w tomie 71, karta L. 2489, oszacowana na sumę 1.608.— zł, cena zaś wywołania wynosi 1.072.— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 160,80 zł.

5) Nieruchomość bydgoska miejska, zapisana w tomie 71. karta L. 2490 księgi wieczystej, a położona przy zbiegu ulic Leszczyńskiego i Żuławy, obejmująca niezabudowaną parcelę budowlaną, oszacowana została na sumę zł. 1.745.— cena zaś wywołania wynosi 1.163.32 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 174,50 zł.

Nieruchomości wyżej wymienione od punktu 1 do 5-go włącznie mają urządzone księgi hipoteczne, które znajdują się w przechowaniu w wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawo osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie, sala nr. 4.

Bydgoszcz, dnia 12 czerwca 1935 r.

10884) Komornik (—) **J. Szubartowski.**

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Wydział IX Oddział Drogowy ogłasza niniejszem

przetarg

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy" na wykonanie:

1. **zabrukowania ul. Chopina,**
2. „ **ul. Sportowej,**
3. „ **ul. Za szpitalem,**
4. „ **ul. Kolwitza,**
5. **dostawy kamienia dla naprawy szos,**
6. **nowych powłók tłuczniowych na szosach Toruńskiej, Prądowskiej i ul. Spornej.**

Kosztorysy przetargowe i warunki nabyć można w godzinach urzędowych począwszy od 16 czerwca 1935 r. za opłatą 2,— zł w Oddziale Drogowym, ul. Jagiellońska nr. 54, gdzie udzielać się będzie również bliższe informacje. — Oferty należy składać w Registraturze (gmach Gazowni) w terminie **do 24. czerwca 1935 r. godz. 12-tej,** o której nastąpi otwarcie ofert.

Do każdej poszczególnej oferty należy dołączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadjum w wysokości 5% od sumy oferowanej. Zarząd M. w Bydgoszczy zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, względnie nieprzyjęcie żadnej z ofert.

Bydgoszcz, dnia 14. czerwca 1935 r. 10883

Za prezydenta miasta: Naczelnik Wydziału IX.

(—) Inż. Ed. Tubielewicz, Radca Budownictwa Magistratu.

LICYTACJA. Dnia 18 i 19 czerwca 1935 r. o g. 9 tej rano odbędzie się na podwórzu Urzędu Pocztowego Bydgoszcz I. sprzedaż licytacyjna przedmiotów, stanowiących zawartość niedoręczalnych przesyłek pocztowych. Sprzedaż licytacyjna obejmować będzie konfekcję damską i męską, książki, kosy, gaśnice pożarne, wisiorki damskie i inne drobne przedmioty. (10885

Urząd Pocztowy Bydgoszcz I.

TRAWĘ

z łąk proboszczowskich w Strzelewie **sprzedawać się będzie dnia 21 czerwca br. o godz. 3.30 w Dąbrówce Nowej.** (5957

Pamiętajcie o bezrobotnych!

RÓŻNE

Światowej
sławy grafolog London przybył na żądanie szeregu poważnych osób m. Bydgoszczy tylko na krótki czas! Grafolog London zdumiewająco **odkrywa** wszelkie tajemnice z charakteru pisma, anonimów fotografji. Wyszczególnia najważniejsze fakty w sprawach: życiowych, majątkowych, zawodowych, rozwodwych oraz wyniku spraw procesowych i kryminalnych. Oreśla charakter, zdolności, przeznaczenie i ocena szczęścia gry loteryjnej. Na życzenie eksperymenty medjalne. Tysiące podziękowań, niezamożnym i studjującym ustępstwa. Dyskretne niekrępujące przyjęcia od 10—1 i 3—8 wieczorem. W niedzielę i święta od 3—7. Bydgoszcz Stary Rynek imieniem Marszałka Piłsudskiego 21 m. 8, II piętro front. (10792

Doładunek
na przeprowadzki na obszarze Polski i do Niemiec puszukuje spedytor. Wodtke, Gdańska 76, Tel. 30-15. (10905

POSADY WOLNE

Panna
ładna, potrzebna zaraz. Restauracja Focha 32. (1089

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna. Poznańska 20, Grzechowiak. (10890

Dwóch
monterów samochodowych samodzielnych i doświadczonych na stałą posadę przyjmę oraz 2 uczni Stacja obsługi „Polski Fiat" Toruń, Strumykowa 7-9. (10859

Uczeń
Państwowej Szkoły Rolniczej Sredniej poszukuje praktyki na majątku podczas wakacyj letnich, włada jezykiem polskim i niemieckim. Oferty Dzien. Bydg. „U. P. R.". (10832

Kucharka (10889
znająca kuchnię hotelową zaraz potrzebna. Hotel Marjanowski, Tuchola.

Uczennicę
z pełnem utrzymaniem przyjmie Kawiarnia Zacisze. (5950

Panienka (5949
do obsługi gości potrzebna. Kawiarnia Zacisze.

Czeladnik (5910
szewski i steperka początkująca mogą się zgłosić. Marszałka Focha 14.

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Gdańska 144. (10881

Licytacja (10899
w poniedziałek, 17-go godz. 9-ta w firmie „Rawa", Sniadeckich 37, auto osobowe, różne meble itp. A. Mroczyński, koncesj. aukcjonator, Gdańska 42.

POLECENIA

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa nr. 41. (5946

SPRZEDAŻE

Radio (10902
Marconi 4 l. baterj. Czerwonego Krzyża 20. Wilczak

Fiat 501 (5883
w najlepszym stanie, tanio sprzedam. Gdańska 119—1.

Sypialkę
korzystnie sprzedam. Długosza 14. (10880

Rower (5942
Emila Warminskiego 2.

Rower
sprzedam Matejki 7, Szlifiernia. (5944

Sypialnia
tanio. Pod Blankami 36, stolarnia. (10893

Lodówki (5941
gabinet męski, siodło. „Okazja", Pomorska 7.

Kafle
najtaniej. Ugory 40. (10886

Urządzenie
wulkanizacyjne na sprzedaż. Leon Kitowski, Bydgoszcz, Marsz. Focha 47, tel. 16-78. Poznańska Składnica Surowców. (10874

Parcele (614-
przy Sokolej i Ujejskiego, m² 90 gr. Wiadomości Chołoniewskiego 43a

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Poszukuję
1-2 pokoi, kuchnia. Of. filja „Bezdzietni". (5943

DZIERŻAWY

Warsztaty
wydzierżawię. Toruńska 15—9. (5940

MIESZKANIA WOLNE

Ładne (5977
obszerne 6 pokojowe mieszkanie Dworcowa I ptr., nadające się dla lekarza lub adwokata od 1. 7. do wynajęcia. Oferty pod „6" do filji Dziennika.

Pokój
z kuchnią. Adolfa Kolwitza 19. (10769

POLECENIA

Wózki (10821
dziecięce, opony, części rowerowe. Jezuicka 9.

Meble
wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770

Abażury
wykonuje tanio. Kozłowska, Gdańska 75. (5968

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Wózki (10864
dziecięce najtaniej. Długa nr. 5. Reperacje-Zamiany.

Skrzynie (5879
wszelkich rozmiarów dostarcza Fabryka Skrzyń Bydgoszcz 3 Maja

Ramy
prężenia firan sprzedam. Toruńska 49—2. (10891

Fotografje
3 legitymacyjne 1 zł poleca „Wiol", Marsz. Focha 16. (5971

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Lustra
uszkodzone odnawia pod gwarancją. P. Havemann, Śniadeckich 32. (5959

Centryfugi
tanio. Długa 5. (10849

SPRZEDAŻE

Dom
piętrowy, składzik, warsztat rzeźnicki, elektryka, gaz, woda w miejscu, 12 500. Kaszubska 9, właściciel. (10799

Dom
willa piętrowa, 3 mieszkania, 5 pokojowe kuchnie, łazienki, pod całem piwnice, obszerne podwórze, stajnie, garaż, piękny ogród, 1914 budowany, bez długu, z powodu stosunków familijnych bardzo tanio sprzedam. Wpłata podług ugody, lub zamienię na gościniec w kościelnej wsi, kilka mórg roli. Nakło, Potulicka, Dorsz. (10851

Domek
piętrowy 3 mieszkania, wpłata 7 000 zł, reszta amortyzacja, na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Zaraz 12". (10794

Drogerję (10857
na wybrzeżu, dobrze zaprowadzoną korzystnie sprzedam lub wydzierżawię. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Gdynia „5.000".

Willa (5926
komfortowa 12 ubikacji, prześliczny ogród owocowy tanio. Toruńska 112.

Plac
budowlany sprzedam. Saperów 79. (5895

Fiat 503
komplet na biegu, tanio sprzeda. Grabowski, Bełzka 32. (5885

Tanio
można nabyć urządzenie fabryki nagrobków, maszyny, motory, wydmuchalnię, pomniki granitowe, teracowe i t. d. Licytacja Wąbrzeźno, Żwirki Wigury 12, 19 czerwca godzina 2. Baranowska. (10809

Place (5937
budowlane, przy Bart. Głowackiego na sprzedaż. Berthold, Dworcowa 61.

Wytłoki (10878
suszone ma do oddania „Rolnik w Bydgoszczy" ul. Herm. Frankego 19.

Piekarnie
bez konkurencji z powodu śmierci za zwrotem kosztów adm. Dziennik „Okazja". (10869

Dom (5948
2 morgi ogrodu sprzedam. Gospodarz, Konopna 45.

Willę
6 pokoi ogród sprzedam. Cicha 13. (10895

Jastarnia Kiosk
obok dworca, dobrze prosperujący wydzierżawię, lub sprzedam, powodem choroba. Broniewicz, Orłowo-Morskie, ul. 48, „Willa Swit". (10858

Kamienicę
komfortową (Gdańskiej) tanio wskaże Dzien. (10850

Model (5928
na prasę (Exenter Presse) z ruchomym stołem wysokość 1400, wykrój 200 okazyjnie tanio na sprzedaż. Szmidt, Pomorska 13

Sprzedam
z całkowitem urządzeniem jadłodajnię dobrze prosperującą, bardzo tanio. Of. kierow. „Wszechświat" Toruń. (10860

Skład
kolonjalny z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Adr. wskaże Dziennik. (10833

Piekarnia
parowa do odstąpienia. Oferty pod „Kompletne urządzenie. (10836

Piekarnię
w centrum miasta odstąpię z całkowitem urządzeniem. Cena 10.000 zł. Of. pod „Dobrze prosperująca" Toruń, Dz. B. (10862

Place
budowlane pierwszorzędne przy ulicy Kossaka i Grobli okazyjnie na sprzedaż. Informacje ul. Toruńska 22, m. 3. (10838

Sypialnia
bardzo dobrze utrzymana korzystnie na sprzedaż. Werner Seydler, Sienkiewicza 5. (10841

Sypialka
jadalka, tanio. Plac Poznański 6. (10797

Motocykl
4 taktowy 250 ccm. sprzeda za bezcen. Jachcice, Czerska nr. 3. (5956

Sypialnię
używaną. Lubelska 26, m. 10. (10795

Wóz (10800
sprzedam. Cmentarna 10.

Pokój stołowy
duży, ciężko rzeźbiony, okazyjnie sprzeda. E. Bronikowski i Syn, Fabryka Mebli, Nakielska 135, tel. nr. 31-58. (10808

Kokosowy
duży dywan, duży obraz, komodę. Matejki 8, podwórze. (5967

Wózek (10878
dziecięcy skrzynkowy sprzedam. Długa 22, 3.

Patefon
z płytami. Jasna 37, Marchlewski. (10822

Dobrze
utrzymane meble na sprzedaż. Bydgoszcz, Gamma nr. 7—1. (5963

Maszynę
do szycia tanio sprzedam. Ks. Skorupki 19, w podwórzu. (5938

Wózek
dziecięcy sprzedam. Szubińska 71, m. 6. (10872

Wózek (10870
dziecięcy nowoczesny sprzedam. Nakielska 135.

Tanio (1820
kanapa, 2 fotele, czerwony plusz. Jackowskiego 34/4.

Sprzedam (10868
ręczny wózek. Boczna 18.

Ubranie
nowe letnie, bronz, drobna kratka, figura 172, pas 112, okazyjnie sprzedam. Grunwaldzka 78. (10893

Rower
męski, damski tanio. Długa 5. (10847

Rower
tanio. Chrobrego 22, podwórze. (5954

Wózek
ręczny, plac pod budowę tanio sprzedam. Nowodworska 33. (10776

Szpic (10764
biały, rasowy, młody na sprzedaż. Podgórna 21.

Zderzak (10819
do samochodu i skrzynka do bagażu. Dolina 8, m. 4

Wóz
2 calowy nowy. Dolina 8, m. 4. (10818

Rower
męski sprzedam. Zygm. Augusta 30. (5881

Motocykl
A. J. S. sprzedam. Ks. Skorupki 40. (10775

Rower (5914
damski, mało używany, sprzeda. Farna 4, m. 6.

Małą
maszynkę do koszenia trawy tanio sprzedam, rok używana. Krysztowiak Jabłonowo. (10852

Sprzedam
karabin Aydta prawie nowy. Sikora, drogerja Toruń, Kościuszki 9. (10863

KUPNA

Dom (10806
dochodowy kupię, wpłata 10—12 000, pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „B".

Tokarnię (5888
mniejszą kupię. Oferty Dziennik pod „Tokarnia".

Magiel
dobrą kupię. Grunwaldzka nr. 83. (10751

Prawdziwy
miód pszczelny w większych ilościach kupimy. Wielkopolski Skład Kawy, Magazyn, Chodkiewicza 19. (5958

Kupię
dom z składem od 16.000—20.000. Skład kolonjalny, Ciemna 26. (5903

Dom
kupię, do 10,000 zł. Oferty pod „10. S.". (10766

Akordeon
używ. kupię. Br. Lewandowski, Tuchola, Hotel Kościuszko. (5912

Kamieni
zwykłych i brukowców kupuję każdą ilość. Choloniewskiego 15. (10839

Kafle
używane kupię. Piasecki, Dworcowa 36. (5969

Szufle
konną do szlamowania stawu kupię. Oferty pod „Szufla" filja. (5973

Rumianek
oraz wszelkie zioła kupuje każdą ilość „Hadroga" Bydgoszcz, Matejki 2. (10898

Karabin (10901
myśliwski „Mauser" kaliber 9,3 lub 10,75 również dubeltówkę kupię. Oferty pod „Karabin" Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.

POSADY WOLNE

Energicznym
posiadającym własnych przedstawicieli rejonowych, oddamy wyłączność na poszczególne Województwa bezkonkurencyjnego artykułu branży technicznej o łatwym zbycie. Kapitał zł 6.000 gotówką konieczny. Poważne zgłoszenia „Wszechświatowy patent, wyrób krajowy" Warszawa, ulica Złota 54, Biuro Dzienników „Ajencja". (10835

Poszukujemy
buchaltera (ki) niewykluczamy emeryte. Bezwarunkowa pożyczka 5000 zł. w gotówce. Oferty filja „Oprocentowanie". (5974

Potrzebna
z początkiem nowego roku szkolnego, uprawniona nauczycielka domowa na wieś. Zgłoszenia proszę skierować do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „U. P.". (10811

Fotografa
dyplomowanego poszukujemy na wyjazd na Hel. Własny kiosk na miejscu. Wiadomość: Bydgoszcz, Garbary 23, Flasza. (5976

Parobek
do koni i służąca na wieś potrzebni. Adres Dziennik. (10828

Potrzebny
chłopak, kaucja 50 zł. Zgłoszenia Dziennik „Spieszne". (10827

Technik-(czka)
dentystyczny, na czas przejściowy 2 tygodnie, biegły w kauczuku i w złocie, potrzebny zaraz. Oferty do Dz. Bydg. pod „H.". (10810

Krawcy
na wojskowe prace zaraz potrzebni. Ul. Krótka 2, Sampławski. (10813

Służąca
do wszystkiego potrzebna. Saperów 19. (10815

Uczniа
handlowego poszukuje biuro techniczne. Czas nauki 2 lata. Podania pisemne oddać Al. Mickiewicza 5, m. 4. (5960

Dwóch
dzielnych pomocników rybackich poszukuje zaraz do pracy. Zgłoszenia Rybołówstwo w Augustowie, Wysocki Feliks, Prądzyńskiego 12. (10888

Potrzebny
do wszelkich prac i posyłek. Grzegorzewski Mostowa. (10844

Gotowania
świetnego wyuczy córki gospodarzy, słynna Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (5920

Służąca (5891
z dobrem gotowaniem potrzebna. Kołłątaja 2, III.

Podręczna (5933
potrzebna do pracowni sukien. Podolska 1—2.

Uczennicę (10802
do szycia przyjmie. Mistrzyni, Wiatrakowa 15/8.

Służąca
czysta z gotowaniem potrzebna. Gdańska 22, skład papieru. (5925

Praczka (10835
zawodowa zaraz. Zgłoszenia Farna 3, godz. 7-mej.

Uczennice
do szycia i kroju przyjmie krawcowa. Grunwaldzka nr. 19, m. 6. (10829

Uczennice
do szycia i kroju potrzebne również 2-letnie sukienki tanio na sprzedaż. Warmińskiego 10—4. (5961

Potrzebna
panienka do obsługi gości i bufetu. Poznańska 4.

LEKCJE

Kto (10801
wyuczy zestawiania bilansów, księgowania przebitkowego, podać wynagrodzenie skromne. Oferty „Bilans".

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuję
zajęcia, język fancuski, niemiecki z dobremi świadectwami. Dziennik pod „Jakiekolwiek". (10867

Szofer-mechanik
z długoletnią praktyką szuka posady za skromnem wynagrodzeniem. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Szofer". 10826

Osoba
umiejąca prowadzić samodzielnie gospodarstwo domowe poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia, pod „Gospodyni". 10836

U samotnej
pani poszukuje posady szofera. Of. do Dziennika Bydg. pod „2030". (10814



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
Jagiellońska 26—5.

5 pokojowe:
III ptr. czynsz przedwojenny. Świętojańska 21, portjer

Sienkiewicza 13, portjer.

4 pokojowe:
Śniadeckich 63, portjer.

Lokale:
handl. - przem., warsztat. Jagiellońska 7/5.

Garaże:
Sienkiewicza 13, portjer

3 pokoje
komfort umeblowane kuchnia. Gdańska 34, Lubieński. 5930

Pokój (5953
kuchnia. Toruńska 166.

2 pokoje
kuchnia do wynajęcia. Chełmińska 22. (10812

5 pokojowe
komfortowe. Libelta 10. 5931

5 pokojowe
od lipca, wiadomość Grzegorzewski, Mostowa (10845

6 pokojowe
mieszkanie, nowo wyremontowane z wszelkim komfortem, wysoki parter, centralne ogrzewanie i piece, przy Parku Jana Kazimierza, do wydzierżawienia od 1. 7. Cena zł 135. Oferty do filji pod „B. J.". (5904

4 pokojowe
od 1. 7. do wynajęcia. Sobieskiego 6. (5951

5 pokojowe
mieszkanie Długa 12. (10871

3 pokojowe
mieszkanie słoneczne, czynsz zgóry, zaraz do wynajęcia. Gdańska 99, m. 4, 1—4 godz. (5952

5 pokojowe
komfortowe, wysoki parter Weyssenhoffa 9 od 1 VII. Wiad. tel. 33. (10837

Pokój (10848
kuchnią wynajmę. Długa 5.

3 pokoje
kuchnia I ptr. od 1 lipca. Apteka pod Niedźwiedziem. (5972

5 pokojowe
odremontowane. Nakielska 42. (10834

MIESZKANIA SZUKA

Stały
urzędnik państwowy poszukuje 3 pokojowego mieszkania. Oferty filja Dzien. pod „Zamęcki". (5927

Bezdzietne
małżeństwo poszukuje od zaraz lub lipca dwupokojowego kuchnią bliżej dworca. Warunek elektryczność, piętro, słoneczne. Oferty tylko panów gospodarzy do dnia 21 czerwca, filja pod „Wojskowy". (5964

Zamienię
mieszkanie 3 pokoje przedpokój, na 2 pokoje kuchnią, okolica: Stary Rynek lub Dworcowa. Zgł. Niedźwiedzia 4—7. (10793

Nauczyciel
z żoną poszukuje w Bydgoszczy pokoiku z kuchnią w miesiącu lipcu lub sierpniu. Oferty do Dzien. Bydg. pod „L. L.". (10831

DZIERŻAWY

Ubikacje
na warsztat lub składnicę do wynajęcia. Grunwaldzka 83. (10773

Skład
do wynajęcia. Grunwaldzka 83. (10787

Warsztat
mniejszy, poszukuję. Adr. Dziennik. (10807

Fotograficzny
zakład zaprowadzony, ubikacje biurowe, fabryczne, wynajęcia. Gdańska 26, Ponczer. (10803

Warsztaty
składnice wydzierżawię. Pod Blankami 20. (10826

Stajnia (10876
Zygmunta Augusta 26.

Stajnia
dla 10 koni w całości lub częściowo, także garaże, natychmiast do wydzierżawienia. Spedytor Wodtke, Gdańska 76. (10903

W Toruniu
skład do wydzierżawienia przy ul. Szewskiej 12, najlepsze położenie handlowe. Szymański, Stary Rynek 11, administr. (10861

POKOJE WOLNE

Słoneczny
balkonowy. Kościuszki 18, m. 7. (5846

1—2
pokoje umeblowane, telefon, łazienka. Gdańska 60, m. 4. (10879

1—2
pokoje umebl. ładne, tanio. Gdańska 102, I ptr. prawo. (5936

Umeblowane
Podgórna 5—2. (10798

Pokój (5932
Marcinkowskiego 3—7.

Dwa (10796
umeblowane, nieumeblowane na biuro lub z używaniem kuchni, usługą. Bernardyńska 1, m. 6.

Pokój
Śniadeckich 48—6. (5882

Pokój
nauczycielowi. Kordeckiego 23, m. 7. (10778

Pokój
niekrępujący. Na Wzgórzu 3. (10805

Pokój
Św. Trójcy 29/4. (10804

Pokój (10843
umeblowany. Sokola 10.

Słoneczny
ładnie umeblowany centrum. Telefon 1772. (5965

Pokój
Gdańska 27—9. (5945

Pokój
Chrobrego 3 — 1. (10840

Pokój (10866
próżny Szubińska 71.

Pokój
umeblowany. Śniadeckich nr. 39—5. (5978

Pokój
stale - przejściowo. Warmińskiego 11—2. (5947

Lepszy (5955
pokój. Pomorska 35—3.

Pokój
tanio utrzymanie. Cieszkowskiego 12—4. (5975

Osobne
wejście, umeblowany, łazienka. Zamojskiego 10, Antosiewicz. (5970

Pokój
umeblowany czysty z osobnem wejściem do wynajęcia. Sienkiewicza 20, m. 6. (5980

LETNISKA

Letnisko
Trzciniec przy leśniczówce, polecane przez lekarzy, piaszczyste, las, swoboda, produkty miejscu, komunikacja podmiejska. Kilkupokojowe pokój kuchnię trzydzieści. Sielanka 3, parter. (5939

Letnisko
Wiele z dziennem dobrem utrzymaniem 2,50 zł, zdrowotna i najromantyczniejsza okolica pomiędzy licznemi lasami i jeziorami w zachodniej Polsce. Wszelkich informacji udziela Pensjonat Rogala, Wiele, Pomorze. (10824

Letniska (5929
w kulturalnym dworze, poszukuje zaraz bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia „Bridge" filja Dzien.

Letnisko
piękne, woda, las, dobre utrzymanie. Smukała Dolna 19, Suchowski. Odjazd kolejką Okole. (5979

Rodzina (5894
6 osób poszukuje letniska, warunek: las, woda, kąpiel, dobre utrzymanie. Zgłoszenia „Lipiec, sierpień" filja Dziennika.

ZDROJOWISKA

Nowoczesne
urządzenia wodoleczniczе, inhalatorjum solankowe, emanatorjum radowe, kąpiele borowinowe, kwasowęglowe posiada Inowrocław Zdrój. Reumatyzm, artretyzm, choroby przemiany materji, kobiece, dzieci, nerwowe, serca, porażenia. Kuracje ryczałtowe. Informuje Zarząd Zdrojowiska. (8566

Zakopane.
Właścicielka Hotelu-Pensjonatu „Renaissance" obejmując przedsiębiorstwo we własny zarząd, zaprasza najuprzejmiej dawnych i nowych gości, zapewniając wszelkie kulturalne warunki miłego pobytu, przy niskich cenach. Janina Nowicka. (10854

RÓŻNE

Adwokat
poszukuje wspólnika-adwokata do prowadzenia kancelarji egzystującej w powiatowem mieście Kongresówki-Kujawy Izba Poznańska. Zgłoszenia pisemne sub „Z. R." do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124. (10738

Kto
włoży do dobrego przedsiębiorstwa 15 lub 20 tysięcy złotych. Ożenek nie wykluczony. Oferty poważne „Kupiec 39". (10875

MATRYMONJALNE

Wdowiec
poszukuje panny, lub wdowy bezdzietnej, do 40 gotówką 3.000. Oferty Dziennik „41". (10763

Urzędnik (5922
średn. służb. Państw. około 40, kawaler właściciel willi poszukuje żony od 30—40 lat pomorzanki, której zależy na szczęśliwem i zgodnem współżyciu. Warunki: religijność, domowe i dobrotliwe usposobienie, osoby z poglądem współczesnem i rozwódki wykluczone. Fotografję, składanie zgłoszeń z wiarogodnem opisaniem pochodzenia i stanu majątkowego (które zostaną zwrócone) pod „I. K. 1000" do filji Dziennika Bydgoskiego. Sekret—honorem.

Któremu (10774
poważnemu panu, nie zależy na gotówce, lecz na inteligentnej, wysokiej, przystojnej, dobrego charakteru, lat 37 towarzyszce życia? Poważne oferty Dziennik „Rozwódka".

Który
panów inteligentnych poślubi biedną brunetkę lat 25. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „Serce" (5898

Kawaler
lat 35, rzymsko-katolik, obejmujący gospodarstwo po rodzicach, 90 mórg ziemi pszennej, poszukuje panny celem ożenku, posiadająca od 8 tys. Zgłoszenia agentura Dziennika Bydgoskiego Nakło, pod „N". (10853

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **lipiec 1935 r.** za zł 3,34 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **lipiec 1935 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.........., dnia .... czerwca 1935 r.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **lipiec 1935 r.** za zł 3,34 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **lipiec 1935 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.........., dnia .... czerwca 1935 r.

podpis: ....

RÓŻNE

Detektyw
przeprowadza wywiady, obserwacje w sprawach rozwodowych, alimentacyjnych. Bodanowski Zduny 4, I p. (5935

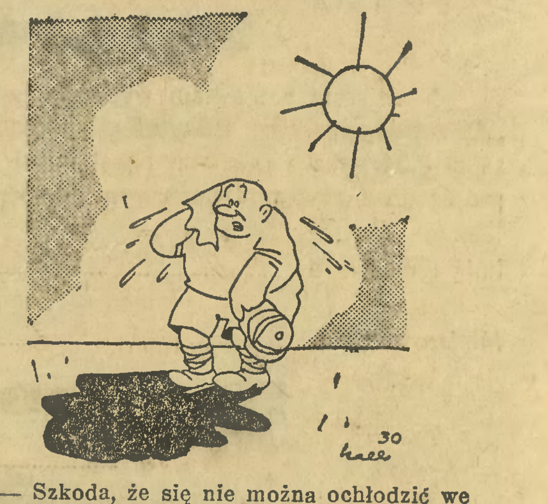
Sławna
grafologja cesarskiego dworu, urzędowo upoważniona wskaże narzeczonego na męża, gdzie mieszka, bezpłatnie numer loteryjny, który wygra. Dworcowa 3—3. (5934

Pluskwy
i ich zarodki tępi radykalnie **Pluskwirol.** Do nabycia w drogerji B. Kiedrowskiego, Długa 53 i Mostowa 5. (9267

87 111 (10744
to numer głównej wygranej miljona złotych, przepowiedziany przez fenomenalnego Jasnowidza Medjum Vapuro obdarzonego darem jasnowidzenia na tysiące kilometrów. Wyczuwa zapomocą fluidu astralnego. Podaj datę urodzenia, pytania, przekonasz się. Załączyć 0,75 znaczkami na koszty przesyłki. Kraków, Wielopole 3

Która
z pań poświęciłaby się inwalidzie, posiadaj. własną koncesję, jako wspólniczka i kierowniczka z gotówką 1.500 zł. Oferty Dzien. Bydg. pod „Inwalida“. (10850

Repertuar kin bydgoskich:
ADRIA: „Syn King Konga“
APOLLO: „Rodzina Rotszyldów“ i kolorowa bajka: „Latająca mysz“.
BAŁTYK: „King Kong“.
KRISTAL: „Burza w szklance wody“ i nadprogram.
MARYSIENKA: „Nocny lot“ i „Koci pazur“.
REWJA: „Afera pułkownika Redla“. Na scenie nowy zespół w nowej rewji p.t. „Edzio się żeni“.


— Szkoda, że się nie można ochłodzić we własnym cieniu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.